

MAGAZYN *razem z dodatkami*

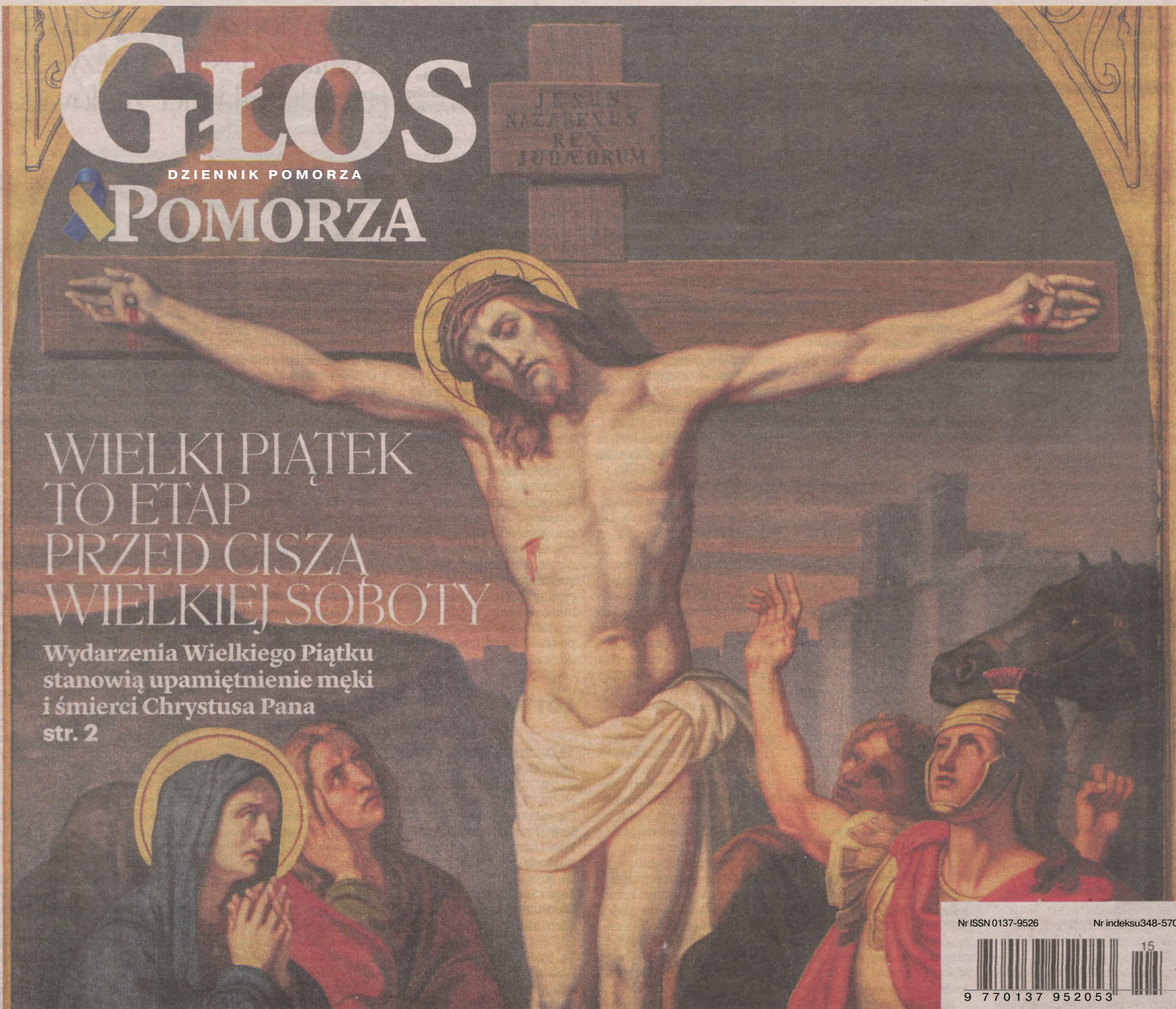
Słupski radny z zarzutem podrobienia podpisu szefa kancelarii Prezydenta

• Powiększenie Słupska? Po świętach będzie kolejny protest na placu przed ratuszem w Słupsku

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV



Piątek 15.04.2022 | Nr. 88 (4636) | Nakład 14 160 egz. | Cena 4,60 zł (w tym 8% VAT) | www.gp24.pl



WIELKI PIĄTEK TO ETAP PRZED CISZĄ WIELKIEJ SOBOTY

Wydarzenia Wielkiego Piątku
stanowią upamiętnienie męki
i śmierci Chrystusa Pana
str. 2

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



15

9 770137 952053

AUTOPROMOCJA

0010478247

Zostało tylko



by zamówić prenumeratę pocztową
„Głosu” na maj

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA

Weekend z Rodziną pełen ciekawych świątecznych tematów.

WTOREK

Sportowy24. Lewandowski w drodze do Barcelony...

ŚRODA

Strona Zdrowia. Hipokalcemia. Jak uniknąć niedoborów wapnia?

CZWARTEK

Pod Paragrafem. Vidocq: z kryminalisty glina.

PIĄTEK

Puls. Ważą się losy wojny. Czy Rosja zostanie pokonana?

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel 94 3401114, mail: prenumerata.gdp@polskapress.pl, prenumerata.gp24.pl

JEZUITA O. ADAM JUCHNOWICZ
I STUDENCI KATOLICKIEGO
UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO
Triduum PaschalneWIELKI PIĄTEK.
OJCZE W TWE RĘCE
SKŁADAM DUCHA MEGO

Po tryumfalnym wjeździe do Jerozolimy, po Ostatniej Wieczerzy i mówie poegnalnej Jezusa Chrystusa, zostaje on wskazany przez Judasza Iskariotę jako ten, który podburza lud przeciw władzy, zostaje on uwięziony, osądzony i stracony. Wydarzenia z Wielkiego Piątku są bezpośrednim następstwem wydarzeń Wielkiego Czwartku istonową upamiętnienie męki i śmierci Chrystusa Pana. Jezus Chrystus prosi wszechmogącego Ojca by ten odsunął od Niego „ten kielich” jeśli zechce. W czasie Paschy Chrystus nie wypił ostatniego, czwartego kielicha, który kończył wieczerzę paschalną – powiedział, że od teraz nie będzie już pił wina dopóki nie nadejdzie Królestwo Boże.

Ostatnim kielichem, który miał wypić Chrystus był kielich Jego ofiary, który miał skończyć Jego Paschę, który miał dopełnić Jego ofiary. W mityce pojęcia „tego kielicha” ujrzyć można wyraźnie, że pomimo iż Jezus Chrystus jest Logosem, który stał się człowiekiem, Jego człowieczeństwo jest całkowicie prawdziwe – boi się bowiem i modliło to, by Bóg oszczędził mu cierpienia, chociaż brak skażenia grzechem mobilizuje go do zaznaczenia, że chce mimo wszystko wypełnienia się woli Ojca w Niebie. Jezus Chrystus symbolicznie staje się nowym Adamem, człowiekiem odnowionym, bezgrzesznym, do końca posłusznym woli Ojca Wszechmogącego. W księdze rodzaju Adam stworzony został bezskazy, naturalnie dobry, ale z własnej woli wybrał zło, zrywając owoc z drzewa poznania dobra i zła, stał się kimś kto uważał, że panuje nad dobrem i złem.

Jezus Chrystus w całkowitej pokorze nie tylko nie zrywa owocu z drzewa poznania, ale sam w swojej pokorze zostaje przybity do drzewa Krzyża, MJ&ftym faktycznie w tamtej

chwili panowało jednocześnie dobro i zło, realny kontrast między tym ciekawym – jak ofiara za bliskich, i tym co przerażające, jak śmierć sprawiedliwego. Wcielony Logos stał się również niejakonowym patriarchą Józefem – jego bracia z zawiści zechcieli go zniszczyć, wydali go obcym, a on stał się ocaleniem dla obcych i finalnie wybaczył i uratował swoich braci. Tak samo Chrystus zostaje wydany przez swój własny lud poganom, zostaje zabity, ale później on sam rozciąga swoją władzę uświęconą miłością na cały świat, który maczekać, aż ci którzy w niego nie wierzą się nawrócą, w tym ci którzy są etnicznie i historycznie jego braćmi. Najmocniej kojarzonym z Wielkim Piątkiem wydarzeniem jest Droga Krzyżowa Chrystusa. Zazwyczaj jej rozważanie zaczyna się od momentu skazania Jezusa Chrystusa na śmierć i kończy złożeniem Go do grobu. Nabożeństwo Drogi Krzyżowej powstało w Jerozolimie, jego celem była chęć upamiętnienia „Via Dolorosa”, czyli drogi jaką odbył Jezus Chrystus odsądzony namiestnikiem Poncjusza Piłata na Golgotę. Tradycyjne 14 stacji Drogi Krzyżowej wprowadził w I połowie XVIII w. św. Leonard z Porto Maurizio. W A.D. 1741 Benedykt XIV wydał Brewe, którym zapoczątkował erygowanie w kościołach parafialnych Drogi Krzyżowej. Nabożeństwo Drogi Krzyżowej zaczęło się intensywnie rozwijać we Włoszech i w środowisku nielubianych katolików.

Mimo, że to nabożeństwo może być odprawiane codziennie, jest kojarzone zazwyczaj z piątkami Wielkiego Postu. Stacje Drogi Krzyżowej zazwyczaj umieszczane są na obrazach znajdujących się na ścianach kościołów lub w plenerowych kalwariach. Odprawianie Drogi Krzyżowej w kościele, w którym jest erygowana daje możliwość użyskania odpustu zupełnego.

W Wielki Piątek jak zauważono wyżej, nie ma Mszy Świętej, jednak poza Nabożeństwem Drogi Krzyżowej sprawowana jest Liturgia Męki Pańskiej, którą od Mszy Świętej, pomijając wymiar mistyczny różni fakt, że nie dokonuje się w niej konsekracji, ale używa Hostii konsekrowanych wcześniej. Liturgia Męki Pańskiej zawiera w sobie i czytanie, które przedstawia mękę i cierpienie Mesjasza w Księdzafaeasfea, Psalm 31 zreffinem „Ojciec w Twe ręce składam Ducha Mego” przywołujący słowa, które Jezus Chrystus powiedział na Krzyżu, II czytanie przedstawia śmierć krzyżową najwyższego Arcykapłana według Listu do Hebrajczyków. Ewangelia czytana w czasie Liturgii Męki Pańskiej to opis Męki Jezusa Chrystusa z Ewangelii św. Jana – od Niedzieli Męki Pańskiej wyróżnia Wielki Piątek fakt, że podczas tejże Niedzieli co roku jest czytana albo Ewangelia według św. Mateusza, albo Ewangelia według św. Marka, albo Ewangelia według św. Łukasza podczas gdy Liturgia Męki Pańskiej przewiduje tylko Ewangelię według św. Jana. Po Ewangelii następuje sięgająca starożytności modlitwa ludu Bożego składająca się z 10 wezwań – za Kościół święty, za papieża, za wszystkich księży, za katechumenów, o jedność chrześcijan, za Żydów, za niewierzących w Chrystusa, za niewierzących w Boga, za rządzących państwami, zastrapionych i cierpiących. Po modlitwie ludu Bożego dochodzi do odświeżenia Krzyża, podczas którego kapłan trzy razy śpiewa „Oto drzewo Krzyża, na którym zawieszono Zbawienie świata” alud odpowiada „Pójdźmy z pokłonem”.

Po Adoracji Krzyża następuje rozdanie wernym komunii świętej – konsekrowanej w Wielki Czwartek. W Polsce zazwyczaj po Liturgii Męki Pańskiej przenosi się Najświętszy Sakrament do grobu pańskiego w zamontowanej w bocznej części kościoła kaplicy i wystawia się go do Adoracji Wiernych.

Wielki Piątek to etap przed ciszą Wielkiej Soboty, która ma zwiastować chwałę Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Wierni Chrystusa mogą w ten dzień wejść w przestrzeń jego ran i kontemplować to, co poprzedzało największe wydarzenie historii – Zmartwychwstanie.

KRÓTKO

ŚLUPSK

Nie mam już jedzenia. Jadłodzielnia nanie czeka, bo chętnych jest więcej niż żywności, także w święta.

Jadłodzielnia w Słupsku przy ul. Jaracza jest miejscem, w którym każdy może wziąć jedzenie i każdy może je przynieść. Idea jest niemamowania żywności i przy tym pomoc potrzebującym. Stąd prośba o wspomnienie punktu, także w święta. W tym jednak przypadku nie chodzi o ostateczność dotyczącą wspierania najbardziej potrzebujących, ale o zapobieganie wyrzucaniu jedzenia. Jadłodzielnia jest dla tych, którzy mają sporo jedzenia i wiedzą, że nie wykorzystają go, więc mogą się nim podzielić z innymi, przynosząc je do lodówki. Tam te produkty mogą zabrać ci, którzy jedzenia potrzebują.

Monika Zenik-Krupień, kierownik Centrum Integracji Społecznej przy Stowarzyszeniu Horyzont: - Z pewnością przygotujemy więcej produktów niż wam potrzeba. A tutaj nie, co przyniesiecie, nie zmarnuje się. Na chodniku przy siedzibie CIS wystawiono także wieszaki. W tym miejscu zainteresowani mogą się podzielić niepotrzebną odzieżą, (gh)

LOTTO

13.04.2022, GODZ. 21.50
Multi Multi: 3, 4, 5, 9, 12, 14, 15, 19, 20, 37, 45, 49, 51, 60, 65, 67, 69, 72, 77, 79 Plus 15
Extra Pensja: 13, 15, 16, 20, 33, 1
Extra Premia: 1, 13, 16, 30, 34, 3
Mini Lotto: 0, 6, 7, 7, 1, 1, 5
Kaskada: 1, 3, 5, 6, 9, 12, 13, 17, 18, 20, 22, 24
Super Szansa: 0, 6, 7, 7, 1, 1, 5
14.04.2022, GODZ. 14.00
Multi Multi: 3, 12, 14, 19, 21, 24, 27, 28, 33, 34, 36, 37, 46, 48, 51, 54, 59, 65, 67, 77 Plus 51
Kaskada: 3, 4, 7, 8, 11, 12, 13, 14, 17, 19, 21, 24
Super Szansa: 2, 9, 5, 0, 9, 9, 2

WALUTY 14.04.22

USD 4,2581 (-)
EUR 4,6447 (-)
CHF 4,5539 (o)
GBP 5,5923 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

Nowe łodzie dla młodych
żeglarzy. Ustka uroczyście
zwodowała pięć żaglówek

W usteckim porcie zwodowano pięć łodzi, które miasto Ustka otrzymało w ramach projektu „Pomorskie Szlaki Kajakowe Słupią przez Równinę Słupską”

Wojciech Nowak
Ustka

W usteckim porcie zwodowano pięć łodzi, które miasto Ustka otrzymało w ramach projektu „Pomorskie Szlaki Kajakowe Słupią przez Równinę Słupską”.

W środę, 13 kwietnia, odbyło się uroczyste wodowanie pięciu łodzi klasy Mariner 19, które miasto Ustka otrzymało w ramach projektu „Pomorskie Szlaki Kajakowe Słupią przez Równinę Słupską”. Identyfikacyjne łodzie trafiły także do innych miejscowości w województwie pomorskim – razem było ich niemal sto.

Liczba łodzi dostarczonych do miejscowości na terenie całego województwa nawiązuje do obchodów stulecia zaślubin Polski z morzem. Posłużą one szkoleniu i propagowaniu żeglarstwa wśród dzieci i młodzieży. W ramach tego samego projektu wykonano w Uście także stację kajakową, a Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego dodatkowo zamówił widoczne dzisiaj łodzie dla wszystkich samorządów biorących udział w projekcie – mówi Eliza Mordal, rzecznik Urzędu Miasta w Uście.

Nowe łodzie jako pierwsi wykorzystają młodzi żeglarze w ramach innego projektu – „Poszerzamy horyzonty wiedzy – kształtowanie kompetencji kluczowych poprzez edukację morską i żeglarską szkół podstawowych w mieście Ustka, gminie Miastko i gminie Ustka w ramach realizacji przedsięwzięcia strategicznego Pomorskie Żagle Wiedzy”.

W ramach tego projektu dzieci i młodzież posiadają podstawowe umiejętności żeglarskie oraz dowiedzą się czegoś więcej o zawodach związanych z żegluga i morzem. Łodzie najpierw pływać będą na Jeziorze Bobeckim w gminie Miastko – dodaje Eliza Mordal.

W realizacji tego projektu weźmie udział Stowarzyszenie „ProSport”, które podzieli się z młodzieżą z klubami żeglarskimi – w tej chwili w projekcie weźmie udział 45 dzieci oraz ośmiu nauczycieli z usteckich szkół podstawowych.

Będziemy prowadzić zajęcia szkolne. Stanowiące wprowadzenie do żeglarstwa dla dzieci z usteckich szkół. Ogólnie w projekcie weźmie udział nawet dwustu młodych żeglarzy, bo musimy pamiętać, że w projekcie, poza miastem Ustka, bierze także udział gmina Miastko oraz gmina Ustka – mówi Damian Wiercioch, instruktor z klubu „ProSport”.

Pływam od prawie sześciu lat. Na początku pływałam najchętniej, a niena morzu. Żeglowanie na morzu jest trudniejsze, ale daje większą satysfakcję. Nowe łodzie bardzo mi się podobają. Jestem pewna, że czeka nas świetna zabawa i dużo przygód – mówi Zosia, uczennica jednej z usteckich szkół, która brała udział w wodowaniu.

Łodzie wykonała firma Yachtsport z Mysłowic, aich odbiór miał miejsce w listopadzie ubiegłego roku. Każda z żaglówek otrzymała imię, które wyłonione zostało w konkursie ogłoszonym wśród mieszkańców Ustki. Wybrano następujące: Sirocco, Foxtrot, Tranzanit, Astraea oraz Cirrus. ©

nasz REGION

SAMORZĄD

Protest przed ratuszem
Mieszkańcy sołectw, które słupski samorząd chce włączyć w granice miasta, zapowiadają po świętach kolejny protest na placu przed ratuszem w Słupsku **Str. 4**



SŁUPSK/MIASTKO

Spór o dotację
% SKO w Słupsku ma
zdecydować, czy rację ma s miasteczki ratusz, który żąda zwrotu ok. 800 tys. zł od prowadzącej szkołę w Kamnicy. Chodzi o dotację z 2015 r. **Str. 6**



FOT. ARCHIWUM

Słupski radny doprowadzony do prokuratury

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Wczoraj w prokuraturze rejonowej radnemu Kamilowi B. postawiono zarzut podrobienia dokumentu Kancelarii Prezydenta RP i podpisu szefa kancelarii prezydenckiej.

Sprawa jest podwójnie bulwersująca, dotyczy bowiem pani Ołeny, Ukrainki, która pracuje od lat w jednej ze słupskich Biedronek. Niestety, jej starania o polskie obywatelstwo utknęły w urzędach centralnych od 2017 roku. Ma ona polskie korzenie i tylko pozwolenie na pracę dla Biedronki Bez obywatelstwa czy stałego prawa pobytu nie może tego zmienić.

- Ja znałam mamę pana Kamila i ona powiedziała, że jej syn



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Radny Kamil B. na ostatniej sesji RM w Słupsku

może będzie mógł mi pomóc. Skontaktowałam się i obiecał pomoc. W końcu przekazał mi akt nadania obywatelstwa. Nawet miałam telefon z kancelarii prezydenta, że mogę odebrać dokument, ale że czas nagiął to powiedziano, że mogę go odebrać w Gdańsku. Ubrałam się odświętnie i pojechałam, ale za-

miast uroczystości pan Kamili dał tendokument - tłumaczy załamana pani Ołena.

- Napozór dokument wyglądał jak pismo z kancelarii prezydenta i był w teczce z kancelarii. Ale jak się przyjrzeć, to od razu widać fałszywkę i niezgodność z rozporządzeniem. Ale jak ktoś nie miał do czynienia z takimi dokumentami, to się pomyli - tłumaczy Bartłomiej Tutak, prawnik pani Ołeny. Kobieta musiała bowiem go poszukać, gdy „dokument” przedłożył w słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego.

- Obywatelka Ukrainy przysłała donas z sprawą - konieczności przekształcenia tych dokumentów - nie posiadających oryginalnych wersji, czyli tamtejszego, ukraińskiego aktu urodzenia itd. Twierdziła, że jej dokumenty zostały w Urzędzie

Wojewódzkim, gdzie załatwiała obywatelstwo Polskie. UW powiadomił nas, że żadna taka sprawa - nadania obywatelstwa tej pani nie miała miejsca i jako organ wyższy (nad naszym USC) nakazuje się nam złożenie zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa - tłumaczy Monika Rapacewicz, rzeczniczka słupskiego ratusza.

- Sprawę prowadzimy od ubiegłego roku. Zawiadomiliśmy nas Urząd Miejski w Słupsku. Już w styczniu zadecydowaliśmy o postawieniu zarzutu Kamilowi B. Ale nie stawiał się, więc decyzją prokuratora miał dzisiaj być zatrzymany i doprowadzony do prokuratury - powiedział nam wczoraj rano Marcin Natkaniec ze słupskiej Prokuratury Rejonowej.

Kamil B. stanął więc koło południa przed prokuratorem i do-

stał zarzut podrobienia dokumentu poprzez nakreślenie na nim podpisu szefa kancelarii prezydenta RP. Jakośrodek zapobiegawczy zastosowano zakaz opuszczania kraju.

Radny w prokuraturze się nie przyznał. - Sprawa jest dla mnie bulwersująca. Od lat pomagałem tej pani. Jestem niewinny. Moi prawnicy złożą wniosek o ponowne pobranie próbek charakteru pisma - powiedział nam Kamil B.

To niejedyny jego problem z wymiarem sprawiedliwości. Przedsądem w Słupsku rozpoczął się pod koniec marca proces, w którym oskarżono go o płatną protekcję i oszustwa. Według prokuratury miał wziąć 16 tysięcy złotych od pięciu osób, w zamian za obietnicę załatwienia mieszkań komunalnych. Kamil B. nie przyzna-

wał się w trakcie śledztwa do winy w tej sprawie. W sądzie jednak zmienił zdanie, a jego obrońca wniósł o wyłączenie jawności, gdyż jak twierdzi jego klient łączył intymny związek z wysoko postawioną urzędniczką, która decydowała o przyznaniu mieszkań. W tym procesie Kamilowi B. grozi do 8 lat więzienia.

Kamil B. do rady miejskiej dostał się z list Platformy Obywatelskiej, był działaczem tej partii. Po wybuchu afery z mieszkaniami usunięto go z klubu PO w radzie i zawieszono członkostwo w partii. Nie jest już związany z PO. Prawnie, póki nie jest skazany, nie ma podstaw do pozbawienia go funkcji radnego. Dodajmy, że bywa on na sesjach rady miejskiej w Słupsku. Uczestniczył w marcowej sesji. ©®

REKLAMA

0010482740



JUŻ
20.04.2022

(środa)

OTWARCIE

TWOJEGO
NOWEGO
SALONU

OPTYCZNEGO
EKSKLUZYWNA JAKOŚĆ
WIDZENIA W TWOIM MIEŚCIE!

ZAPRASZAMY
NA MEGA RABATY I PROMOCJE!

BOTTEGA VENETA

GUCCI

Chloë GD



Słupsk ul. W. Poiskiego 11



Powiększenie Słupska? Będzie kolejny protest

Grzegorz Hilarecki

Słupsk/Gmina Słupsk

Mieszkańcy sześciu sołectw, które słupski samorząd chce włączyć w granice miasta od 1 stycznia 2023 r. zapowiadają kolejny protest przed ratuszem w Słupsku.

- Jest w nas siła i moc. Obrońmy naszą gminę. 23 kwietnia wszyscy razem powiemy: NIE aneksyjnym planom miasta - napisała wójt Barbara Dykier.

Tego dnia odbędzie się „Rozdzinny marsz w obronę gminy Słupsk”. Odbędzie się jednak w... Słupsku.

BIERKOWIAMI WIEDZĄ SWOJE

Sołtys podslupskiego Bierkowa pamięta rok 2008, gdy miasto podjęło pierwszą, nieudaną próbę wchłonięcia wsi po zachodniej stronie Słupska. - Tak naprawdę i wtedy, i dzisiaj chodzi nie o nas, a owysypisko - tłumaczy Jan Gruszewski. - Czego to nam prezydent Kobylński nie obiecywał. Naprzykład miejski autobus dojeżdżający do nas, darmowe śmieci. Byliśmy tylko zgodzili się na połączenie ze Słupskiem i przedłużenie działalności wysypiska miejskiego, które jest u nas. I co z tego zostało? Smród z wysypiska.

Od tego czasu w Bierkowie wyrosły nowe domy, do których przeprowadzili się byli słupszczanie, jednak dalej w większości pracujący w mieście. Powstały nowe ulice, chodniki, place zabaw, boisko i wyremontowano oraz rozbudowano wie-

ską szkołę. - Dzisiaj jest lepiej wyposażona niż miejskie - z dumą mówi sołtys. - Nie chcemy do miasta, bo nie widzimy z tego korzyści, nic na tym nie zyskamy. Autobus? Nie ma miejskiego, ale co godzinę jeździ PKS. Obiecują nam nową ulicę, która połączy centrum wsi z ulicą Legionów Polskich w Słupsku? I tak ją robią, bo powstają domy w granicach miasta, a brakujące 800 metrów gmina zrobiła ręką.

Pięć lat temu słupski samorząd podjął drugą próbę włączenia do miasta części sołectwa, tej z wysypiskiem. Znowu nic z tego nie wyszło. Już wtedy było wiadomo, że wysypisko trzeba rozbudować, czego obawiają się mieszkańcy okolicy, a jest ono kura przynoszącą samorządowi przysłówiowe złote jaja. Gdy słupski samorząd wchłonie Bierkowo, z samych opłat za wysypisko do kasy miejskiej wpłynie dodatkowo 3,7 mln zł rocznie! A dotęgi przeciwdziałają wpływy podatkowe i PIT mieszkańców.

BYĆ ALBO NIE BYĆ SŁUPSKA

- Przypomnę, że to pierwszy raz w historii rada miejska zadecydowała, bo to był jej wniosek i jej uchwała o rozpoczęciu procedury powiększenia miasta. W roku 2008 i 2015, gdy były pierwsze próby, to był to inicjatywy prezydenta - uważa Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydent Słupska. - O zmianę granic miasta wystąpiliśmy nie z chęcią skłócenia, względów ambicjonalnych. Tylko z tego powodu, że analiza dokumentów wyraźnie wskazuje, że bez



- Obiecywałam autobus miejski i darmowe śmieci. Pozostał z tego smród z wysypiska. Tu nikt nie uwierzy w obietnice miasta - mówi Jan Gruszewski, sołtys Bierkowa

decyzji o rozszerzeniu granic administracyjnych Słupska za kilkanaście lat jako największy ośrodek w regionie, którego rozwój promieniuje na rozwój okolicznych sołectw, bo tak to działa, przestanie się rozwijać. Miasto na prawach powiatu, które ma obowiązki zdrowotne, administracyjne, edukacyjne, komunalne, transportowe, będzie bardzo, bardzo ograniczone. Brak rozwoju i ograniczenie Słupska to degradacja całego regionu.

Słupsk ma tak mały obszar, że w praktyce skończyły się już wolne tereny inwestycyjne. W zasadzie nie ma już gdzie budować nowych bloków. Został na to teren, jaki zajmuje miejscowa Scania. Samorząd wie, że oznacza to z czasem dalszy odpływ mieszkańców... inwestorów.

Paweł Krzemień, odpowiedzialny za rewitalizację Słupska, z kolegami spędził wiele nocy nad mapami miasta i sąsiedniej gminy. - Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego w granicach z miastem sołectwach udowadniają, że władze gminy uchwałyły je tak, by wyciągnąć jak najwięcej mieszkańców z miasta. Nie daję im nic w zamian. Widać, jak gmina fajnie wciska teren inwestycyjny, ten obszar tuż przy granicy miasta, licząc, że infrastruktura miejska obsłuży jej teren i mieszkańców. Tu trzeba powiedzieć o naszej odmowie podłączenia drogi gminnej do ulicy Gdyńskiej. To nietrudne ćwiczenie intelektualne, by pomyśleć, jak ci ludzie firmy będą komunikować się ze Słupskiem. Jak znajdą się na Gdyńskiej, z której się nie teleportują -

mówi urzędnik. - Tonie będzie funkcjonować. Nie ma cudów. Ale znowu rozwiązanie tego problemu będzie spoczywać na barkach miasta. Jest więcej przykładów takich problemów na ulicach miasta, np. na ulicy Kaszubskiej. Najwyższy czas, by do tego dołożyli się, którzy korzystają.

Tylko ze szkół średnich w Słupsku korzystają też uczniowie z okolicy i stanowią oni 60 procent uczniów. Za tymi uczniami idzie subwencja, ale doniej władze miasta z pieniędzy słupszczan dokładają 9 mln zł.

- Dla łatwiejszego rachunku weźmy, że 50 procent to mieszkańcy gminy. Mamy na to 4,5 mln corocznie z kasy miasta, a ZIM ma co roku tylko 2 mln na łatanie dziur w drogach w mieście. Widać więc, że coś tym trzeba zrobić. By koszty utrzymania dotyczyły wszystkich korzystających z miasta - zakończył Paweł Krzemień.

Inny przykład to przedszkola, teutrymujemy samorząd i... co roku, gdy trwa nabór do słupskich przedszkoli, rośnie o kilkadziesiąt osób liczba dzieci, które czasowo są meldowane w mieście, ale bezrodziców. Jasne jest, że to dzieci mieszkańców gminy, którzy pracują w mieście. Ale niedokładają się do utrzymania miejskiej infrastruktury.

GMINA SIĘ ME PODDAJE
Słupskie władze z końcem marca złożyły na ręce wojewody oficjalny wniosek o zmianę granic miasta kosztem sołectw

gminy Słupsk. Decyzja jest teraz w rękach Rady Ministrów.

- Będziemy walczyć dalej - zapowiada Barbara Dykier, wójt gminy Słupsk. - Będzie kolejny „spacer” z protestem pod ratuszem. Dopóki decyzja w Warszawie nie zapadła, my się nie poddamy. Nasi mieszkańcy są zdeterminowani i chcą zostać w gminie.

Tę determinację i emocje było widać na pięciu otwartych spotkaniach w sołectwach, które chce przyłączyć słupski samorząd. - Ale merytorycznych argumentów to tam nie słuchano - przekonuje Łukasz Kobus, sekretarz miasta, a mieszkaniec gminy. - Dostawało się nam tylko za chęć powiększenia miasta, ale nas nie chcieli wysłuchać.

W tym tygodniu okazało się, że podpis sekretarza miasta na liście protestu przeciw powiększeniu Słupska sfałszowano. Prokuratura jednak umorzyła sprawę z powodu niewykrycia sprawców. Atakowały się też władze samorządowe, piszący odpowiadając na listy otwarte. W tej wymianie ciosów zniknęły argumenty merytoryczne i pytania do władz miasta typu: czy wprowadzą obiad za 20 zł miesięcznie dla wszystkich uczniów w mieście, bo tyle kosztują one w gminie?

W tej sytuacji strony pozostały przy swoim zdaniu. Dowodem na to była konsultacja społeczna, po której i władze Słupska, i gminy ogłosiły sukces.

Te wszystkie argumenty zważył teraz rząd. Decyzja zapadnie w Warszawie, prawdopodobnie w czerwcu. ©R

REKLAMA

PUNKT KONSULTACYJNY KRAJOWEGO PROGRAMU

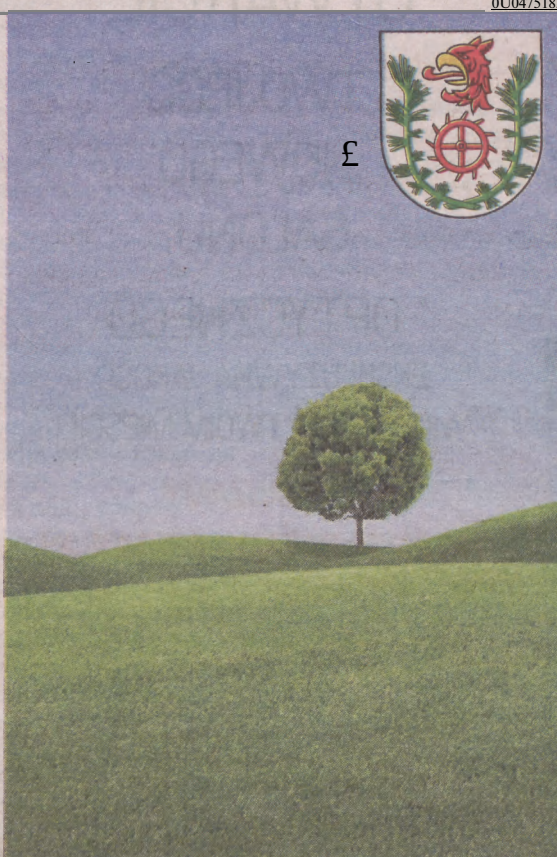
CZyste POWIETRZE

GMINY SŁUPSK

Informujemy, że w ramach krajowego Programu „Czyste Powietrze” mieszkańcy Gminy Słupsk mogą skorzystać z pomocy przy składaniu wniosków o dofinansowanie wymiany kotłów stałopalnych oraz docieplenia budynku, wymiany stolarki okiennej i drzwiowej.

Możliwość dofinansowania kotła opalanego ekogroszkiem do końca roku 2022 oraz biomasą, gazem, olejem, pompą ciepła.

Informacje udzielane są pod nr tel. 59 842 84 60
wew. 50 lub w pok. nr 8 Urzędy Gminy Słupsk.



00U0475183

AUTOPROMOCJA

GŁOS
POMORZA

Gotuj się na sobotę

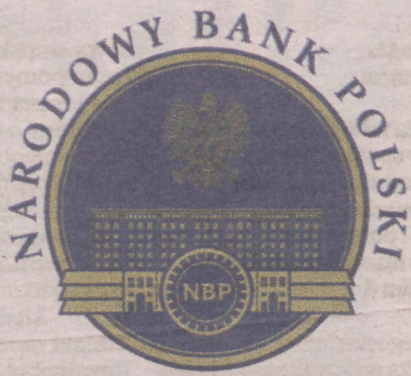
W magazynie „Weekend z rodziną”
smaczne domowe przepisy
gp24.pl

REKLAMA

00U0481070

Składam przeprosiny za moje naganne zachowanie wobec Pani Agnieszki P. i jej dziecka w dniu 14 marca 2021 roku podczas mojego dyżuru lekarskiego w placówce Nocnej Opieki Chorych w budynku Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku przy ul. Hubalczyków 1.

Wiktor Januszko



NARODOWY BANK POLSKI INFORMUJE:

WYSOKIE REZERWY NBP

Narodowy Bank Polski posiada wysoki poziom rezerw walutowych (oficjalne aktywa rezerwowe na koniec lutego 2022 r. wynosiły ponad 143 mld EUR, tj. ponad 160 mld USD). Zgodnie z oceną agencji ratingowych i instytucji międzynarodowych, w tym Międzynarodowego Funduszu Walutowego, rezerwy NBP są utrzymywane na adekwatnym poziomie, który zapewnia stabilność finansową i bezpieczeństwo płatnicze Polski.

Ze względu na niepewność dotyczącą rozwoju sytuacji geopolitycznej oraz związaną z tym zmienność na międzynarodowych rynkach finansowych, w celu zwiększenia możliwości wykorzystania płynnych środków w walutach obcych, NBP uzgodnił zawarcie ostrożnościowej linii swapowej z Europejskim Bankiem Centralnym (EBC).

WZMOCNIENIE STABILNOŚCI POLSKIEGO SYSTEMU FINANSOWEGO

Linia swapowa pomiędzy NBP a EBC daje możliwość polskiemu bankowi centralnemu pozyskanie dodatkowych płynnych środków w euro (do wartości 10 mld EUR) z EBC, w zamian za złote, na okres do 3 miesięcy. Linia swapowa będzie obowiązywać do 15 stycznia 2023 roku, o ile nie zostanie ona przedłużona.

Możliwość pozyskania płynnych środków w euro z EBC będzie wzmacniać stabilność polskiego systemu finansowego i zapewniać dodatkowy bufor bezpieczeństwa w razie pojawienia się zaburzeń na międzynarodowych rynkach finansowych.

KOMUNIKAT EBC I NBP:

Europejski Bank Centralny (EBC) i Narodowy Bank Polski (NBP) uzgodniły zawarcie ostrożnościowej umowy walutowej (linii swapowej) w celu zapewnienia płynności w euro.

W ramach linii swapowej NBP będzie mógł pozyskać w EBC środki do kwoty 10 mld euro w zamian za złote. Maksymalny termin zapadalności każdej transakcji wyniesie trzy miesiące. Linia swapowa będzie obowiązywać do 15 stycznia 2023 roku, o ile nie zostanie ona przedłużona.



8KO ma zbadać, czy szkoła musi zwrócić 800 tys. złotych

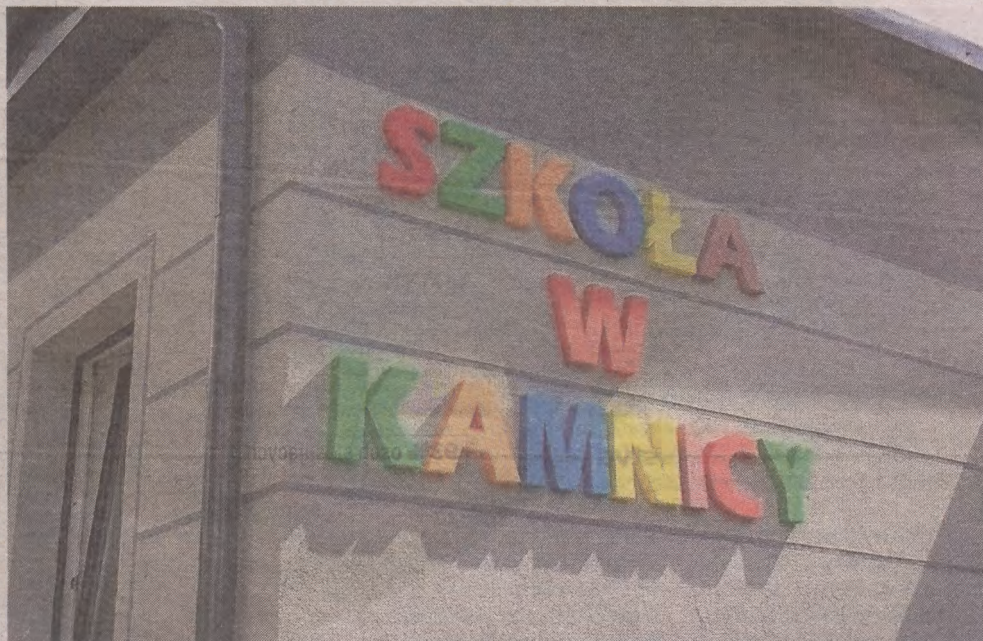
Andrzej Gurba
Słupsk/Miastko

Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Słupsku ma zdecydować, czy rację ma miasteczko ratusz, który żąda zwrotu ok. 800 tys. zł od Krysiny Hingst, która prowadzi szkołę w Kamnicy. Chodzi o dotację za 2015r. W sprawę włączyła się prokuratura.

W pewnym sensie to nowa sprawa. Urząd Miejski w Miastku wystąpił do Krysiny Hingst o zwrot około 800 tys. zł. To dotacja dla szkoły w Kamnicy za 2015 rok.

- Naszym zdaniem dotacja została wykorzystana niezgodnie z celem, pobrana nienależnie - mówi Halina Gierszewska, naczelnik wydziału oświaty w miasteczku ratuszu.

Problem w tym, że wcześniej miasteczko ratusz „spóźnił” się zroszczeniami w sensie terminu. Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Słupsku nie zajmowało się więc sprawą merytorycznie, odrzucając ją ze względów formalnych. Urząd



Szkoła w Kamnicy

Miejski w Miastku nie mógł się już od tego odwołać. Z pomocą ratuszowi przyszła jednak Prokuratura Rejonowa w Miastku, która przyłączyła się do postępowania (ma takie uprawnienia), występując do Wojewódz-

kiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku o przywrócenie terminu dla miasteczkiego urzędu. I sąd orzekł, że Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Słupsku ma sprawę zbadać merytorycznie, czyli stwierdzić, czy

dotacja została wykorzystana zgodnie z prawem.

- Cała dokumentacja jest już w SKO w Słupsku. Nie musimy ponownie wysyłać wniosku - stwierdza Halina Gierszewska. ©

Sylvia Lis
Bezpieczeństwo

Święta wielkanocne to czas, który spędzany jest z rodziną i najbliższymi. Bardzo często wiąże się on z wyjazdami i pozostawieniem pustego mieszkania lub domu na kilka dni

- Dlatego warto zwrócić uwagę na kilka ważnych zasad, które pomogą nas uchronić przed utratą wartościowych rzeczy, podczas naszej nieobecności - apelują słupscy policjanci.

Przed wszystkim, aby nie dać szansy włamywaczom, należy właściwie zabezpieczyć swój dom. Złodziej typując dom do włamania z pewnością wybierze ten, w którym zabezpieczenia będą łatwiejsze do pokonania, przez co ryzyko zauważenia go będzie mniejsze.

- Przed wyjazdem na rodzinne święta należy rozważyć zdeponowanie w banku posiadanych oszczędności, kosztowności i innych przedmiotów wartościowych - apeluje Jakub Bagiński, oficer pra-

sowy słupskiej policji. - Dobrym pomysłem jest poproszenie sąsiada lub innej zaufanej osoby o to, żeby podczas naszej nieobecności, zaopiekowała się mieszkaniem lub domem. Nigdy nie należy zostawiać kluczy w umówionym miejscu np. pod wycieraczką czy kwiatkiem. Za każdym razem, kiedy wychodzisz z domu zamykaj drzwi i okna (również te piwniczne i dachowe) oraz włącz alarm. Przed świątecznym wyjazdem warto także zakręcić zawory doprowadzające wodę i gaz do domu oraz pomieszczeń gospodarczych oraz mieć na uwadze, że media społecznościowe mogą być źródłem informacji dla złodzieja. Zdjęcia z wyjazdu zamieszczaj dopiero po powrocie. Nie informuj swoich znajomych o planowanych wyjazdach za pośrednictwem portali społecznościowych.

Przestrzeganie wyżej wymienionych zasad powinno wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa w miejscu zamieszkania podczas świątecznych wyjazdów.

©

REKLAMA

0110473879

ODPAD ZDASZ DRZEWKO MASZ

SOBOTA 23 KWIETNIA

UL. SZCZECIŃSKA 36K

10⁰⁰ - 14⁰⁰

Przynieś makulaturę, małe elektrośmieci i przeterminowane leki, a za każdy rodzaj odpadów dostaniesz sadzonkę.

(drzewko owocowe, świerk, bukszpan, bratki)

W PROGRAMIE WIELE BEZPŁATNYCH ATRAKCJI:

4 Strefa chillout z leżakami # Popcorn

i Zjeżdżalnia dla dzieci i Mata sumo

Eco-kolorowanki < ECO-SHOW z Super Bohaterem

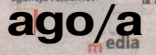
Patronat honorowy nad imprezą objął Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

WSPÓLNIE zadbajmy o naszą Małą Ojczyznę

Makulatura Małe elektrośmieci Przeterminowane leki

Środki uzyskane ze zbiórki odpadów przeznaczone zostaną na wsparcie SOSW w Damnicy.

Patronat honorowy NFOSiGW



REKLAMA

mmm



OGŁOSZENIE O NABORZE ZEWNĘTRZNYM NA STANOWISKO PRACY

Nadleśnictwo Trzebielino, ul. Pomorska 21, 77-235 Trzebielino

ogłasza nabór na stanowisko księgowego

Wymagania obligatoryjne:

- wykształcenie wyższe, staż pracy min. 1 rok, preferowane kierunki: ekonomiczne lub leśne po stażu pracy,
- dobra znajomość obsługi komputera i oprogramowania MS Office,
- brak przeciwwskazań zdrowotnych do zatrudnienia na ww. stanowisku.

Wymagania dodatkowe (preferowane):

- obywatelstwo polskie,
- znajomość Systemu Informatycznego Lasów Państwowych (SILP) w stopniu umożliwiającym jego wykorzystanie do realizacji powierzonych zadań,
- znajomość przepisów ustawy o rachunkowości, ustawy o lasach i zasad gospodarki finansowej PGL LP oraz innych przepisów wymaganych do realizacji ww. zakresu czynności,
- ukończone studia podyplomowe, kursy, szkolenia, uprawnienia w zakresie związanym z pracą na opisanym stanowisku.

Wymagane dokumenty:

- List motywacyjny – opatrzony własnoręcznym czytelnym podpisem ze wskazaniem danych kontaktowych, np. nr telefonu, adres e-mail,
 - Kwestionariusz osobowy kandydata na pracownika LP (zał. nr 1),
 - Klauzula informacyjna dla kandydatów do pracy w Nadleśnictwie Trzebielino (zał nr 2),
 - Kopie dokumentów potwierdzających spełnienie wymagań i kwalifikacji.
- Kopie dokumentów powinny być potwierdzone własnoręcznym podpisem z adnotacją „za zgodność z oryginałem”.

Termin i miejsce składania dokumentów:

Ofertę wraz z dokumentami należy składać w zaklejonej kopercie z dopiskiem „Nabór na stanowisko księgowego” w terminie ostatecznym do dnia 21 kwietnia 2022 roku osobiście w sekretariacie Nadleśnictwa Trzebielino, w dniach od poniedziałku do piątku, w godzinach od 7.00 do 15.00 lub przesłać pocztą tradycyjną na adres: Nadleśnictwo Trzebielino, ul. Pomorska 21, 77-235 Trzebielino.

W przypadku przesłania dokumentów pocztą tradycyjną, decyduje data wpływu do sekretariatu Nadleśnictwa. Dokumenty aplikacyjne dostarczone/przesłane do Nadleśnictwa po terminie wskazanym jako ostateczny, nie będą podlegały procedurze naboru.

NIETRZYMANIU MOCZU

Przełomowa formuła pomaga pożegnać wysiłkowe i naglące popuszczanie oraz uszczelnić pęcherz.

Mokre „awarie” przy najmniejszym wysiłku i coraz częstsze wizyty w łazience mogą zmienić Twoje życie w pasmo upokorzeń. Poznaj rewolucyjną formułę, dzięki której już 26 573 Polaków zniwelowało naglące parcie i niekontrolowane wycieki.

Tylko teraz producent preparatu zapewnia 100% dofinansowania!

AKCJA REFUNDACJA – pula produktów za 0 zł!

**Sprawny pęcherz
w każdym wieku?
To możliwe!**

To pierwszy powszechnie dostępny środek wspierający szerokie spektrum problemów z pęcherzem tak samo skutecznie u 20-, 30, 40- czy 60-latków. Nie ma znaczenia, od jak dawna borykasz się z nietrzymaniem moczu i co je wywołało: ciąża, przedłużanie się, nawracające infekcje, naturalne starzenie się mięśni. Mogą wystarczyć 2 tygodnie, aby zapomnieć o niekontrolowanych przeciekach i częstych wizytach w toalecie. Środek opracowany przez światowych ekspertów urologii daje:

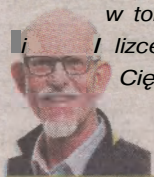
**Efekty potwierdzone
przez prawie**

27 tys. użytkowników:

- Swobodne podnoszenie zakupów, śmianie się, kichanie i kaszel – bez obaw, że popuścisz
- £ Radość z długich spacerów – bez nerwowego szukania łazienki
- £ Komfort na plaży i basenie – zapanujesz nad pęcherzem nawet w wodzie
- Delektowanie się długim filmowym seansem – irytujące parcie już Ci go nie przerwie
- Wielogodzinne rozmowy i zabawa do rana – bez lęku, że inni poczną przykry zapach
- ▲ Podróżowanie bez stresujących przystanków i wystawiania pod WC – nawet do 6 h!

**Na pożegnanie NTM
nigdy nie jest za późno
ani... za wcześnie!**

„Problem nietrzymania moczu dotyka ponad 50% osób po 60. roku życia i coraz więcej 30-latków. Wszyscy ci ludzie obawiają się, że przez problemy z pęcherzem będą musieli porzucić swoje pasje. Jak tu jeździć pociągami na drugi koniec Polski, korzystać z basenu, pielić w ogródku? Każdemu z nich powtarzam: możesz robić to wszystko bez biegania do łazienki, używania wkładek, nerwowego wiercenia się w miejscu. Po prostu użyj tego środka, a potem zawsze miej go pod ręką: w domu, w torebce czy w walizce. Z pewnością Cię nie zawiedzie”.



**Antoni Król,
ekspert urologii**

Regulamin - rglinprmcjpk.com

**Ekspresowo hamuje
popuszczanie!**

Sekretem zdumiewającej efektywności tego środka jest wsparcie uszczelniania ścian pęcherza oraz nawet 2-krotne wzmocnienie podtrzymujących go mięśni dna miednicy. Precyzyjnie dobrane składniki formuły pomagają regenerować tkanki układu moczowego i przywrócić jego prawidłowe funkcjonowanie w krótkim czasie. Przestajesz czuć parcie na cewkę moczową i wytrzymujesz z pełnym pęcherzem nawet 1,5 h dłużej. Twoja odporność wzrasta nawet 5-krotnie i wreszcie nie musisz borykać się z nawracającymi infekcjami.

**Załatw wstydlwy
problem I wyjdź do ludzi**

Boisz się kichnąć, kasznąć lub roześmiać, żeby nie zaliczyć upokarzającej wpadki? Od wchodzenia po schodach i noszenia ciężkich zakupów robi Ci się mokro nie tylko od potu? A może już samo wstawanie z krzesła czy przewracanie się na bok to ryzyko, że zamoczysz bieliznę? Wyobraź sobie, że już niedługo to może stać się przeszłością. Znow możesz poczuć się dobrze w swoim ciele i żadna zawstydzająca „awaria” nie powstrzyma Cię od 2-godzinnej przechadzki, wizyty w teatrze czy przeciągającej się pogawędki „przez płot” ze znajomą. Czy wiesz, że ten piękny scenariusz nie musi być tylko marzeniem? To realny cel, który osiągnęło już prawie 27 tys. osób! Wszystko dzięki wsparciu metody wchodzącej właśnie na polski rynek.

Hft z USA ocali

Twój pęcherz

W ramach specjalnej akcji refundacyjnej producenta w Polsce rozdawane są opakowania produktu, który w Ameryce już stał się urologicznym przebojem. Jego twórcy udostępnili skuteczny i bezpieczny środek, który wspiera pracę pęcherza moczowego i łagodzi bolesne kłucie, pieczenie przy oddawaniu moczu, naglące parcie w najmniej odpowiednich momentach, mokre plamy, przykry zapach i wstyd. Dzięki temu patentowi możesz złagodzić nietrzymanie moczu bez względu na wiek, płeć, niezależnie od tego, jak długo zmagasz się z NTM i co jest jego przyczyną: nadwyrężenie, zespół nadpobudliwego

osób stosujących amerykańską metodę potwierdza, że korzysta z toalety 4 x rzadziej, przesypia całą noc bez wstawania do łazienki i może przejść nawet 5 km bez naglącego parcia na pęcherz.

pęcherza, choroby gruczołu krokowego czy zwykłe przeziębienie.

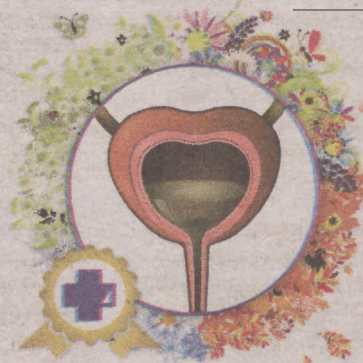
**Reguluje układ
moczowy bytysfcowkznie
i dyskretnie**

To oczywiste, że chcesz prowadzić aktywne życie: podróżować, uprawiać sport, spotykać się z ludźmi. Boisz się, że NTM pokrzyżuje Ci plany? Użyj środka, który amerykańscy naukowcy nazwali „fizjologiczną uszczelką na cewkę moczową”. Formuła opracowana przez najwyższej klasy fachowców oprócz fenomenalnej skuteczności ma wszelkie zalety wymagane przez nowoczesnego użytkownika: jest prosta i dyskretna. Bez problemu zastosujesz ją samodzielnie, w domowym zaciszu. Zaś ulga może przyjść szybciej niż myślisz.

!!!!!! UWAGA!!!!!!

Łyskawiczne wyczerpywanie się zapasów preparatu skłoniło producentów do uruchomienia specjalnej infolinii, gdzie dowiesz się, jak otrzymać bezpłatny produkt. Spiesz się, liczy

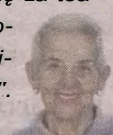
**ZDROWY PĘCHERZ
PRZEZ CAŁY ROK!**



**Spotkania z ludźmi już
mnie nie krępują**

„Nietrzymania moczu nabiwałam się po ciężkim porodzie. Próbowałam wielu środków, ale bez większych rezultatów. Środek z USA to dla mnie prawdziwe wybawienie. Bardzo szybko okazało się, że nie muszę już wstawać w nocy do łazienki, a w ciągu kolejnych dni złapałam się na tym, że spaceruję na luzie, bez nerwowego rozglądania się za toaletą. Przestałam popuszczać przy kichaniu i kasłaniu”.

Teresa, 68 lat, Jasło



ba refundowanych opakowań jest ograniczona.

Imzmm i immw posadki do prapzmm ZA OARMo

Możesz pożegnać nietrzymanie moczu!

SUPPLEMENT DIETY
REKLAMOWANY W
TV

**Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 03.05.2022 r.,!
otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA ;**

ZADZWOŃ: 81 531 19 74

pon.-pt. 08:00-20:00, sob. 08:00-20:00. Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

*Medal przyznany RevitaPharm w programie Konsumentki Lider Jakości – Debiut Roku 2020

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Do soboty 5 min emerytów i rencistów dostanie 13. emeryturę

Do soboty około 5 min emerytów i rencistów w całej Polsce dostanie trzynastą emeryturę na łączną kwotę 6,7 mld złotych. Taką informację przekazał Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Dodatkowe roczne świadczenie pieniężne wypłacane jest w wysokości minimalnej emerytury. Wypłata następuje razem, z otrzymywaną emeryturą lub rentą w standardowych terminach wypłaty.

W sumie „trzynastka” trafi do ok. 9,7 min emerytów i rencistów w całym kraju. Szacowany koszt tego rocznych trzynastych emerytur to 13,1 mld zł. Zgodnie z przepisami, świadczenie to przysługuje wszystkim, którzy mają na dzień 31 marca przyznane prawo do wypłaty emerytury lub renty, albo innego długoterminowego świadczenia wypłacanego przez ZUS. Maciej Badowski

WARSZAWA

Podwyżki dla nauczycieli od maja



Zwiększenie średniego wynagrodzenia dla nauczycieli o 4,4 proc. od 1 grudnia 2022 roku oraz podwyższenie subwencji oświatowej o 1,6 mld zł - to założenia projektu ustawy, który w Sejmie przez przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości. Wszyscy posłowie losowali za przyjęciem nowelizacji.

WARSZAWA

Pracodawcy będą tropić „lewe” zwolnienia chorobowe

Wielkanoc, a także przypadająca krótko po niej majówka to czas, w którym wielu polskich pracodawców mierzy się z problemem „mostkowania”. Zjawisko to polega na udawaniu się przez pracowników na zwolnienia chorobowe, w terminach umożliwiających połączenie

ze sobą dni świątecznych i weekendów. Cel? Uzyskać jak najwięcej dni wolnego, nie wykorzystując przy tym urlopu. Pracodawcy coraz częściej sięgają po pomoc specjalnych aplikacji, które sugerują, kto może udawać chorobę przed szefem. Zbigniew Biskupski

BAŁTYK

- Jeżeli Szwecja i Finlandia wstąpią do NATO, nie będzie można już mówić o jakimkolwiek statusie wolnym od broni jądrowej dla Bałtyku - powiedział Dmitrij Miedwiediew, wiceprzewodniczący Rady Bezpieczeństwa Rosji, cytowany przez agencję Reuters. Były prezydent Rosji stwierdził, że w takim wypadku „równowaga w regionie będzie musiała zostać przywrócona”.



Wcześniej widziałem niepewność w oczach Ukraińców, teraz każdy wie co ma robić. To dajenadzieję, że wszystko będzie w porządku

Gitanas Nausėda, prezydent Litwy

Andrzej Duda: Zbrodniarze muszą zostać osądzeni i skazani

Hubert Rabięga
Przemyśl

- Wierzę głęboko, że Ukraina zwycięży, że pozostanie niepodległym, suwerennym krajem - powiedział w czwartek rano prezydent Andrzej Duda po powrocie z wizyty w Kijowie.

- Tona pewno jedna z tych wizyt zagranicznych, którą zapamiętam do końca życia. Zwłaszcza wrażenie, jakie zrobiła Borodiana, miasteczko pod Kijowem, zniszczone przez rosyjskie samoloty i rakietę - powiedział w czwartek rano Andrzej Duda podczas briefingu prasowego na stacji kolejowej w Przemyślu, tuż po przybyciu z Kijowa, gdzie wraz z prezydentami Litwy, Łotwy i Estonii spotkał się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim.

- Rosjanie mordują kobiety i dzieci, gwałcą, burzą domy. Ukraina walczy bohatercko, ale potrzebuje naszej pomocy, potrzebuje wsparcia całego świata - stwierdził polski prezydent.

Zdaniem Andrzeja Dudy, w Ukraińcach widać determinację, która sprawia, że wierzy on, iż nasi sąsiedzi wygrają wojnę.

- Kijów jest absolutnie gotowy do obrony. To miasto, w którym widać, że w ostatnich dniach wyszło pod oblężenia, ale nie ma żadnych wątpliwości, że było gotowe bronić się do samego końca - mówił.



Andrzej Duda z prezydentami Estonii, Łotwy i Litwy odwiedzili Kijów. Spotkali się z Wołodymyrem Zełenskim

- Na ulicach są zbudowane barykady, w parkach wykopane okopy, są osłony z worków z piaskiem. Robi to ogromne wrażenie. Ale przede wszystkim niezwykła determinacja mieszkańców Ukrainy, żeby obronić swoją ojczyznę - podkreślił.

Prezydent jasno stwierdził też, że za zbrodnie Rosjan popełniane na Ukraińcach odpowiadają nie tylko szeregowi żołnierze, lecz także ci, którzy wydali przyzwolenie lub wręcz rozkazy do dokonywania bestialstw.

- Zbrodnie powinny być osądzone, zbrodniarze powinni

zostać skazani. Nietylko ci, którzy bezpośrednio zabijają, ale także ci, którzy im na to pozwalają, także ci, którzy wydali takie rozkazy. Bo nie mam wątpliwości, że musiały zostać wydane rozkazy, skoro ci ludzie pozwalają sobie na takie zachowanie - mówił Duda.

- Ale zanim wszyscy nie zostaną skazani, muszą być objęci całkowitym ostracyzmem wspólnoty międzynarodowej, powinni zostać wykluczeni ze wszystkich organizacji międzynarodowych - dodał.

Wizyta prezydentów Polski, Łotwy, Litwy i Estonii w Kijo-

wie była szeroko komentowana w Europie, a zwłaszcza w Niemczech. Tamtejsze media zwróciły uwagę na niezaproszenie do stolicy Ukrainy niemieckiego prezydenta Franka-Waltera Steinmeiera.

Niemiecki „Focus” otwarcie pisze, że brak Steinmeiera w gronie zaproszonych oraz brak reakcji ze strony prezydentów krajów nadbałtyckich to jasny sygnał, świadczący o odbieraniu Berlina jako „chwijnego partnera”.

Wpływ nataką decyzję miał mieć przede wszystkim fakt wieloletniej polityki Niemiec, które gospodarczo bardzo blisko współpracowały z Rosją. Po rozpoczęciu przez Rosję wojny, Niemcy odmówili wysłania na Ukrainę uzbrojenia.

Innym elementem wpływającym na niechęć ukraińskich polityków do niemieckich władz jest kwestia gazociągu Nord Stream-2, który od lat był ostro krytykowany, a którego uruchomienie zablokowała dopiero rosyjska agresja i presja ze strony innych państw.

W czwartek do Kijowa udała się delegacja senatorów z Polski i Czech Marszałkowi Senatu RP Tomaszowi Grodzkiemu towarzyszyli wicemarszałkowie izby wyższej parlamentu Gabriela Morawska-Stanecka i Michał Kamiński oraz senator Marcin Bosacki. W delegacji czeskiej byli natomiast: pierwszy wiceprzewodniczący Senatu Jiří Růžicka oraz senator Pavel Fischer.

Minister zdrowia: „Powoli żegnamy się z paszportami”. Co z czwartą dawką szczepionki przeciw COVID-19?

Anna Piotrowska
Warszawa

- Paszporty covidowe to instrument, który wygasa. Powoli się nim żegnamy - powiedział minister zdrowia Adam Niedzielski w Polsat News. Odnosił się też do kwestii szczepionek.

Paszport covidowy został wprowadzony na terenie Unii Europejskiej w lipcu 2021 r. Posiadając taki paszport, obyw-

tele krajów UE mogli - przynajmniej w teorii - łatwiej poruszać się po całej wspólnocie.

Wiele wskazuje na to, że paszport covidowy może zostać zniesiony jeszcze przed pierwszą rocznicą jego wprowadzenia. Do tej kwestii odniósł się minister zdrowia Adam Niedzielski.

- Tutaj są wyraźne wskazania, że to jest instrument, który wygasa, mówiąc delikatnie. Powoli się żegnamy - powiedział w Polsat News.

Szef resortu zdrowia wypowiedział się też na temat czwartej dawki szczepionki przeciw COVID-19.

- Ministerstwo z uwagą patrzy na ostatnią rekomendację Europejskiej Agencji Leków, która zaleciła szczepienia czwartą dawką osób powyżej 80 lat. Specjalny sztab medyczny przeanalizuje tę rekomendację, a decyzja zostanie podjęta w najbliższych dniach - stwierdził minister Adam Niedzielski.

- W Niemczech dziennie jest 200-300 tys. nowych przypadków zakażeń. U nas jest zupełnie inny poziom odporności społecznej, która jest łączną kategorią, patrząc na szczyt i liczbę osób, które przechorowały. Myślę, że pod względem tego parametru jesteśmy bezpieczniejsi - dodał w Polsat News.

Minister zapewnił też, że do jesieni na terenie Polski na pewno będzie obowiązywał przynajmniej stan zagrożenia epidemią.

• tygodnik r Regionow

Piątek, 15.04.2022

WIELKANOC

Rozmowa z biskupem
Zbigniewem Zielińskim
str. 12-13

HISTORIA

Jak krwawiący krzyż
wpędził w popłoch
bezpiekę **str. 14**

SOLIDARNI Z UKRAINĄ

Młoda pielęgniarka
ratuje ciężko chorych
na Ukrainie **str. 16**

SMACZNEGO

Rozmowa o kuchni
polskiej i ukraińskiej
str. 20



FOT. MIKASZ CAPIAR

Każdy sam poniósł swój krzyż. To był marsz ekstremalnej modlitwy

Około 140 pątników przeszło ze Słupska nad morze i dalej klifami do Ustki. W sumie 40 kilometrów Nieśli ze sobą intencje. Wyszli nocą, przywitali świt. **str. 10-11**

Z bagażem intencji i przewin



Alek Radomski
Słupsk

W nocy w lesie przy fatalnej pogodzie pieszU40kflomętów w milczeniu, niosąc z sobą intencje. W Ekstremalnej Drodze Krzyżowej ze Słupska do Ustki wzięło udział ponad 140 pątników.

Nieprzemakalne kurtki, wysokie buty, latarki i plecaki z prowiantem. Kościół pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Słupsku w piątkowy wieczór 8 kwietnia wypełnił się ludźmi, którzy sprawiali wrażenie, jakby zesłi dopiero co z górskiego szlaku. W górskie wędrówki nie chodzi się jednak w nocy, a do plecaka nie przypina się krzyża. Nie zabiera się też intencji. Ze Słupska i z okolicznych miejscowości. Z Trójmiasta, a nawet z Londynu. W sumie ponad 140 osób zebrało się w kościele na górce, aby wyruszyć w którąś z trzech tras Ekstremalnej Drogi Krzyżowej.

Zanim ruszyli ogarniętym nocą szlakiem, była msza święta. Zaraz po niej i po przekroczeniu progu bezpiecznego kościoła, na zewnątrz był deszcz i porywisty wiatr. Już

sam start mógł zniechęcić, a co dopiero obliczona na 10 godzin pieszą wędrówką droga.

- Taka noc daje dużo przemyśleń - tłumaczyła na chwilę przed wyruszeniem Michalina, zarzucając pośpiesznie na siebie chroniącą przed deszczem pelerynę. - Na temat życia, planów i w ogóle tego, co chce się osiągnąć. Moje intencje? Są panu Bogu wiadome.

Inni szli za nawrócenie, o łaski dla rodzin, o zdrowie dla 7-letniego chłopca chorego na mukowiscydozę. Również za małżeństwo, bliskich zmarłych, dialog i wspólnotę chrześcijan. Do tego za pokój na ogarniętej wojną Ukrainie. Prośby i powody były różne. Część zostało wyartykułowanych podczas mszy.

- Myślę, że każdy ma własne - przyznała Sylwia, która na EDK była po raz pierwszy. - Idziesz po to, aby przemyśleć swoje sprawy. Uspokoić rozdrąganą duszę i przygotować do świąt Wielkiej Nocy, które są przecież dla nas najważniejsze. To czas, kiedy można się zmierzyć ze swoimi słabościami, nie tylko tymi fizycznymi.

Większość pątników wybrała trasę ze Słupska do Ustki, gdzie na ponad 40-kilometrowym dystansie pierwszą stacją był Słupsk, a kolejną niecałe sześć kilometrów dalej Niewierowo. Postoje wyznaczono też w Machowinie, gdzie zorganizowano czuwanie, przystrojono kościół, a mieszkańcy przygotowali dla wędrowców gorącą

herbatę. Podobnie było w Wytownie, gdzie uczestnicy EDK dotarli około godz. 1 w nocy. Na miejscu witał ich miejscowy proboszcz w otwartym na oścież kościele. Kolejne stacje wyznaczono w Machowinku, Objeździe, Bałamątku,

Poddąbiu, i w Ustce.

Cała droga została tak zaplanowana, aby pątnicy wędrowali przez najpiękniejsze części regionu. Najpierw była dolina Słupii i lasy. O świcie swoje uroki pokazały klify, czyli wy-

Orzechowie

soki brzegi morze. Taki też był zamysł, aby trasa od ciemności, przez trud, kończyła się jutrzeńką zwiastującą nadzieję. Światło to w końcu symbol zmartwychwstania Chrystusa.

Poszczególne stacje kontemplowano w ciszy, skupieniu



FOT. LUKASZ CAPAR

FOT. LUKASZ CAPAR

FOT. LUKASZ CAPAR

poszli swą Droga Krzyżową

i na podstawie specjalnie przygotowanych na to wydarzenie rozważań.

„Po klifie z Serca do Zbawiciela”, czyli droga ze słupskiego kościoła pw. Najświętszego Serca Jezusowego do kościoła pw. Najświętszego Zbawiciela w Ustce była jedną z możliwych do przejścia w nocy z piątku na sobotę. Organizatorzy przygotowali też 45-kilometrową pętlę „Ku Bogu i Bliżniemu” przed kościołem NSJ w Słupsku przez Lasek Północny, Jezierzycę, Grąsino, Rogawicę, Kukowo, Wiklino, Bukowo, Dominek dalej przez Kępno, Karzcin i Niewierowo do Słupska. Była też trzecia, krótsza trasa o długości około 20 km. Tonią szli najmłodsi uczestnicy w wieku 12-14 lat, którzy wyruszyli razem z opiekunami.

Większość wybrała jednak drogę naklif. Czterdzieści kilometrów ze Słupska do Ustki za sobą ma 7-letni Szymon, dla którego udział w EDK to przedsięwzięcie do wstąpienia już za chwilę w dorosłość.

- Droga wyszła pięknie, a pogoda tak naprawdę była każda

- relacjonował Wiktor Janusz z komitetu organizacyjnego. - Od pięknej, księżycowej i gwiazdzistej nocy pograd, wichury i totalnej zawieruchy. Momentami trzeba było się zastanawiać, jak to dalej pójdzie. Oczywiście krzyżyteż były.

- Było ciężko - przyznała pani Izabela. - To jedna z najtrudniejszych tras jak do tej pory, a w EDK biorę udział od czterech lat. Jeśli chodzi o stronę fizyczną, to nie ma chyba kawałka ciała, który by nie bolał. Duchowo jest za to oczyszczenie. Trasa była wymagająca, ale podobno im cięższa intencja, tym trudniejsza droga.

Ekstremalna Droga Krzyżowa nie jest pielgrzymką. Nie ma zabezpieczeń, a każdy walczy sam o wytrwanie. Uczestnik bierze udział w EDK na własną odpowiedzialność, a organizatorzy nie zapewniają ubezpieczenia ani opieki medycznej. W tym roku Ekstremalna Droga Krzyżowa odbyła się w prawie 500 miejscowościach w całej Polsce.

©©



FOT. LUKASZ CAPAR



FOT. LUKASZ CAPAR

REKLAMA

0010467032



UWAGA NA OSZUSTWA

WIELE OSÓB PODSZYWA SIĘ POD ORLEN



Uważaj na fałszywe ogłoszenia w mediach społecznościowych, na licznych stronach internetowych i w e-mailach:

- o rzekomych **bardzo wysokich i pewnych zyskach**
- zachęcających do **inwestowania w akcje** oraz projekty inwestycyjne PKN ORLEN, które wymyślają oszuści



FAKE! UWAGA! W trakcie wojny w Ukrainie nasila się dezinformacja w sieci.

Używając bożonarodzeniowej symboliki, dodatkowe nakrycie dla naszych sąsiadów,

Piotr Polechoński
Koszalin

Rozmowa z biskupem Zbigniewem Zielińskim, nowym biskupem koadiutorem w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

Przed nami Święta Wielkanocne. Przez ostatnie dwa lata minęły one w cieniu pandemii koronawirusa. Teraz też nie będzie normalnie, bo za naszą wschodnią granicą trwa wojna. Jak przeżyć dobrze Święta w tak ciężkich czasach?

Dwuletnie doświadczenie epidemii oraz wojna za naszą wschodnią granicą pokazały, że obok troski o zdrowie, o bezpieczeństwo, o funkcjonowanie w ciężkich czasach, w całą tę naszą rzeczywistość wpisana jest również bardzo mocno troska o siłę ludzkiego ducha. Epidemia zastała nas psychicznie słabymi, nieprzygotowanymi na takie wyzwania. Dlaczego? Bo zbyt mocno byliśmy skoncentrowani na sprawach materialnych, bo zaniedbaliśmy nasz rozwój duchowy, który da nam prawdziwą wolność i siłę. Dzisiaj z perspektywy czasu zapamiętaliśmy, że właśnie tendencja do zapomnienia o wartościach duchowych i konsekwencje tego są takie, że wielu uratowało w epidemii swoje zdrowie, a nawet życie, ale też wielu zgubiło swojego ducha czy wpadło w dramatyczne stany psychiczne. I podobnie jest z wojną w Ukrainie. Niekiedy mam wrażenie, że bardziej panicznie wojny boją się Polacy niż Ukraińcy. Dlaczego? Bo patrząc na Ukrainę, widzimy nieprawdopodobną przewagę militarną po stronie Rosji i z podziwem patrzymy na heroiczną walkę toczoną przez Ukraińców. I wszyscy musimy dojść do tego samego wniosku: tonie jest zasługą militarnej przewagi, bo ta przecież jest po stronie Rosji, tylko bohaterstwa i hartu ducha. Jakie wnioski z tego powinniśmy wyciągnąć? Otóż takie, że ci wszyscy, którzy próbowali w ostatnim czasie wyrugować religię z przestrzeni publicznej, ze szkół, namawiali do występowania z Kościoła, bardzo się mylili. Jedno wydaje się pewne: okoliczności tych wydarzeń pokazały, jak bardzo, obok zabiegów medycznych, sanitarnych czy też działań wojennych liczy się siła

ducha. A to czegoś musi wynikać i najczęściej jest to wiara, w które dane społeczeństwo wyrosło.

Mamy więc przerobić duchowo czas Świąt pod kątem Ukrainy? Tego, co tam się dzieje i jaki to ma wpływ na Polaków i na ich wiarę?

Ten czas po prostu tak jest. Są ludzie, którzy doceniają wartość wiary, siły ducha, rozwój wewnętrzny dopiero wtedy, jak coś im grozi. Tymczasem prawdziwa mądrość polega na tym, że nie trzeba tracić ani wiary, ani zdrowia, ani ojczyzny, aby to wszystko docenić. I dobrze celebrowane Święta temu właśnie służą. Aby docenić własne, chrześcijańskie fundamenty, na których stoi nasz świat, nasze życie. Aby zrozumieć, jak wielką są one wartości i że trzeba o nie dbać, że trzeba je pielęgnować. Boto nie jest tak, że są nam dane raz na zawsze bez względu na to, czy je szanujemy i o nie dbamy. Otóż tak to nie działa. Nasza postawa jest tu kluczowa. I warto o tym pomyśleć w te Święta.

Ten świąteczny czas będzie też wyjątkowy z jeszcze jednego powodu. Otóż naszej ojczyźnie schronienie przed wojną znalazło ponad dwamiliony uchodźców. I będą wśród nas, gdy zasiądziemy do świątecznego stołu.

Ich obecność jest konsekwencją tego, co się dzieje za naszą wschodnią granicą, jacy my, Polacy, naprawdę jesteśmy. Że nasza wiara, pomimo wszystkich ograniczeń i uchybień, jest żywa. Dla mnie są takie dwa wymowne znaki chrześcijańskiego ducha w naszym narodzie. Pierwszy jest związany z przełomem roku 1989, gdy doszło do obalenia systemu komunistycznego, a w parze z tym nieszła chęć odwetu, nie polała się krew. Udało się tak kluczowe zmiany przeprowadzić na drodze pokojowej, co jest wielkim osiągnięciem. Była to miara miłości chrześcijańskiej, jestem tego absolutnie pewien. A drugi znak, to jest ta otwartość, której jesteśmy teraz świadkami. I zapewniam, że nie jest ona tylko humanitarna. Ona ma bardzo silne podłoże chrześcijańskie i tylko ktoś z wyjątkowo złą wolą może tego nie chcieć dostrzec. Wystarczy zauważyć choćby tylko ten fakt, że ci uchodźcy nie są na ulicach, dworcach, obozach. Oni w zdecydowanej większości trafiają



Biskup Zbigniew Zieliński, od 10 marca biskup koadiutor diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, przybył do nas z archidiecezji gdańskiej

pod dach polskich domów. Domów, których drzwi na oścież otworzyły polskie, chrześcijańskie rodziny. Skala naszej gościnności jest tak potężna, że powinna nam dać wszystkim domyślenia i nowego spojrzenia na nas samych. Bez kompleksów i bez wmawianych nam stereotypów, że nasza chrześcijaństwo jest tylko tradycyjne, bez głębokiej treści. Sami przed sobą pokazaliśmy, że jest zupełnie inaczej. I używając bożonarodzeniowej symboliki, nie tylko przygotowaliśmy nate Święta dodatkowe miejsce i nakrycie dla naszych sąsiadów, ale wręcz jest to cały dodatkowy stół.

Na pewno zdaliśmy egzamin jako Polacy ze wsparcia dla ludzi cierpiących z powodu wojny, ale czy zdał go też papież Franciszek? Zarzuca się mu, że nie nazywa imienia agresora, nie potępia Putina za wojenne zbrodnie. Szczególnie głośnym echem odbił się jego internetowy wpis, w którym okazał wielkie współczucie dla ukraińskich ofiar, a także dodał, że „wszyscy jesteśmy winni”. Jak to rozumieć? Czy Watykan nie powinien zaangażować się bardziej i jednoznacznie powiedzieć, kto jest ofiarą, a kto agresorem?

Znaków zaangażowania Stolicy Apostolskiej w pomoc Ukrainie mamy wiele. Kardynał Konrad Krajewski już trzeci raz udał się na Ukrainę jako wysłannik papieża Franciszka z misją po-

mocy i wsparcia. Niema też w ostatnim czasie chyba ani jednej wypowiedzi papieża, w której nie pojawiłby się temat wojny w Ukrainie, wielkie współczucie dla ofiar i apel o przerwaniu tej tragedii. Ale faktycznie, znamy też wszyscy opinie, że jednak za mało, że stanowisko Ojca Świętego powinno być ostrzejsze i bardziej krytyczne wobec Rosji i prezydenta Putina. Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że publiczne wypowiedzi papieża to są wypowiedzi, które muszą brać pod uwagę bardzo szeroki kontekst. W tym budowę wspólnoty międzyludzkiej, także między narodem ukraińskim i rosyjskim, kiedy ten konflikt się zakończy. Papież odwołuje swoją rolę jako pontifex, czyli budujący mosty, nawet w czasie wojny. Proszę zwrócić uwagę, że nigdy papieża za jego wypowiedzi nie skrytykował prezydent Zełenski, bo on też ciągle, pomimo strasznej krzywdy, jaką jego narodził wyrządza Rosyjskiej wojska, myśli, co będzie potem, że wcześniej czy później trzeba będzie jakoś te rosyjsko-ukraińskie relacje ułożyć na nowo.

Rosja nie zniknie z mapy świata.

Nie zniknie, zawsze tu będzie. A co do słów papieża, że „wszyscy jesteśmy winni”, musimy pamiętać, że część środowisk uprawia taką narrację, że o to winnym całego konfliktu jest tylko Putin i że został zaatakowany

wolny świat. Tymczasem Ojciec Święty wydobywał tę jedną z kontekstów sytuacji i mówi, że przez wiele lat ten wolny świat był uwikłany w interesy z człowiekiem, na którym chcemy teraz skoncentrować całą naszą uwagę. To ten wolny świat, masowe fabryki w Rosji, z powodu których nie potrafi podjąć natychmiastowych decyzji wpływających na zakończenie wojny i sporządzenie nowego światła ogniska i zainteresowanie mediów właśnie na słowach papieża, bo sporo ludzi odpowiedzialnych za uwikłanie wolnego świata w interesy z Rosją źle przyjmuje fakt, że papież przypomina, że jest więcej odpowiedzialnych za tę wojnę. Bardzo bym więc zachęcał, aby wypowiedzi Ojca Świętego traktować szerzej, z uwzględnieniem tego, kto jeszcze przyczynił się do tego, że wybuch tej wojny stał się możliwy. Myśląc o obecnej postawie papieża Franciszka, warto też sobie przypomnieć list polskich biskupów do biskupów niemieckich z 1965 roku z eszonym zaniem, „Wybaczymy i prosimy o wybaczenie”. Wtedy także jego autorzy spotkali się z wielką krytyką za takie podejście do Niemców. Ale dzisiaj ten przedstawia się jako daleko wroczniejszy i mądrze działanie, na bazie którego można by było zbudować jakże trudne polsko-niemieckie pojednanie i ułożyć pokojowe współistnienie. Jestem pewien, że zobaczą postawę Ojca Świę-

tego i z wypowiedzianymi przez niego słowami będzie podobnie. Kiedyś wolny świat mu za to podziękuję.

Jak ksiądz biskup znajduje diecezję koszalińsko-kołobrzeską, popierających tygodniach urzędowania? Kiedyś zapytany o samokardynała Kazimierza Nycz, gdy został biskupem ordynariuszem w Koszalinie, odpowiedział, że pierwsze, co muszę zrobić, to odległości. W diecezji rakowskiej od parafii do parafii jest odległość najczęście kilkanaście kilometrów, tutaj często około 100. Jechał już ksiądz biskup tak daleko?

Odległości? Naprawdę dają. Osobie znać. Czy jechałem? Od kilku tygodni cały czas jestem w ruchu, poznaję diecezję i ludzi. Tak więc dużych odległości nie brakuje. Ale przyjeżdżając tutaj z Gdańska, co innego odczułem od razu.

Co takiego?

Brak korków (śmiech). A przy najmniej takich korków, do jakich byłem przyzwyczajony. Szybko musiałem się nauczyć innego planowania spotkań i wyjazdów, bo tutaj znacznie szybciej jestem w stanie na nie dojechać niż w Gdańsku i w gdańskiej diecezji. Kilka kilometrów tam i tutaj to co innego. A już zupełnie serio odpowiadając na pana pytanie, to diecezję koszalińsko-kołobrzeską znajduję bardzo dobrze. Będąc tutaj przez ten krótki czas, od razu można dostrzec, że diecezja jest w bardzo dobrej kondycji. Jest dobrze prowadzona, przez biskupa ordynariusza Edwarda Dajczaka i jego pomocników i nie jest to tylko moja opinia.

Ale zawsze jak diecezja łączy się na ostatnich miejscach w raportach Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego, które badają stopień zaangażowania Polaków w życie religijne. Wynik znany, że diecezja koszalińsko-kołobrzeska jest jedną z najmniej religijnych w kraju.

To prawda, ale też każdy, kto trochę zadasie trudu, aby poznać historię tych ziem, dostrzeże złożoność tego problemu. Napływowa ludność, budowa lokalnej tożsamości, praktycznie odnowa terenów po wojennych, komunizm, atomizacja społeczeństwa silniejsza niż gdzie indziej – takie były tutaj realia przez całe dekady i takie realia nie mogły

FOT. RADOŚĆ BRZOSK

przygotowaliśmy na tę Wielkanoc nie tylko ale wręcz cały dodatkowy stół

nie wpłynąć również na życie religijne. Napewno więc kondycja wiaryza zaangażowanie wier-nych jest jednym z najważniejszych wyzwań, które dostrzegam. Ale w to wyzwanie wchodzę z wdziękiem, bo podobna struktura społeczna jest w archidiecezji gdańskiej, z której przychodzę. Tam również Polskę po II wojnie światowej zbudowała głównie ludność napływowa, która z powodzeniem się zakorzeniła, a praktyki religijne są żywe i pielęgnowane razem z ludnością kaszubską. Tam już nikt nie mówi, że jest napływowy, każdy czuje korzenie, które mocno wrosły w tamtejszą ziemię. Jestem przekonany, że takisam proces zachodzi też tutaj. Być może, że dzieje się to winnym tempem i aby poradzić z niekorzystnymi efektami dekad komunizmu, spuścizny po pęceerowskiej, potrzebujemy więcej czasu niż gdzie indziej. Będę chciał więc jak tylko często będę mógł wskazywać na ziemię,

z której tutaj przyszedłem, i mówić: popatrzcie, tam również przybyli ludzie z terenów n Rzeczypospolitej idziecie z nią u siebie. Wiedzą, kim są, a wiara jest dla nich czymś ważnym i głębokim. I aby ten proces został dokończony tutaj, trzeba dużo pracy. Szczerze poddaję się temu wyzwaniu.

Czego ksiądz biskup oczekiwał, przeprowadzając się do Koszalina?

Na początku moje największe oczekiwanie było jedno: aby zostać zaakceptowanym przez ludzi tutaj mieszkających i aby mógł poczuć się tutaj jak w domu. Wiem, że muszę zapracować na to zaufanie, na swoją pozycję. Jest to ogromne wyzwanie, zwłaszcza że w Gdańsku mam pewien dorobek jako biskup Zbigniew Zieliński. Izdaję sobie sprawę z tego, że tutaj, w Koszalinie, przynajmniej na chwilę obecna, małego to obchodzi. I póki co ta świadomość

jest dla mnie w jakimś sensie wyzwająca. Bo to jest okazja, aby nie podążać znanymi, utartymi ścieżkami, ale zacząć pracować na swoje konto, na swoją pozycję od nowa. Przychodzę otwarty na ludzi, ale ta otwartość polega też na tym, że również ja muszę się uczyć realiów, do których zostałem posłany. Poznać dany teren, jego historię, to jest kwestia ważna, ale łatwiejsza. O wiele trudniejsze jest poznanie ludzi, zadziwienie ich z nimi mocnych relacji. Poddaję się temu wyzwaniu i liczę na wzajemność.

Biskup pomocniczy i biskup koadiutor, czyli ten, który obejmuje diecezję z chwilą, gdy urzędujący biskup diecezjalny ustąpi z funkcji, gdy przejdzie na emeryturę – z takim tytułem ksiądz biskup trafił do Koszalińskiej Kurii Biskupiej. W naszej diecezji zdarzyło się pierwszy raz, aby przyszedł tu biskup, który wie, że zostanie

biskupem ordynariuszem. Zresztą wie o tym nie tylko on, ale wiedzą to wszyscy. Taka wiedza pomaga, czy utrudnia? Dla mnie to nie jest żaden problem, a kluczowa jest sytuacja, w której jest postawiony biskup Edward Dajczak, który sam poprosił o takie rozwiązanie i z którym się świetnie rozumiemy. Dzięki temu czuję się tutaj ciano oczekiwany. To jest doskonała sytuacja, bo w momencie, gdy ksiądz biskup Edward osiągnie wiek emerytalny, zastąpi go ktoś, kto nie musi się uczyć tego miejsca, zanim zacznie podejmować brzemienne skutki decyzje, ale może to robić od razu, bo już jest w pełni gotowy do podjęcia tego dużego wyzwania. Takie rozwiązanie nie zdarza się zbyt często, ale jest przewidziane w Prawie Kanonicznym. Takie rozwiązanie jest bardzo potrzebne, aby uniknąć przerwy w pracy biskupa ordynariusza wejść w nową diecezję. Dla mnie jest to ogromny komfort.

A nie obawia się ksiądz biskup, że zarówno wierni, jak i księża zaczną się po cichu zastanawiać, czy decyzje w tym okresie przejściowym są ważniejsze? Czy biskupa ordynariusza, który jest, czy biskupa, który tym ordynariuszem zostanie? Tak źle nie będzie (śmiech). Bo co do decyzji, które są i będą podejmowane w tym okresie przejściowym, to kwestia ta jest jasno określona i odsamotowanego początku nie ma tu miejsca na jakiś decyzyjny dualizm. W tej chwili decyzje o nominacjach i te dotyczące innych ważnych kwestii podejmuje biskup ordynariusz, którym cały czas jest biskup Edward, tu się nic nie zmieniło. Ja oprócz roli koadiutora pełnię też funkcję biskupa pomocniczego, podobnie jak biskup Krzysztof Zadarko. I tak to będzie wszystko wyglądać do momentu, gdy zastąpię biskupa Edwarda. ©

BISKUP ZBIGNIEW ZIELIŃSKI

10 marca Ojciec Święty Franciszek mianował biskupem koadiutorem diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej dotychczasowego biskupa pomocniczego archidiecezji gdańskiej Zbigniewa Zielińskiego. Bp Zbigniew Zieliński ma 57 lat. Urodził się 14 stycznia 1965 roku w Gdańsku. Do kapłaństwa przygotowywał się w tamtejszym Wyższym Seminarium Duchownym. Święcenia prezbiteratu przyjął w bazylice Mariackiej 18 maja 1991 roku. Biskupem jest od 7 lat. Sakrę przyjął 24 października 2015 roku w katedrze oliwskiej. Jego zawołanie biskupie: „Ut unum sint” oznacza: „Aby byli jedno”.

Materiał Informacyjny T-Mobile

0010477859

Wiosna bez limitów z nowymi ofertami T-Mobile

Nielimitowany internet w smartfonie lub domu przez 12 miesięcy za darmo przy drugim Nielimitowanym abonamencie – taka oferta czeka na nowych i obecnych abonentów T-Mobile. którzy skorzystają ze specjalnej promocji, ważnej do końca maja. Wiosenna oferta pozwala korzystać z sieci w dowolnym miejscu bez ograniczeń. Operator przygotował ponadto atrakcyjne zniżki na urządzenia, a klienci mogą liczyć na niższe opłaty nawet po upływie okresu promocyjnego.

Pozbądź się limitów z T-Mobile

Początek roku przyniósł szereg ciekawych propozycji w ramach oferty T-Mobile – klienci abonamentowi mogą wybrać jedną z dwóch nowych ofert Nielimitowanego internetu w niezwykle atrakcyjnej cenie. Mowa o ofertach „M Nielimitowana” i „L Nielimitowana”, które pozwalają na skorzystanie z najnowszej technologii 5G, zapewniającej największą możliwą prędkość transferu. W pierwszym przypadku przesył danych przez cały okres trwania umowy będzie wynosił stabilnie 30 Mb/s, z kolei w drugim brak ograniczeń dotyczy zarówno liczby

gigabajtów, jak i szybkości pobierania.

Co jeszcze można znaleźć w Nielimitowanych taryfach T-Mobile? Brak ograniczeń dotyczy także rozmów, SMS-ów i MMS-ów. To nie koniec – oferty obejmują również darmowy dostęp do specjalnej usługi „Rozrywka Uwolniona”, która umożliwia korzystanie z najpopularniejszych serwisów streamingowych z opcją swobodnej zmiany nawet co 30 dni. Oferta jest całkowicie bezpłatna przez pierwsze 6 (taryfa „M”) lub 12 (taryfa „L”) miesięcy, a po upływie tego czasu jej miesięczny koszt to zaledwie 20 zł. Regularna cena abonamentu to z kolei odpowiednio 65 i 85 zł.

Teraz pojawiła się jeszcze ciekawsza propozycja dla osób, które mają lub planują abonament z ofertą „M Nielimitowana” lub „L Nielimitowana”.

Kto może skorzystać z nowej promocji?

Nowa oferta T-Mobile jest skierowana do wszystkich klientów, którzy aktualnie korzystają z taryfy „M Nielimitowana” lub „L Nielimitowana”, jak również do osób, które chcą wykupić lub zmienić swój abonament na jedną z tych

ofert. Jak to działa? To bardzo proste – wystarczy dodać następną usługę do abonamentu. Może to być zarówno kolejna taryfa „M/L Nielimitowana”, jak i internet światłowodowy T-Mobile, a także mobilny internet domowy. Promocja obejmuje także urządzenia, a po upływie pierwszych 12 miesięcy można dalej oszczędzać dzięki kolejnym zniżkom – abonament będzie tańszy o 20 zł miesięcznie. Warto przy tym zaznaczyć, że w ramach promocji do oferty można dobrać dowolną liczbę usług.

Dodaj kolejną usługę do abonamentu i ciesz się Nielimitowanym internetem

T-Mobile zapewnia sporą elastyczność w kwestii korzystania z nowej promocji – do taryfy można dodać szereg różnych usług. Jeśli wybierzemy abonament z urządzeniem, możemy połączyć 12 miesięcy bez opłat z rabatem 400 zł i ratami 0% na telefon lub inne urządzenie. W przypadku ofert bez urządzenia długość trwania darmowego okresu wynosi 6 miesięcy.

To propozycja związana nie tylko z usługami mobilnymi. Abonenci mogą skorzystać za darmo również z internetu światłowodowego w każdej



z prędkości dostępnych w T-Mobile – 300 Mb/s, 600 Mb/s lub nawet 900 Mb/s. Co więcej, dodatkowe opłaty (np. za przyłączenie światłowodu do domu jednorodzinnego) nie obowiązują przez pierwsze 12 miesięcy.

Nie masz światłowodu? Żaden problem – osoby, które korzystają z internetu mobilnego w ramach domowej sieci, także mogą sporo zaoszczędzić na nowej promocji T-Mobile. W tym przypadku usługa jest dostępna za darmo przez 3 miesiące. Oferta dotyczy domowego internetu mobilnego z prędkościami 30, 60, 90 Mb/s,

jak również wariantów bez limitu tempa transferu.

Zniżki nawet po zakończeniu promocji

Bez względu na wybraną usługę, po upływie okresu promocyjnego klienci T-Mobile mogą liczyć na rabat w wysokości 20 zł miesięcznie. W efekcie za kolejny abonament „M Nielimitowana” zapłacimy 45 zł, a za taryfę „L Nielimitowana” – 65 zł. Cena światłowodu po 12 miesiącach wynosi 40 zł (300 Mb/s), 50 zł (600 Mb/s) lub 70 zł (90 Mb/s). Miesięczna opłata za mobilny internet domowy z anteną

będzie natomiast wynosić od 60 do 110 zł w zależności od wybranej prędkości.

Smartfon nawet 300 zł taniej

To jeszcze nie wszystko! Całość uzupełniają atrakcyjne zniżki na smartfony – między innymi modele Samsung Galaxy A52s czy Xiaomi Redmi Note 11 Pro. Abonenci, którzy wybiorą taryfę „M Nielimitowana”, zapłacą za urządzenia dostępne w T-Mobile 200 zł mniej, a w przypadku wersji „L” rabat wynosi 300 zł. Promocja będzie dostępna do 31 maja – dodatkowe informacje można znaleźć na stronie operatora.

Jak krwawiący krzyż w Słupsku wpędził w popłoch bezpieczeńkę

Wojciech Frelichowski
Słupsk

Wstanie wojennym na krzyż przy kościele w Słupsku pojawiły się czerwono-brunatne zacieki. Reakcja ludzi mogła być tylko jedna: znak od Boga. Reakcja komunistów też jedna: strach.

Takiego problemu 40 lat temu, na samym początku stanu wojennego, komunistyczne władze i jej służby nie przewidziały. Były przygotowane do walki z Solidarnością, opozycjonistami, społeczeństwem. A tymczasem...

- W dniu 12 marca 1982 roku, w drugi piątek Wielkiego Postu o godzinie U, idąc do kościoła na dyżur spowiedzi, spoglądając na Krzyż Misyjny zauważyłem wypływającą z niego ciecicę. Kiedy podeszedłem bliżej, wpływająca strumieniami cieć koloru czerwono-brunatnego zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Dotknąłem cieć palcem i po skosztowaniu odczułem smak słodko-słony, smak krwi - tak wspominał to wydarzenie na stronie internetowej parafii nieżyjący już ksiądz Ryszard Król, ówczesny proboszcz Parafii Najświętszej Marii Panny w Słupsku.

Uczestnicy tej pamiętnej mszy zaraz po niej zaczęli gromadzić się przy krzyżu. Początkowo było zdumienie, zaskoczenie, ale wkrótce wierni zinterpretowali to zdarzenie jednoznacznie: tokrew Chrystusa.

CIOŚ W STAN WOJENNY
Marzec 1982 roku to był czas stanu wojennego w jego najsurowszej formie. Pamiętajmy, że minęło ledwie nieco ponad trzy miesiące od jego wprowadzenia. Władze wydały różnorakie zakazy, w tym gromadzenia się. Tymczasem pod krzyżem przy kościele Mariackim codziennie gromadził się tłum modlących się ludzi.

Co więcej, wieść o tym zdarzeniu obiegła całą Polskę. W ciągu kilku dni krzyż przed kościołem Mariackim dla wielu Polaków stał się symbolem nie tylko wiary, ale także oporu przeciwko stanowi wojennemu.

W następnych dniach tygodniach do Słupska, pomimo różnych utrudnień i szykan ze strony władz, przybywały pielgrzymki, aby móc się pomodlić przed krwawiącym krzyżem. U jego podstawy składano kwiaty, palono znicze, śpiewano pieśni religijne.

POPŁOCH WE WŁADZACH

Służba Bezpieczeństwa oraz lokalne władze partyjne nie na żarty wpadły w popłoch, i to podwójny. Po pierwsze, obawiano się, że zgromadzenia ludzi pod krzyżem przerodzą się w protest przeciwko komunistom. Z drugiej strony miejscowi komendanci sekretarze partyjni bali się, że ich przełożeni naszczęblu centralnym zarzucą im brak stanowczości z uporaniem się z tym problemem.

Ksiądz Ryszard Król: - Przybywają już ludzie z różnych stron Polski. Modlą się pod tym Krzyżem, są poważni i skupieni. Cieć płynąca z Krzyża budzi głęboką refleksję, zdziwienie, ciekawość, a u innych niepokój.

Modlitwy pod krzyżem trwały codziennie prawie do godziny milicyjnej, czyli do 22. Z chwilą jej wybicia ZOMO rozganiało zgromadzonych, choć dosłownych ekscesów raczej nie dochodziło.

W POŚPIECHU ZLECONO EKSPERTYZĘ

Zjawisko widoczne na krzyżu przed kościołem Mariackim w Słupsku w sytuacji z nim związana szybko dotarły do Warszawy. Tam również wywołało to niepokój władz dotychczasowego stopnia, że zdecydowano się na pobranie próbek cieć sączących się z krzyża.

Przekazano je do Zakładu Medycyny Sądowej w Gdańsku. W oficjalnym komunikacie o wynikach badań wykluczono obecność elementów przypominających skład krwi. Podano natomiast hipotezę, że takie zjawisko znane jest w nauce jako płacz czerwonego dębu. Nie wykluczono również obecności glonów i mikroorganizmów.

Ekspertyzę zlecił także Diecezja Koszalińsko-Kołobrzeska. Wyniki były zupełnie odmienne od tych, które opublikowały władze. Wskazywały, że cieć przypomina ludzką krew.

KRZYŻ POD OBSERWACJĄ

Zarówno krzyż, jak i gromadzący się pod nim wierni stali się celem ciągłej obserwacji Służby Bezpieczeństwa. Było to dla niej dodatkowe obciążenie, bo konieczne było oddelegowanie wywiadowców i utrzymanie w odwodzie jakichś sił prewencyjnych, gdyby doszło do antyrządowych protestów. A przecież SB już miała pełne



Krwawiący krzyż przed kościołem Mariackim w Słupsku. Marzec 1982 r. U jego podstawy składano kwiaty, palono znicze, śpiewano pieśni religijne



Krzyż stał się dla ludzi znakiem od Boga i symbolem walki z komunizmem

ręce roboty. W pierwszych miesiącach stanu wojennego zajęta była przede wszystkim tropie-

nieniem i zatrzymywaniem działaczy Solidarności i rozbijaniem środowisk opozycyjnych.

Tymczasem 2 kwietnia 1982 roku, z inicjatywy strony kościelnej, na krzyż nałożono

ochronne zabezpieczenia z pleksi. Z jednej strony była to ochrona przed nadgorliwością wiernych, którzy chcieli dotknąć ciekającej cieć. Z drugiej strony obawiano się, że władze będą chciały spowodować jakieś działania, aby krzyż w końcu „przestał krwawić”. Władze wojewódzkie poprosiły nawet stronę kościelną, aby krzyż przenieść do kościoła i usunąć zacieki. Kościół odmówił.

Pojawiły się wtedy obawy, że krzyż może zostać usunięty sprzed kościoła bez wiedzy parafii i diecezji. Dlatego okoliczni mieszkańcy zaczęli nocną obserwację krzyża z okien swoich mieszkań.

Obawy okazały się słuszne. Pod koniec czerwca 1982 roku „nieznani sprawcy” usiłowali nocą zmyć nacieki na krzyżu, co zauważyli okoliczni mieszkańcy. Sprawcy zbiegli.

CO BYŁO PÓŹNIEJ?

Cieć przypominająca krew wypływała z krzyża do 30 marca 1986 r. Dziewięć lat później krzyż przeniesiono do południowej kruchty kościoła Mariackiego. Nadal jest przedmiotem kultu wiernych. Natomiast przed kościołem postawiono nowy krzyż.

18 kwietnia 2005 r. - w dniu rozpoczęcia konklawe mającego wybrać nowego papieża po śmierci Jana Pawła II - zauważono i na nim czerwone krople.

- Wypływały z krzyża, z jego prawego ramienia. Widział to moja babcia i inni ludzie zgromadzeni wokół krzyża - mówił wówczas „Głosowi” Michał Nagi, który zauważył niecodzienne zjawisko.

Ślad nadal jest widoczny. Pod prawym ramieniem widać zaschniętą brunatną cieć. Wierni interpretowali to jako znak po odejściu Jana Pawła II. Duchowni byli bardziej powściągliwi.

- Przyczyn może być naprawdę dużo. Krzyż był zrobiony ze świeżego dębu, a te drzewa czasem wydzielają płyn o ciemnym zabarwieniu. Aby z pewnością stwierdzić, co to jest, potrzeba specjalistycznych badań - takiej wypowiedzi udzielił wówczas „Głosowi” Paweł Jochaniak, ówczesny proboszcz parafii Najświętszej Marii Panny.

Ten krzyż stoi przed kościołem Mariackim w Słupsku do dziś. ©©

Najpopularniejsze złote monety bulionowe



Każda ze słynnych, złotych monet lokacyjnych niesie ze sobą inną opowieść i za każdą stoi niezwykła historia. Poznaj monety cieszące się największą popularnością wśród osób lokujących swój kapitał w królewskim kruszcu.

Zalety złota fizycznego są powszechnie znane. Krusiec ten chroni przed inflacją i negatywnymi skutkami kryzysów, zapewnia poczucie bezpieczeństwa i spokój, jest także efektywnym sposobem na międzypokoleniowy transfer majątku i zabezpieczenia kapitału.

Za każdą monetą stoi niezwykła historia

Decydując się na zakup tego metalu szlachetnego, stajemy przed wyborem: sztabki czy monety. Choć sztabki wydają się bardziej praktyczne, wiele osób lokujących oszczędności w złocie wybiera monety, które prze-
ważnie są nieco droższe.

– Czynnikiem, który często decyduje o wyborze monety, jest to, że są one bardzo trudne do podrobienia. Trudny wzór sprawia, że fałszerstwa, o ile już się zdarzają, dotyczą częściej dużych sztabek. W praktyce jednak fałszerstwa na rynku złota są zjawiskiem stosunkowo rzadkim i łatwym do zweryfikowania. Dokonując zakupów u renomowanego dostawcy, nie musimy oba-

wiać się, że w nasze ręce trafi produkt wątpliwej jakości – tłumaczy Michał Tekliński, dyrektor ds. rynków międzynarodowych w Grupie Goldenmark.

Monety cieszą się też większymi walorami estetycznymi i mogą być przechowywane w wygodnych tubach (20-25 uncji) lub w masterboxach (500 uncji). Najpopularniejszą wagą złotych monet jest jedna uncja (31,1 gramów), choć dostępne są także mniejsze gramatury: 1/2 uncji, 1/4 uncji, 1/10 uncji czy nawet 1/20 uncji. Dość rzadkie, ale również spotykane, są złote monety o masie np. dwóch uncji.

– Warto również zwrócić uwagę na inny aspekt wyboru między sztabkami i monetami. Za każdą ze słynnych monet lokacyjnych stoi niezwykła historia. Inną opowieść niesie ze sobą klasyczny Krugerrand z RPA, inną perfekcyjnie zabezpieczony Kanadyjski Liść Klonowy, a jeszcze inną Wiedeńscy Filharmonicy – jedyna złota moneta z nominałem w euro. Z kolei sztabki kuszą swoim klasycznym charakterem,

często połączonym z dodatkowym, nowoczesnym zabezpieczeniem. Dobierając do kolekcji kolejne monety czy sztabki, sami piszemy swoją złotą historię – dodaje Michał Tekliński.

Złote sztabki i monety można kupić „od ręki” w szczecińskim salonie Goldenmark przy placu Żołnierza 1-la. W ofercie lidera dystrybucji metali szlachetnych w Polsce są także diamenty i kamienie szlachetne oraz szeroka gama unikatowych produktów kolekcjonerskich, jak luksusowe wydawnictwa artystyczne i wyjątkowa sztuka, wyselekcjonowana przez zespół kuratorów i ekspertów.

Najpopularniejsze złote monety

Krugerrand

Krugerrand to najpopularniejsza i najbardziej rozpoznawalna moneta bulionowa na świecie. Po raz pierwszy wyemitowana została w 1967 roku przez południowoafrykańską mennicę Rand Refinery



GOLDENMARK

WARTOŚCI DLA POKOLEŃ

i była pierwszą złotą monetą o charakterze lokacyjnym.

Krugerrand wyróżnia się specyficznym stopem, który od lat używany jest do jej produkcji. Czyste złoto z niewielką domieszką miedzi sprawia, że moneta staje się nieco bardziej odporna na uszkodzenia mechaniczne, takie jak ścieranie czy rysowanie.

Kanadyjski Liść Klonowy

Kanadyjski Liść Klonowy to moneta z rządową gwarancją wagi i czystości kruszcu. Złoto jest najczystszej próby i pochodzi wyłącznie z kanadyjskich zasobów. Sam liść klonu, który stał się inspiracją dla tej monety, ma dla Kanadyjczyków szczególne znaczenie – od 1868 roku stanowi symbol narodowy.

Kanadyjski Liść Klonowy jest prawnym środkiem płatniczym o wartości nominalnej 50 dolarów kanadyjskich. Jednak z uwagi na zawarty w monecie kruszec, jej wartość realna jest wielokrotnie wyższa. Moneta dostępna jest także w wariantach ze srebra, platyny, palladu oraz w wersji bimetalicznej.

Australijski Kangur

Moneta bita od 1986

roku przez australijską mennicę Perth Mint. Z początku nazwa monety brzmiała nugget, co oznacza samorodek. Na rewersie znajdował się właśnie złoty samorodek. Od 1989 roku widnieje tam kangur. Jego wizerunek co roku jest nieco inny, co sprawia, że moneta ma pewien walor kolekcjonerski.

Awers monety zdobi podobizna królowej Elżbiety II, która jest oficjalną głową państwa w Australii. Australijski Kangur bity jest ze złota próby 9999, a zatem jego masa to dokładnie 31,1 g (1 uncja). Od 2015 roku Australijski Kangur dostępny jest również w wersji srebrnej.

Amerykański Orzeł

Moneta emitowana przez US Mint od 1986 roku, a zarazem jedna z najsłynniejszych amerykańskich monet bulionowych. Jej nazwa – American Eagle – nawiązuje do obiegowej złotej dwudziestodolarówki, bitej do 1933 roku, która dla odróżnienia jest dziś nazywana Double Eagle.

Moneta wybijana jest ze stopu zawierającego 91,67 proc. złota, 3 proc. srebra oraz 5,33 proc. miedzi. W związku z tym, mimo że

jest to moneta jednouncjowa (zawiera 1 uncję najczystszej złota), jej waga brutto wynosi 33,93 g. Użycie stopu zwiększa trwałość monety oraz jej odporność na uszkodzenia fizyczne, takie jak zarysowania czy ścieranie.

Wiedeńscy Filharmonicy

Wiedeńscy Filharmonicy to jedna z najpopularniejszych złotych monet bulionowych na świecie. Jest także jedyną monetą bulionową produkowaną na terenie Europy i wybijaną w walucie euro. Za projekt odpowiada Thomas Pesendorfer – artysta na co dzień współpracujący z Mennicą Austriacką.

W latach 90. XX wieku moneta była najlepiej sprzedającą się w Europie i drugą najpopularniejszą monetą na świecie. W 2004 roku sprzedaż złota w krajach europejskich. Poza niepodważalną popularnością wśród europejskich inwestorów, monety cieszą się zainteresowaniem także w Japonii i Ameryce Południowej.

**Szczecin, pl. Żołnierza
Polskiego 1-la
Tel. 91 882 98 40**



Serce boli, ale wie, że jest na swoim miejscu. W karetce życia

Magdalena Olechnowicz
Słupsk/Ukraina

Do Polski przyjechała jako 16-letnia dziewczyna. Uciekła z Ługańska przed Rosjanami Był rok 2014. Teraz pomaga ewakuować ludzi z Ukrainy. Zajęła się najcięższymi chorymi pacjentami

Yevheniia Ponedelkova, pielęgniarka z Oddziału Intensywnej Opieki Medycznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku, choć ma dopiero 24 lata, uratowała już tak wiele ludzkich żyć, że trudno zliczyć.

I choć teraz - jeżdżąc na Ukrainę w czasie, gdy tuż obok spadają bomby - sama naraża się na śmierć, nie ma wątpliwości, że znalazła się we właściwym miejscu i we właściwym czasie.

- Robiłabym to także wtedy, gdyby ta wojna była w każdym innym państwie. Jestem pielęgniarką, czuję, że muszę pomagać innym, bez względu na to, gdzie dzieje im się krzywda. Mając medyczne wykształcenie, zdecydowałam się brać udział w transportach medycznych. Fakt, że to się dzieje w moim kraju, sprawia, że serce boli jeszcze bardziej - mówi Yevheniia.

11(1)\SK 2014

Decyzja o opuszczeniu rodzinnego domu nie była łatwa.

- Mieszkaliśmy w Ługańsku, który w roku 2014 został objęty działaniami wojennymi, co zmusiło mnie do opuszczenia mojego domu. Miałam wtedy 16 lat. Najpierw pojechałam w głąb Ukrainy, a dopiero po dwóch miesiącach do Polski. Byłam zupełnie sama. Moja mama została w Ługańsku, nie chciała wyjeżdżać. Początkowo trafiłam do Warszawy, ale nie miałam obywatelstwa polskiego, a studia dla obcokrajowców były wówczas dla mnie za drogie. Nie było mnie stać. Dowiedziałam się o uczelni w Słupsku i tak trafiłam tutaj - opowiada młoda kobieta.

Yevheniia ukończyła pielęgniarstwo na Akademii Pomorskiej w Słupsku. Od czterech lat pracuje w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Słupsku. Jest pielęgniarką anestezyjologiczną. To jedna z najtrudniejszych specjalizacji, wymagająca dużego zakresu wiedzy oraz niosąca z sobą ciężar odpowiedzialności. Zajmuje się pacjentami w stanie krytycznym w oddziale intensywnej

terapii. Zarówno dorosłymi, jak i dziećmi. Tymi, którzy znajdują się na granicy życia i śmierci.

- Ponieważ sama doświadczyłam strachu i niepewności związanych z wojną, sytuację ludzi uciekających przed agresorem rozumiem przeżywać podwójnie. Moje pochodzenie ma znaczenie drugorzędne. Pomagam, bo chcę. Od początku wojny pomagałam uchodźcom, którzy trafili do Słupska, między innymi przy tłumaczeniu dokumentów i szukaniu dla nich domów. Znam polski, ukraiński, rosyjski i angielski, dlatego mogę być pośrednikiem pomiędzy ludźmi, którzy potrzebują pomocy, a tymi, którzy tę rękę chcą podać - mówi.

KARETKA GLIKA

O karetce zakupionej przez Kamila Glikę, obrońcę reprezentacji Polski w piłce nożnej, pisały wszystkie media. Ale mało kto wie, że to właśnie Yevheniia ze Słupska jeździ tą karetką do szpitali na Ukrainie, z których zabiera najczęściej chorych pacjentów. Jak do tego doszło?

- O wszystkim zdecydował przypadek. Kiedy na jednym z portali społecznościowych zobaczyłam wpis ratownika, który szukał medyka chętnego do pomocy przy zorganizowaniu transportu chorych dzieci z ukraińskiego szpitala do Polski, nie wahałam się ani chwili - opowiada pielęgniarka. - Przez niego nawiązałam kontakt z fundacją Sentio, którą prowadzi Kamila Glik, żonę Kamila Glikę, który jest znanym piłkarzem w Polsce. To ona namówiła panią Martę na zakup tej karetki. A pani Marta pewnie użyła swojego kobiecego wdzięku i przekonała męża, że trzeba ją kupić, aby ratować ludzi - śmieje się Yevheniia.

I tak Yevheniia i ratownik, z którym stworzyła zespół wyjazdowy, dostali dyspozycję karetkę ufundowaną przez Kamila Glikę. Doposażyli ją wbrakującą sprzęt i leki potrzebne przewożonym pacjentom. Robili to sami z pomocą fundacji.

PIERWSZY PVCJET

Chłopiec miał zaledwie półtora roku. Małeńki. Miał złośliwego guza mózgu. Przebywał w Zachodnioukraińskim Specjalistycznym Dziecięcym Medycznym Centrum we Lwowie.

- Co chwilę miał drgawki. Był w krytycznym stanie. Zgod-



Mimo ogromu zła, które się dzieje na Ukrainie, młoda kobieta nie ma wątpliwości, że zaraz znów wyruszy w drogę, aby ratować kolejne ludzkie życia. - W tym miesiącu idę na planowy urlop i ten czas mam zamiar spędzić na granicy. Myślimy o ratowaniu kolejnych chorych dzieci, tym razem ze szpitali znajdujących się bardziej na wschodzie Ukrainy - mówi Yevheniia (na zdjęciu z lewej).

nie z wcześniejszą umową miał jechać z nami lekarz, ale, niestety, nie pojechał. Byłam zła na tę sytuację, historia choroby, którą mi wysłano mailem, nie była dokończona, co zobaczyłam w rzeczywistości. Miałam obawy, czy dziecko dowieziemy żywe. Odbyłam poważną rozmowę z rodzicami i uświadomiłam im, że ryzyko jest bardzo duże. Zrozumieli, że dziecko może nie przeżyć, ale podjęli to ryzyko, między innymi po to, aby ratować swoje drugie, ośmioletnie dziecko. Rezygnując, zostaliby w szpitalu zupełnie sami, bez pomocy. Ten wyjazd był szansą dla całej rodziny - mówi kobieta.

Dziecko trafiło na oddział onkologii dziecięcej w Lublinie.

- Zaraz po przekroczeniu granicy w Hrebennem, chłopca odebrało Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Był naprawdę w bardzo ciężkim stanie, po drodze drgawki powtarzały się wielokrotnie - wspomina.

Mimo dramatycznej sytuacji, pani Yevheniia potrafi zachować zimną krew.

- W naszym zawodzie emocje trzeba odłożyć na bok. Podczas podróży musi być ogromne skupienie. Każda decyzja waży o życiu pacjenta.

Na emocje mogą pozwolić sobie rodzice, ale nie my. Choć przyznaję, czasami jest to bardzo trudne. Dlatego do każdego transportu przygotowuję się dużo wcześniej. Otrzymuję historię choroby z szpitala, analizuję ją, muszę znać każdy szczegół, aby móc przewidzieć wszystko, co może się wydarzyć. A będąc pielęgniarką anestezyjologiczną, zawsze zakładam, że może się wydarzyć najgorsze, aby już wcześniej zaplanować, co w danej sytuacji muszę zrobić - opowiada kobieta. - Na szczęście zawsze mogę się skontaktować z moją oddziałową w szpitalu w Słupsku i ona mi pomoże.

Następnego dnia na pokład karetki trafił 12-latek. Również w bardzo ciężkim stanie. Pod opieką słupskiej pielęgniarki została przewieziona do hospicjum dziecięcego w Rzeszowie.

Pomiędzy transportami załoga karetki zaangażowała się w pomoc na przejściach granicznych, na dworcu kolejowym we Lwowie oraz w przewóz darów.

Kolejny pacjent to 62-letni mężczyzna.

- Transport był bardzo skomplikowany, chory - zaawansowane stadium nowo-

tworu, miał nacieki na różne narządy, był w bardzo ciężkim stanie. Przewieźliśmy go ze Lwowa do Trójmiasta, a tam zorganizowaliśmy transport samolotem do Norwegii. Byliśmy naprawdę bardzo zadowoleni, że ktoś udało, ponieważ transportu promem raczej by nie przeżył - mówi Yevheniia.

Każdy transport to ogromna operacyjność, ale też odpowiedzialność. Każdy kilometr dla pacjenta jest niebezpieczny. Tym większa radość, gdy się udaje.

- Na Ukrainie ci ludzie raczej nie mieli już szans na przeżycie. Nie malekowsko, brakuje żywności, są przerwy w dostawie prądu. A w Polsce jest wszystko, co niezbędne. Opieka medyczna jest na bardzo dobrym poziomie. Wiem, że przywożąc tych pacjentów do Polski, dajemy im szansę. Opiekę lekarską, jak i pielęgnarską jest na najwyższym poziomie, nie brakuje leków, jest dostęp do diagnostyki, sprzętu medycznego. Także opieka hospicyjna jest na dużo lepszym poziomie niż na Ukrainie - przyznaje młoda pielęgniarka.

LWÓW WOJENNY

Na Ukrainie nigdzie już nie jest bezpiecznie.

- Nasze transporty dobrze przygotowujemy, aby nie była to podróż w jedną stronę. Miałam parę rodzin, które chciały się wydostać, ale nie było to możliwe. Nie było korytarzy humanitarnych, a bywało, że były ostrzeliwane i ludzie cofali się - mówi kobieta.

Zapytana, czy się nie boi, odpowiada: - Każdy ma obawy, tylko głupiec by ich nie miał. Ale jak zważyć wszystkie za i przeciw, to plusy przeważają. Poza tym, gdyby tak każdy rozważał, to nikt by nie pomógł.

Chętnych na takie wyjazdy nie ma wielu.

- Karetki nie mają obsady lekarskiej, ponieważ lekarze nie chcą jeździć. Ochrona zdrowia jest mocno obciążona, lekarze pracują po trzydzieści godzin w miesiącu, nie mają możliwości i nie chcą zostawiać swoich pacjentów. Inną sprawą, że żaden nam za tonie płaci. To jest działalność czysto charytatywna.

A ryzyko jest ogromne.

- Lwów jest w tym momencie ostrzeliwany. Był już bombardowany. Wygląda jak miasto wojenne. We Lwowie zobaczyłam to samo, co widziałam w 2014 roku w moim mieście, Ługańsku. Wyglądało to okrutnie. Raz już tego doświadczyłam. Nie wierzyłam, że wydarzy się ponownie. Dworców poczekalni we Lwowie przepełnione są kobietami z dziećmi. Na podłodze leżą materace, a ludzie jedyną drogą z małymi, kilkumiesięcznymi dziećmi. Ale lepiej tak, niż mieliby zginąć... Jedni chcą wyjechać do Polski, ale inni chcą zostać, bo mają tam rodziny. Jeszcze inni wierzą, że wojna niedługo się skończy. Jednak, moim zdaniem, nawet jeśli się skończy, to Ukraina będzie się odbudowywać przez następne 15-20 lat. To ludobójstwo, gwałty, mordowanie dzieci na oczach matek... Trudno uwierzyć, że to się dzieje naprawdę - mówi wzruszona Yevheniia. - Dzisiaj wiem, że moja przeprowadzka tutaj - do Polski - to było coś, co musiałam się wydarzyć. Dzięki temu teraz moja rodzina miała do kogo przyjechać. Jeszcze w lipcu przyjechała moja mama. A po 24 lutego przyjechała ciocia, kuzynka z dzieckiem - moim chrześniakiem. Po drugiej stronie została jednak jej żona z dzieckiem. Nie mogą się wydostać z Ługańska. Nie jesteśmy w pełnym składzie, ale cieszymy się, że jesteśmy razem. ©

Ostatnie testy Redzikowa. Baza gotowa jeszcze w tym roku?

Alek Radomski
Słupsk

Prace przy budowie amerykańskiej tarczy antyrakietowej powoli dobiegają końca. Tegoroczny termin jej oddania wydaje się realny. Radar, rakiety i marynarze są już na miejscu.

Kwiecień ma być miesiącem wzmożonych testów na terenie budowanej wciąż amerykańskiej tarczy antyrakietowej. Takie zapewnienie padło niedawno ze strony szefa Agencji Obrony Rakietowej, która odpowiada za projekt. Sprawdzian tarczy ma być zwieńczeniem przeciągającej się budowy, a Redzikowo pocztach latami opóźnienia wydaje się wchodzić w fazę, której finałem powinno być uroczyste przecięcie wstęgi.

Zgodnie z wcześniejszymi zapewnieniami amerykańska tarcza ma zacząć działać do końca roku, ale pomyślnie przejście sprawdzianu w praktyce będzie oznaczać, że można ją uznać za będącą w linii. Tak jest w przypadku okrętów US Navy, które są wyposażane w system Aegis, zdolny do śledzenia i strącania wielu celów jednocześnie. Właśnie jego lądowa wersja instalowana jest pod Słupskiem.

- Razem z US Army Corps of Engineers dotarliśmy do punktu, gdzie mamy bardzo przewidywalny harmonogram - podkreślał wiceadmirał wiceadmirał Jon A. Hill, dyrektor Agencji Obrony Rakietowej, podczas niedawnego spotkania z amerykańskimi dziennikarzami w sprawie przyszłorocznego budżetu jego agencji. - Na miejscu jest radar, a całe wyposażenie Aegis Ashore zostało zainstalowane.

Radar zamontowano na szczycie budynku przypominającego nadbudówkę okrętu już w maju ubiegłego roku. Obiekt stał się niemal naśrodku dawnego lotniska wojskowego. W praktyce to cztery anteny radaru SPY-ID(V). Urządzenie ma pole widzenia 360 stopni i jest zdolne do ciągłego i niezawodnego funkcjonowania przez 365 dni w roku. Wydarzenie uznano wówczas za duży krok naprzód. Wcześniej, bo już w lutym, system Aegis Ashore został tymczasowo skonfigurowany. Wtedy weryfikowano jego możliwości przy założonym scenariuszu przechwycenia wielu pocisków balistycznych. W tym



Amykańska baza antyrakietowa jest samowystarczalna. Ma koszary, boiska do gry koszykówki i baseballa, stołówkę, sklep, a także własnych strażaków pożarnych

czasie przeprowadzono też aktualizację oprogramowania i zniwelowanie ewentualnych problemów ze sprzętem, które mogłyby mieć wpływ na terminy ostatecznej instalacji całego systemu.

Co teraz więc będzie sprawdzane? Pytano o to agencja obrony rakietowej informuje o technicznych zdolnościach, integracji komponentów i systemów. Zapewnia, że nie będzie to testowe odpalenie rakiet w aniteraz, ani w przyszłości.

- Tego typu testy prowadzone są na Pacyfiku na Kauai, na Hawajach - informuje Heather Cavalier, rzecznik Agencji Obrony Rakietowej USA.

Testy obejmują wojskową część kompleksu, który zlokalizowano w Redzikowie. W styczniu m.in. po trudnościach z podłączeniem wody udało się przemieścić amerykańskich marynarzy do tamtejszych koszar. W praktyce wszyscy, od najmłodszych do najwyższych rangą, zostali zakwaterowani w wielofunkcyjnym budynku. Dotej pory US Navy wynajmowała dla nich około setki mieszkań.

Na terenie jednostki około 120-130 marynarzy może liczyć na konkretne udogodnienia. Obok kantyny w dwupoziomym obiekcie jest też siłownia i zakład fryzjerski. Miejscowa kuchnia serwuje cztery posiłki

i jest czynna 24 godziny na dobę. Pokoje marynarzy są czteroosobowe i zostały wyposażone w kucharki mikrofalowe i lodówki. Na miejscu jest opieka medyczna, wygospodarowano również miejsce na sklep. Co więcej, jest też boisko do koszykówki, a nawet do baseballa.

Baza w Polsce to druga tego typu instalacja w Europie. US Navy obsługuje już siostrzaną instalację w Deveselu w Rumunii około 150 km od Bukaresztu. Tamtejsza instalacja działa od ponad pięciu lat i tak samo jak Redzikowo ma bronić Europy, NATO terytorium Stanów Zjednoczonych przed atakiem balistycznym z Iranu.

Baza w Polsce jest ostatnim z elementów tej układanki. Obok bazy w Rumunii składa się też z radaru w Turcji i kilku niszczyli rakietowych stale krążących po Morzu Śródziemnym, dla których tymczasowym portem jest hiszpańska Rota.

W Redzikowie wybudowano już trzy wyrzutnie z 21 antyrakietami i System Aegis jest skutecznie wykorzystywany przez Marynarkę Stanów Zjednoczonych. Za jego pomocą strącano już samoloty, a nawet satelity.

Rakiety z rodziny SM-3 są pociskami kinetycznymi, nie niosą ze sobą żadnego ładunku wybuchowego. Do Pol-

ski ma trafić ich nowocześniejsza, ale wciąż testowana wersja. Nad SM-3 Block IIA amerykański gigant zbrojeniowy Raytheon pracuje razem z japońskim koncernem Mitsubishi.

© ®

REKLAMA



Niewidoma matka MILKA błaga o życie!

Milka by tu nie stała, gdyby była inna. Gdyby była młodsza, ładniejsza, i tak dalej. W tym „tak dalej” mieści się wszystko to, czego człowiek oczekuje od porządnego konia. A Milka nigdy nie była wystarczająco porządna. Cała jej młodość minęła na udawaniu ludziom, że zasługuje na życie, które ma. Choć słabe to życie było.

Handlarz zna Milkę. Sprzedawał ją już trzy razy. Ten raz będzie czwarty. Ostatni.

Ta Milka nie urodziła się w mlecznej kRAINIE, jak w reklamie czekolady, z krowami na zielonych łąkach. Ona urodziła się w obskurnej oborze, na twardym klepsku, tam gdzie nie dociera słońce. Jej matkę handlarz zabrał pół roku później. Na ubój. Była już zbyt stara aby móc dalej służyć człowiekowi. Po Milkę przyjechał gdy miała kilka lat, stała i rodziła



Miejscowa kantyna wydaje żołnierzom bazy cztery posiłki dziennie



Wszyscy marynarze mieszkają już na terenie jednostki. Wcześniej lokowano ich na kwaterach w Słupsku

zrebaki, jak jej matka. Trochę pracowała w gospodarstwie, trochę chodziła wkoło drzewa z dziećmi na grzbiecie. Jednak gdy wysiadły jej nogi i kręgosłup, handlarz nie kazał na siebie czekać. Był w mig.

Sprzedat ją jednak dalej. I gdy wróciła, zrobił to ponownie. I dalej rodziła zrebaki. Stała na swoim łancuchu, wyeksploatowana do granic, bez szansy na to że ktoś się dowie, co przeżywa. Bo takie jak ona. Milka, zazwyczaj przeżywają swoje życie i odchodzą w ciszy własnej beznadziei.

I pewnie rodziłyby dalej. Ale przy kolejnym porodzie straciła wzrok. I to skreśliło wszystko, co jeszcze jej zostało. Jeszcze raz próbowano ją zażrebić, niemniej gospodarz uznał, że opieka nad ślepyim koniem jest zbyt problematyczna. A problem da się szybko rozwiązać.

I tak najpewniej zrebka po raz kolejny, niewidoma przyszła mama Milka stanęła znowu u handlarza. I tym razem już nikt nie szuka klienta. Klient jest. Ubójnia. Bierze bez marudzenia. I wierzy mi, że nikt USG nie robi. A każdego dnia ubija się mnóstwo przyszłych matek. Takich jak Milka.

Mamy czas do 22 kwietnia, aby ocalić Milkę i jej świat. Musimy zebrać 9600 zł na wykup i transport. Bez Ciebie i Twojej pomocy ta akcja i Milka nie mają szans.

Jcili chcasz I możesz pomóc, prosimy dokonaj darowizny z tytułem MILKA na konto 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350.

Możesz tai pomóc wysyłając SMS o treści MILKA na numer 7412 (koszt SMS 4,92 zł z VAT), 7910 (koszt SMS 11,07 zł z VAT) lub 91950 (koszt SMS 23,37 zł z VAT) i kupić tapetę.

Fundacja CentaLHTJS, ul. Vtetrzy 5ka 6-8, 52-314 Wrocław
tel. 518569487, tel. 518569488 yWwoentaunjsorgfil

Akcja prowadzona w ramach Kampanii Kochaj Mądrze Regulamin: <http://centaurus.org.pl/rkkm>



KTO POZNAŁ WOJTKA, TEN WIE, USMIECH OD UCHA DO UCHA

Rajmund Welnie
Szczecinek

„Co się przejmujesz. Przecież to nasze dziecko. Będzie dobrze” - powiedział mąż Ma-dej, gdy poznał wyniki badań. Rozmowa z Lucyną Augustyn, mamą 12-letniego Wojtka z Zespołem Downa.

Jak to jest być rodziną z dzieckiem z Zespołem Downa w niewielkim mieście?

Normalnie. Z mężem i synem mieszkamy w Szczecinku. Tu się urodziłam, tu mieszkam od zawsze, ale mój mąż Maciej przyjechał aż z Tarnowa. Wojtek jest naszym pierwszym i jedynym, długo wyczekiwanym dzieckiem.

Czy wiedzieliście państwo przed narodzinami syna, że będzie obciążony wadą genetyczną?

O tym, że jestem w ciąży, dowiedziałam się 11 czerwca, w Dzień Dziecka. Radość była przeogromna. Ciąża przebiegała standardowo, rutynowo przechodziłam badania i do pewnego momentu nie wskazywało, aby coś było nie tak. Pierwsze badania tzw. krzywej cukrzycowej wskazało na nieco wyższe wartości, ale wiadomo - w ciąży cukrzyca się zdarza. Pojechałam na konsultację do pani doktor do Poznania, aby wiedzieć, jak dalek działać.

Nie brzmi to jeszcze groźnie. Bo i niebrzmiało. Pani doktor coś się jednak nie spodobało, w badaniu USG wyszło, że kość udowa jest krótsza niż powinna. Skierowała mnie na genetyczne badanie USG i ono wykryło jeszcze wadę serca (częstotowarzyszy Zespołowi Downa - red.) oraz to, że są nisko osadzone uszy. Wszystkie parametry wskazujące na ryzyko wystąpienia Zespołu Downa. I tak też mi powiedziano, że ryzyko to ponad 90 procent. Było jeszcze wielowodzie, więc utrzymałam skierowanie na miopunkcję. I tu już badania genetyczne wskazały jednoznacznie, że jest to chłopiec z dodatkowym chromosomem, czyli z trisomią prostą.

Wiedziała pani, co to oznacza?

Tak, ale to już nie miało znaczenia. To był Wojtek, machał mi nóżkami na obrazie USG,



Wojtek jest pogodnym chłopcem. Przepada za spacerami brzegiem morza

czułam go. Mój syn. Najgorsze, że cały proces diagnostyczny przeszłam sama, mąż był w pracy i nie mógł do mnie przyjechać. Itak by nic nie zmieniło, gdybym mu powiedziała. Od tego stresu strasznie się pochorowałam. Zaatakowało mi drogi oddechowe, totalne osłabienie organizmu. Nawet schudłam, co przecież w ciąży się nie zdarza.

Kiedy pani powiedziała mężowi?

Dopiero gdy przyjechał do domu. Opowiedziałam o wszystkim, a on na to: „Co się przejmujesz? Przecież to jest nasze dziecko. Będzie dobrze”. I było. Czekaliśmy na kolejne konsultacje u kardiologa. Wada serca była dosyć poważna. Termin porodu miałam na styczeń - od razu wiedzieliśmy, że odbędzie się w Poznaniu. 22 stycznia pojechaliśmy do szpitala, mąż czekał natelefon ode mnie, bo poród miał być rodzinny. Przed przyjęciem na oddział podłączyli

mnie na KTG i usłyszeli tylko bicie mego serca. Wojtka już nie. Szybko przybiegła pani doktor, kolejna pojawiła się za nią. Natychmiastowe badania USG i wołanie do pielęgniarki - szykować salę, będzie cięcie. Ja w płaczu, nie wiem, co się dzieje. Posadzono mnie na wózek i pędem przez cały wielki szpital. Tysiące pytań, wkluciew kręgosłup. Inagle mamusyna! Wojtek był już z nami. Myślę, że gdybym nie była w tym czasie w szpitalu, dziś mogłoby nie być z nami tego małego łobuziaka.

A mąż gdzie był?

Krażył przed szpitalem, czekał na informację, kiedy planują poród rodzinny. W końcu dostałam telefon od pielęgniarki i mogłam zadzwonić, że Wojtek jest już na świecie.

Czas od diagnozy do przyjścia na świat Wojtka spędziła pani na poznawaniu, czym jest Zespół Downa?

Sporo wiedziałam wcześniej, ale to wiedza ogólna. Trochę poczytałam na forum Zakątek 21 skupiającym rodziców z Zespołem Downa. Dopiero jak Wojtek się urodził, zaczęłam się uczyć o tej wadzie i opieki nad dzieckiem na bieżąco. Rodzice z forum bardzo mi pomogli, podpowiadali konsultacje, badania. Z wieloma osobami mam kontakt do dziś, mimo że forum jest już rozwiązane. W okresie przed narodzinami byłam skoncentrowana na uporaniu się sama z sobą, na znalezieniu odpowiedzi: dlaczego mnie to spotkało. Dopiero gdy Wojtek był już z nami, dotarło do mnie, że to nie ja mam problem, to Wojtek musi żyć z trisomią 21. My jesteśmy obok, musimy mu pomóc kroczyć swoją drogą. Wskazać mu ją i chronić przed złymi ludźmi, których jest dużo. Musimy go nauczyć samodzielności, żeby sobie dawał radę w życiu. Kiedy nas nie będzie.

W listach rodziców dzieci z Zespołem Downa pojawia się często czas. Jako tendancyjnie teraz, ale też tak po odejściu rodziców. I mnóstwo z tym związanych obaw. Wielu z nas mówi, że chciałoby przeżyć choć jeden dzień dłużej niż nasze dziecko. Żeby móc je pochować, bo nikomu nie da tego, comy, rodzice. Nawet w najlepszym środowisku, bo też prawda jest taka, że chośa one coraz lepsze, to nikt i nigdzie nie zastąpi rodzica. I jego miłości. Ciężko takie podejście do kwestii odchodzenia zrozumieć komuś, kto nie ma niesamodzielnego dziecka. Bo Wojtek, tak jak większość osób z Zespołem Downa, nigdy nie będzie samodzielnym. Zespół Downa jest demonizowany, bo go się widzi. Ale to nie strasznego. Wojtek jest bardzo pogodnym wesołym chłopcem, uwielbia podróże, piesze wędrówki, spacerować brzegiem morza. Filmy i muzyka to jego żywioł. Staramy się, aby wizyty wki-

nie były częste, nie tylko na animacjach, ale i filmach rodzinnych. Koncerty uwielbia. Miał możliwość spotkać się ze swoimi idolami - odlat jest największym fanem Alvaro Solera. Był już na dwóch jego koncertach, podczas których mógł spotkać się z piosenkarzem. Kelvin Jones, Sylwia Grzeszczak - z nimi też się spotkał po koncertach. Ostatnie dwa lata to, niestety, taką pustką koncertową ze względu na pandemię, ale mam nadzieję, że wrócimy do normalności, w której będzie szansa na kolejne wyjazdy. Bo bilety już czekają w szufladzie. Dla Wojtka takie wyjazdy - czy to do kina, czy na koncert, są też formą rehabilitacji - całym sobą pokazuje, jak bardzo jest szczęśliwy.

Czy może pani pracować, mając dziecko z Zespołem Downa?

Na ten moment nie mam możliwości tego pogodzić. Z naszej dwójki pracuje mąż i jedno z nas musi być w pełni dyspozycyjne, abysię Wojtkiem opiekować, zawozić i odbierać ze szkoły, zajmować się nim, gdy jest chory, co zwłaszcza w czasach przedszkolnych zdarzało się bardzo często. Nie ma szansy znaleźć pracodawcy, któryby to tolerował. Syn usiadł dopiero wtedy, kiedy miał 11 miesięcy, a zaczął chodzić w wieku trzech lat. Od samego początku wspierała nas poradnia psychologiczno-pedagogiczna. Byliśmy pierwszą grupą rodziców, którą zajęła się PPP w ramach Wczesnego Wspomagania Rozwoju. Później było przedszkole integracyjne, szczeciński Miś, który wspierał przygotowywanie dzieci z deficytami rozwojowymi do dalszego etapu edukacji. Szkołę Wojtka odraczaliśmy najdłużej, jak się dało. Przedszkole ukończył jako 9-latek w grupie 6-latków, ale myślę, że dopiero wtedy był bardziej dojrzały niż we wcześniejszych latach. Jestem bardzo wdzięczna wszystkim z przedszkola, zwłaszcza dzieciom, że były tak otwarte na inność Wojtka.

Co po przedszkolu?

Wybraliśmy ośrodek szkolnowychowawczy, szkołę integracyjną niewchodzącą w rachubę. Wiemy, że w Szczecinku jest przynajmniej jedno

FOT. ARCHIWUM DOMOWE

JAKI, TO FAJNY CHŁOPAK. KROŁ TOWARZYSTWA

dziecko z Zespołem Downa, które chodzi do oddziału integracyjnego szkoły powszechnej. My jednak uznaliśmy, że szkoła specjalna to dobry wybór. W końcu to Wojtek ma być szczęśliwy, lubić szkołę i się w niej dobrze czuć. Nie ja. To on ma się w tej szkole odnaleźć, mieć kolegów. Szkoły powszechne są dla niego za duże, za hałaśliwe – przy nadwrażliwości słuchowej mógłby nie dać rady. W tym roku szkolnym jest ich tylko czworo w klasie, więc wychowawczyni, pani Emilia, fantastyczna pedagog, ma czas na pracę z każdym dzieckiem.

A jak wygląda praca w domu?

Teraz jest już normalnie – pomaganie w kuchni, przygotowywanie posiłków, czytanie, granie, zabawy czy oglądanie filmów i seriali – po prostu bycie razem. Nauka czytania idzie nam coraz lepiej, mała motoryka kuleje – ale pracujemy także i nad tym, aby Wojtek mógł pisać w miarę czytelnie. Poza tym od samego początku najważniejszą formą terapii była i jest miłość oraz bezwarunkowa akceptacja. Trzeba dziecko kochać, mówić, uśmiechać się, bawić, przytulać, głaskać, okazywać uczucia, czyli wszystko to, co z każdym dzieckiem. Stopień upośledzenia determinuje, w jakim stopniu dziecko może być mniej lub bardziej samodzielne. Wojtek mówi, mniej lub bardziej zrozumiale, zna bardzo dużo słów, alenienie czuje potrzeby wylewnego mówienia. Komunikuje się lakonicznie, dopiero gdy się go lekko zmusi, to potrafi poprosić o coś całym zdaniem. Zajęcia rehabilitacyjne traktujemy jak zajęcia dodatkowe, na które uczęszczają dzieci po lekcjach. Rozwój pasji, nauka dodatkowych umiejętności. Wojtek nie chodzi na przykład na zajęcia z języków obcych, ale pracuje z logopedą. Ma także swojego trenera na basenie, który indywidualnie z nim pracuje, ucząc prawidłowego pływania. I to są te jego dodatkowe zajęcia.

A wasze życie towarzyskie? Macie na to czas?

Staramy się wyrwać z życia dla siebie, ile damy radę. Głównie są to wyjazdy w trójkę – gdyż myślę, że na ten moment nie byłoby szansy, aby Wojtek był u kogoś



Wielka radość Wojtka - mógł spotkać się z braćmi Golcami



Pani Lucyna z mężem Maciejem i synem Wojtkiem na wystawie z okazji Światowego Dnia Osób z Zespołem Downa

przez kilka dni. Moich rodziców już nie ma, mama też choruje, więc dziadkowie odpadają w tym przypadku. Jakies wyjście wspólne – organizujemy opiekę i jest ok. Zawsze trzeba znaleźć ten pozytyw, nawet ze wspólnego spaceru, którym mamy w momencie, gdy Wojtek jest w szkole czy na zajęciach dodatkowych.

Furorę w telewizji robi program „Down the Road”, w którym podróż odbywają młodzi ludzie z Zespołem Downa. Czy to lukrowany obraz waszej codzienności?

Od niedawna jest jeszcze „Projekt Cupid”, oba programy prowadzi rewelacyjny, empatyczny Przemek Kossakowski. Nie są to programy przedstawiające nieprawdziwe sytu-

acje, choć telewizja ma swoje wymogi. Pewną poprawkę trzeba na to brać, chociażby na fakt, że biorą w nich jednak osoby wysoko funkcjonujące, które sobie doskonale radzą. Ale niepotrafią policzyć pieniędzy, nieznają się na zegarku. To są dla nich abstrakcyjne rzeczy, których nie ogarniają. Potrafią czytać, pisać, ale tegonie przeszkadza. Jednak cieszę się z tych

programów, bo ludzie osuwają się z dziećmi, których nie widzą za często wokół siebie, przynajmniej do niedawna.

Zmieniamy się?

Ważne, że coś w tej materii się ruszyło, że pokazuje się nasze życie od normalnej strony. Osoby z Zespołem Downa mają swoje marzenia, mają swoje oczekiwania. Chciałyby akcep-

tacji społeczeństwa. Ważną kwestią dla każdego dorastającego człowieka jest kwestia seksualności. Pokazujemy, że ci ludzie mają swoje potrzeby bycia kochanym. To był do tej pory temat tabu, skrywany wstydlawie, a przecież i oni, i my, jako rodzice, się z tym mierzymy. Każdy zasługuje, aby mieć kogoś przysobie. Owszem, kochają rodziców, ale chcą mieć też partnerów życiowych, innego rodzaju miłość, taką, na którą czekamy w pewnym wieku.

Inny temat tabu to aborcje dzieci z Zespołem Downa...

Zespół Downa często jest niespodzianką po porodzie. Te wykryte przypadki są często przez dodatkowe wady towarzyszące, jak np. wada serca, zauważone przy rutynowej kontroli. Wówczas prowadzona jest dalsza diagnostyka, która potwierdza lub wyklucza Zespół Downa. Myślę, że diagnoza o wadzie wyciekającego dziecka może podciąć skrzydła, ale Zespół Downa nie jest tak straszny, gdy się go pozna. Są naprawdę ciężkie, letalne wady płodu, które mogą także stanowić zagrożenie dla zdrowia psychicznego matki, bo myślę, że nie jest łatwo urodzić dziecko, które nie ma szans na przeżycie. Z Zespołem Downa można żyć, można być szczęśliwym i cieszyć się każdym dniem.

Spotykają czy spotykały was jakieś przykrości?

Bywało i tak, ale staram się o tym nie myśleć, bo po co? Po urodzeniu Wojtka z częścią osób drogi nam się rozeszły, ale poznaliśmy też wiele fantastycznych rodzin z fantastycznymi dziećmi. Fakt, jest to wiele rodzin z dziećmi niepełnosprawnymi, ale one siebie rozumieją, akceptują i potrafią się wspaniale bawić. Nie oszukujmy się, Wojtek nie jest partnerem do zabawy dla rówieśników. To już nastolatki, a on lubi pociągi, bajki czy puszczanie baniek na podwórku. Ale kto zna Wojtka, to wie, jaki to fajny chłopak, bo przecież ktoś się oswoi, ten się nie boi. Trzeba się poznać, po prostu. Niepełnosprawny nie gryzie. Jak mu okażesz serce, to odda ci całe swoje. Uśmiech od ucha do ucha, król towarzystwa. ©

Polacy pokochali syrniki, a ja knedle ze śliwkami

Katarzyna Świerczyńska
Szczecin

Ja i jak zrobić prawdziwy barszcz ukraiński? I co Ukrainę zachwyciło w kuchni polskiej? O smakach ukraińskich i polskich rozmawiamy z Aliną Viunyską.

Nie robisz już panipierogów ruskich?

Nie. Teraz są pierogi ukraińskie. Chociaż żartujemy sobie, że kiedy lepi Ukrainka, to ukraińskie, a jeśli Polka, to wtedy polskie. Smak się nie zmienił, ale trudno nawet przy takich rzeczach nie myśleć o tym wszystkim, co dzieje się w naszej ojczyźnie. Słowo „ruskie” po prostu nie przychodzi mi pizez gardło...

Porozmawiamy okuchni ukraińskiej. Jaka jest?

Bardzo smaczna! My, Ukraińcy, lubimy zawsze coś do siebie dodać, kombinować. Dlatego to samo danie w różnych domach może smakować nieco inaczej, bo kobiety ukraińskie są bardzo opomysłowe. Janigdy niegotuję według przepisów, zawsze robię wszystko nasmak. Kuchnia ukraińska jest taka bardzo domowa.

Pamiętam, jak pierwszy raz koleżanka z Ukrainy poczęstowała mnie symikami. Jestem zachwycona tym danem!

To bardzo proste danie. Trzeba zagnieść ciasto z twarogu, jajek, cukru, odrobiny maki krupczatki i zwykłej maki pszennej. Z ciasta formujemy placuszki i smażymy. Rzeczywiście, Polacy pokochali syrniki, po polsku często mówicie o nich serniczki. To ukraińska potrawa, którą wielu Polaków robi już w swoich domach.

Sama robię. Świetnie smakują do kawy...

Serniczki są bardzo uniwersalne, można je jeść i na obiad, i na deser. Można jeść same, można ze śmietaną, owocami, na zimno, na ciepło, jak kto lubi.

Pani specjalnością są pierogi. Ale chcę zapytać o pielmieni. W Polsce mówimy na te małe pierożki z mięsem kołduny i jemy je z barszczem lub brostem.

Pierwszy raz jadłam w Polsce pielmieni z barszczem! Smakowały mi, ale tylko jeśli to taki prawdziwy polski barszcz, nie z kartonika czy torebki. W Ukrainie pielmieni je się zupełnie inaczej. Posypuje się pieprzem i macza w occie. Zachęcam, żeby spróbować takiej wersji.

Brzmiało idealna zakąska... Można też je podać ze śmietaną. Imi takiesmakują najbardziej.

Wspomniała pani barszcz. My w Polsce uwielbiamy ten ukraiński. To popularne danie w Ukrainie? Oczywiście! Każda gospodyni zrobi go inaczej...

Coś jak z polskim bigosem? Tak, po prostu wykorzystuje się to, co akurat jest w domu.

Jak pani robi barszcz ukraiński? Najpierw gotuję rosół na wieprzowych żeberkach, ale też dodaję trochę kurczaka, bo moja rodzina tak lubi. Jak mieszkalam w Ukrainie, to dawałam to, co było w ogródku, w Polsce kupuję gotowy zestaw włoszczyzny. Potrzebna jest biała kapusta, oczywiście buraki, biała fasolka. To może być fasolka z puszki albo gotowana samodzielnie fasola. Chociaż przyznam, że ja niekoniecznie lubię z fasolą, ale mój mąż uwielbia...

Czyli można zrobić barszcz ukraiński bez fasoli? Oczywiście! Jak kto ma ochotę. Ważne jest, aby warzywa odpowiednio przygotować. Surowe buraczki trzeba zetrzeć natarce. Kapustę posiekać, marchewkę też zetrzeć na tarce, cebulę pokroić. Ja zawsze dodaję marchewkę, bo ona daje taką słodkość. Dodaję też świeżą paprykę. Z warzyw trzeba zrobić zasmażkę. Na oleju podsmażyć cebulkę i marchewkę, ale na początek bez buraczków. Buraczki dodajemy na koniec, żeby nie straciły koloru, dodajemy też pokrojoną świeżą paprykę i pomidory. Można przecier, ale jeśli mamy dobre świeże pomidory, to można je po prostu zetrzeć na tarce...

Tego sposobu na pomidory nie znam. To się naprawdę sprawdza i to najlepsza wersja, polecam wy-



Alina Viunyska razem z mężem Yuriem mieszkają w Polsce od ponad pięciu lat. Obecnie prowadzą na szczecińskim Prawobrzeżu dwie pierogarnie

próbować. Do rosółu wrzucamy ziemniaki i jak są już prawie miękkie, dodajemy pokrojoną białą kapustę, te przesmażone warzywa, fasolę, i gotujemy chwilę wszystko razem. I jeszcze jedna ważna rzecz, ja zawsze do tych smażonych warzyw na koniec lubię dodać odrobinę świeżego czosnku i masła...

Dietetycznie nie będzie...

Ale bardzo smacznie! W Ukrainie kobiety bardzo często mają te warzywno-zasmażki już gotowe w słoikach. I wtedy zrobienie barszczu jest naprawdę bardzo szybkie, bo wystarczy dodać do rosółu gotową warzywną zasmażkę.

Ukraińki lubią robić przetwory? Tak, my potrafimy wszystko! Ukraińska kobieta zawsze sobie wszędzie poradzi. Jeste-

śmy silne, niezależne i potrafimy sobie wszystko dobrze zorganizować. Jeśli masz przetwory w słoikach, to oszczędzasz czas, kiedy na szybko trzeba nakarmić rodzinę.

Czy jest jakaś ukraińska potrawa, którą zaskoczyła pani Polaków? Mnie osobiście zaskoczyły wspomniane już wcześniej symiki. Są jeszcze kartoplanyki.

Pierwsze słyszę. Co to jest? Najłatwiej wytłumaczyć, nazywając to po polsku zrazami ziemniaczanymi. Zagniatamy ciasto z utłuczonych gotowanych ziemniaków, jajek, maki, nadziewamy i smażymy. Można je nadziać mięsem, kapustą i grzybami, można szpinakiem. Bardzo dobre jest też z farszem z pieczarki żółtego sera. Co komu smakuje.

Jest jeszcze jedna rzecz. Sama nie jem mięsa, więc nie próbowałam, ale wiem, że Polacy, którzy mieli okazję zjeść tę potrawę, są zaskoczeni i zachwyceni. To tort wątrobowy. Takie wątrobowe naleśniki przekładane kremem majonezowym, udekorowane jajkami.

Robię to czasami w domu, naleśniki przekładam nie tylko majonezem, ale też zasmażką z cebuli i marchewki. Faktycznie Polacy tego nie znają. Do ciasta naleśnikowego trzeba dodać świeżą, zmiksowaną wątrobkę i dalej smażyć jak zwykłe naleśniki. To jest naprawdę bardzo dobre danie. Takie naleśniki też można podać na wiele sposobów, ale większość osób robi torcik. W Ukrainie bardzo lubimy też hołodec – to galareta z mięsem wieprzowym, drobiowym, warzywami.

Galareta to też polskie danie. Zimne nóżki...

Tylko w Ukrainie nie dodajemy do niej żelatyny. Po prostu gotujemy długo nóżki wieprzowe.

Ta żelatyna to chyba z wygody i dla oszczędności czasu, bo do tradycyjnej polskiej galarety też nie dodaje się żelatyny. A czy polska kuchnia czymś panią zaskoczyła?

Tak, wyjęcie bardzo dużego surowego i mrożonego warzywa, no i świetnie przyrządzenie ryby. Jak mieszkalam w Ukrainie, bardzo lubiłam jeść karasia. W Polsce pierwszy raz jadłam łosia z szpinakiem i serem, i bardzo lubię tę potrawę. No i teraz też czuję, że takie proste sałatki. Kupuję też mieszanki sałat, które w Polsce są w każdym marketcie, i bardzo lubimy w domu taką sałatkę w towarzystwie ryby zjeść sobie na kolację. I jeszcze jedno – nie znam knedli! Uwielbiam te ze śliwkami, podawane ze śmietaną i cukrem. (s>)(L>

Liczniki zdalnego odczytu energii elektrycznej + Co dzięki nim zyskamy?

Inteligentne liczniki pozwalają na natychmiastowe uzyskanie odczytów bez konieczności wizyty inkasenta. Wykluczają tym samym ryzyko popełnienia błędu przez człowieka oraz eliminują konieczność dokonywania rozliczeń na podstawie szacunków np. przypadku braku dostępu do licznika. Już dziś zapewniają odbiorcom energii elektrycznej szereg udogodnień, a w przyszłości będzie ich znacznie więcej.

+ Aplikacja Mój Licznik

Stosowane przez Energa Operator inteligentne liczniki rejestrują dane o zużyciu „oraz parametrach energii elektrycznej w odstępach 60 minutowych. Zapewnia to możliwość szczegółowego monitorowania wykorzystania energii elektrycznej przez jej odbiorców.

Dane te można śledzić za pośrednictwem aplikacji Mój Licznik, dostępnej przez Internet zarówno na komputerze, jak i urządzeniach mobilnych (tablet, telefon).



Aplikacja pozwala odbiorcy obserwować zużycie energii z dokładnością co do godziny, w przedziałach dziennym, miesięcznym i rocznym, z podziałem na strefę 1 i 2 (dzienną i nocną). Udostępnia również informacje o całkowitym zużyciu energii dla wskazanego okresu

czasu, a także średnie zużycie w wybranym przedziale czasowym. Odbiorca może również zobaczyć, jak jego zużycie wygląda na tle podobnego gospodarstwa domowego.

Podobne funkcjonalności Mojego Licznika dostępne są również dla wytwórców energii np. z przydomowych mikroinstalacji, którzy mogą sprawdzić ile wprowadzili jej do sieci, w wybranych okresach. Portal pozwala na porównanie ilości wygenerowanej energii,

z tą jaka wyprowadzona została do sieci, po podaniu odpowiednich danych. Trwają prace nad nowymi funkcjonalnościami – już niedługo dostępny będzie np. bilans, który w łatwy sposób pozwoli na porównanie tego, ile energii zostało wprowadzonej, a ile pobranej z sieci.

+ Dzięki inteligentnym licznikom odbiorca wpłynie na rynek energii

Nowoczesne liczniki dostarczające na bieżąco informacji o ilości zużywanej oraz produkowanej, m.in. w mikroinstalacjach, energii są niezbędne dla zapewnienia sprawnego działania systemu elektroenergetycznego.

W niedalekiej przyszłości, każdy z nas będzie mógł aktywnie uczestniczyć w tworzeniu nowoczesnego rynku energii elektrycznej i czerpać z tego korzyści finansowe. Za pomocą specjalnych portali internetowych, na

prośbę Operatora Systemu Dystrybucyjnego (OSD np. ENERGA-OPERATOR) w celu zapewnienia stabilnej pracy sieci, odbiorcy energii będą mogli np. zaoferować zmniejszenie lub zwiększenie jej zużycia. Podobnie właściciele mikroinstalacji lub magazynów energii będą mogli zmniejszyć lub zwiększyć ilość energii wprowadzanej do sieci w danym momencie.

+ Dokładna obserwacja pracy sieci

Liczniki inteligentne dają możliwość obserwowania pracy sieci energetycznej z niezwykłą dokładnością. Nieprzerwanie monitorując parametry dostarczanej energii, umożliwią lepszą pracę przyłączonych do sieci dystrybucyjnej mikroinstalacji.

Pozwolą także na szybszą realizację usług, m.in. takich jak zmiana taryfy lub zmiana sprzedawcy. Umożliwią także powstanie nowych usług, takich jak taryfy dynamiczne

Energa Operator zainstaluje inteligentne liczniki u wszystkich swoich klientów

Blisko 1,7 mln klientów (przeszło 50%) Energa Operator rozliczanych jest już w oparciu o dane z liczników zdalnego odczytu. W planach jest objęcie nim wszystkich przyłączonych do sieci dystrybucyjnej odbiorców w 2026 roku.

pozwalające na rozliczanie energii według bieżących stawek rynkowych ustalonych na giełdzie energii dla każdej godziny w ciągu doby. Wdrożenie systemu zdalnego opomiarowania, zapewni też chętnym odbiorcom, możliwość skomunikowania inteligentnego licznika, ze spełniającymi odpowiednie warunki, innymi urządzeniami w ramach tzw. infrastruktury sieci domowej.

Mikroinstalacje i net-biling, jak to działa?

Wraz z początkiem kwietnia 2022 roku zmienił się sposób rozliczania energii wprowadzonej do sieci elektroenergetycznej przez nowo przyłączanych do sieci dystrybucyjnej prosumentów. Dotychczasowy system opustów - net-metering zastąpiony został net-bilingiem, czyli naliczaniem wynagrodzenia za wygenerowaną energię elektryczną, wedle najbardziej aktualnej dostępnej ceny rynkowej.

I. Rozliczanie przyszłego prosumenta w systemie opustowym*, przez sprzedawcę energii elektrycznej, możliwe jest pod warunkiem:

• złożenia do OSD, w terminie do 31 marca 2022 r. włącznie, poprawnego i kompletnego zgłoszenia przyłączenia mikroinstalacji (dalej „zgłoszenie”),

• zawarcia do 31 marca 2022 r. przez przyszłego prosumenta umowy na zakup, montaż lub dofinansowanie tej mikroinstalacji z jednostką samorządu terytorialnego lub innym podmiotem, który realizuje projekt w zakresie polityki spójności oraz złożenia do OSD w terminie do 31 grudnia 2023 r. włącznie, poprawnego i kompletnego zgłoszenia.

II. Za datę skutecznego złożenia zgłoszenia do OSD, wskazanego w pkt. I, uznaje się:

• datę wpływu do OSD – w przypadku złożenia zgłoszenia w postaci papierowej,

• datę rejestracji przez systemy informatyczne

OSD – w przypadku złożenia zgłoszenia w postaci elektronicznej.

III. W przypadku, gdy zgłoszenie, o którym mowa w pkt. I, będzie niekompletne lub niepoprawne, prosument zostanie wezwany do uzupełnienia lub poprawienia zgłoszenia **w terminie 14 dni od dnia otrzymania wezwania**. Jeżeli w ww. terminie prosument udzieli odpowiedzi na wezwanie, zawierającej wymagane uzupełnienia i korekty, w wyniku czego zgłoszenie będzie kompletne i poprawne, to prosument **będzie mógł być rozliczany w systemie opustowym***.

IV. Prosument, który w terminie wskazanym w wezwaniu o którym mowa w pkt III nie złoży kompletnego i poprawnego zgłoszenia, z uwzględnieniem wymaganych uzupełnień i korekt, **straci możliwość skorzystania z systemu opustowego*** i będzie rozliczany w **systemie net-biling****.

V. Modernizacja mikroinstalacji przyłączonej do sieci OSD,



a w szczególności zmiana mocy mikroinstalacji (maksymalnie do mocy 50 kW), nie wpływa na zmianę sposobu rozliczania.

VI. Prosument ma obowiązek poinformować OSD, w formie zgłoszenia, o zmianie mocy zainstalowanej mikroinstalacji (maksymalnie do mocy przyłączeniowej obiektu) w terminie 14 dni od dnia dokonania zmiany.

* system opustowy – system rozliczeń prosumentów polegający na bezgotówkowym rozliczeniu

ilości energii elektrycznej wprowadzonej do sieci dystrybucyjnej elektroenergetycznej wobec wartości energii elektrycznej pobranej z tej sieci w celu jej zużycia na potrzeby własne przez prosumenta energii odnawialnej wytwarzającego energię elektryczną w mikroinstalacji o łącznej mocy zainstalowanej elektrycznej:

- większej niż 10 kW – w stosunku ilościowym 1 do 0,7;
- nie większej niż 10 kW – w stosunku ilościowym 1 do 0,8.

** system net-biling – system rozliczeń prosumentów polegający na rozliczeniu wartości (nie ilości) energii elektrycznej wprowadzonej

do sieci dystrybucyjnej elektroenergetycznej przez prosumenta energii odnawialnej wobec wartości energii elektrycznej pobranej z tej sieci w celu jej zużycia na potrzeby własne. Wartość energii wprowadzonej do sieci ustalana jest na podstawie rynkowych cen energii, a wartość energii pobranej z sieci na podstawie ceny sprzedaży energii przez sprzedawcę dla tego prosumenta.

+ Jak będzie się zmieniał net-biling w czasie?

Początkowo w okresie od 1 kwietnia 2022 roku do 30

Już ponad 180 tysięcy mikroinstalacji przyłączonych jest do sieci ENERGA-OPERATOR

Wedle stanu na koniec lutego 2022 roku w sieci ENERGA-OPERATOR pracowało już ponad 180 tysięcy mikroinstalacji. W trakcie ubiegłego roku przyłączonych zostało blisko 77 tysięcy mikroinstalacji, co oznacza, że przez rok ich liczba zwiększyła się niemal dwukrotnie.

czerwca 2024 roku cena energii ustalana będzie wg. średnich rynkowych cen miesięcznych. Po 30 czerwca 2024 roku cena energii aktualizowana ma być już w odstępach godzinowych – zgodnie z bieżącymi stawkami rynkowymi ustalonymi na giełdzie energii dla każdej godziny w ciągu doby. Sprawi to, że net-biling będzie jeszcze bardziej korzystny dla tych, którzy dostosują ilość zużywanej energii do poziomu własnej generacji.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

• NIERUCHOMOŚCI
• HANDLOWE
• MOTORYZACJA

• FINANS/BIZNES
• NAUKA
• PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

• BANK KWATER
• ZWIERZĘTA
• ROŚLINY, OGRODY

• MATRYMONIALNE
• RÓŻNE
• KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA-KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie do remontu,
609-499-555.

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

BOX Hala Pod Wieżą, 663349123

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany,
609-499-555.

KUPIĘ garaż z prądem,
okolice Kartowicza
tel. 692-531-853.

0010466672

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dobrych **RATY**

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

0010382225

OMEGA
WYCENY
OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

Handlowe

FILMY, MUZYKA

KUPIĘ PŁYTY GRAMOFONOWE
609155 327

AUTOPROMOCJA

REKLAMA

1210466280

ABAKUS

*Życzymy Państwu
zdrowych, radosnych
i spokojnych Świąt
Wielkiej Nocy*

tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl

0010466672



kawalerka, loggia
oddzielna kuchnia z oknem
rej. Centrum 199 000,-



2 pokoje, rozkładowe
ciepłociąg, niski czynsz
rej. Kartowicza 275 000,-



3 pokoje, rej. Centrum
ciepłociąg, loggia
z wyposażeniem 335 000,-

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy,
płacimy nawet za wraki, oferujemy
najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie
695-640-611

MOTOCYKLE KUPIĘ



Kupię pojazdy, jednoślady,
części z PRL stan obojętny:
608-172-934

USŁUGI

TŁUMIKI, katalizatory, złącza.
Czekaj Zbigniew.
Koszalin, Szczecińska 13A (VIS).
Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

INNE

SKUP AUT, KASACJA
690-209-209
www.auto-kurek.pl

SKUP-AUT wszystkie,
534-983-031.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 593,25 zł
RRSO 7,76%
TELEFON: 730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

BRYGADZISTĘ do nadzoru i udziału
w pracach produkcyjnych, ze
znajomością budowy kadłuba
zatrudnię.

Tel. kont. 601-746-854

CAŁOROCZNY ośrodek
rehabilitacyjny w Ustroniu Morskim
zatrudni samodzielnego kucharza
i fizjoterapeuta.

Tel. 94/351-55-65, 603-419-288,
518-425-300
osrodek@klimczok.eu

CUKIERNIKA Słupsk, 59/8432828.

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz,
elektryk, spawacz: 601-218-955.

Niemiecka firma zatrudni tapicera
do pracy Niemczech!
Jęz. niemiecki nie jest wymagany.
Tel. 0049176 30319 475

OCHRONA Szczecin, 604-630-556

OCHRONA, Police, stawka
godz. +premie kwartalne,
604-630-556

Zaopiekuj się Seniorom w Polsce!
Gwarantujemy bezpieczną
i legalną pracę od zaraz,
z zamieszkaniem i wyżywieniem
u Podopiecznego!
Kontrakty dopasowane do
doświadczenia Opiekuna/tiki!
Zgłoś się do nas już dziś!
Promedica24
Tel. **SZCZECIN-51776102,**
514781657,
KOSZALIN-501357022,
SŁUPSK-509892644

ZASTĘPCĘ Kierownika Projektu przy
budowie kadłuba, ze znajomością j.
angielskiego zatrudnię
Tel. kont. 601-746-854

ZESPÓŁ Szkół Centrum Kształcenia
Rolniczego im. W. Witosa w Boninie
zgłasza zapotrzebowanie na
pracowników: Nauczyciel
mechanizacji rolnictwa
- do prowadzenia zajęć teoretycznych
i praktycznych. Nauczyciel do
nauczania przedmiotów rolniczych.
Instruktor nauki jazdy kat. B i T.
Szczegółowe informacje
pod nr. tel: 94 342 28 92,
w godz. od 8:00 do 14:00.

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM-esperai
602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis **RTV**, LCD, plazma

NAPRAWA rtv i anten, dekodery,
nowy system **TV**. 604-885-366 GK

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe
504308000

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

INSTALACJE hydrauliczne, systemy
grzewcze. Słupsk,
513-629-325

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży,
piwnic, wywóz starych mebli oraz
gruzu w bigbagach, 607-703-135.

Turystyka

KRAJ - MORZE

DZWIŹNOMORZE.PL,
605905969

Różne

EMERYTKA zaprosi do siebie na wieś,
latem, panią bez nałogów,
lubiącą ogródek, psy i koty,
tel. 504847851 (tylko Słupsk).

ZŁOM kupię, potnę,
przyjadę i odbiorę,
tel. 607703135.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki rolnicze, mikrociągniki
absolutnie wszystkich marek.
Każdą koparkę, ładowarkę,
minikoparkę.
Tel. 694400305

KUPIĘ ciągniki, przyczepy,
maszyny rolne.
Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI młode, odchowane oraz kury
roczne sprzedam
tel. 785-188-999

KURY nioski młode - sprzedam.
Telefon: 782 827 428, 792 732 052,
59/810 89 05

KURY nioski odchowane
600539 790

KURY nioski odchowane 600 539 790

Towarzyskie

SŁODKA Asia, 663-092-135.

GŁOS
POMORZA

Środa jest dla zdrowia

Kup dziennik z dodatkiem Strona Zdrowia
gp24.pl



Iga Świątek wraca do Polski, a razem z nią wielki tenis

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Meczuotakąstawkę dawno wnaszymkrajunie było. Wpiąteki sobotę wRadomiu Polska, z Iga Świątek w składzie, powalczy zRumunią o awans do turnieju fiboatowegoBfibe JeanKingCup.

Rozgrywki o Puchar BiUie Jean King (dawniej Fed Cup, Puchar Federacji) regularnie goszczą na polskiej ziemi. W przeszłości zdarzało się, że również w ich najbardziej prestiżowej odsłonie. W lutym 2015 roku cała Polska żyła meczem z Rosją w Krakowie i pojedynkiem Agnieszki Radwańskiej z Marią Szarapową. Dwa miesiące później w Zielonej Górze (w barażu o pozostanie w Grupie Światowej) oklaskiwaliśmy zwycięstwo Urszuli Radwańskiej nad Szwajcarką Martiną Hingis.

Teraz nasza reprezentacja ma szansę wrócić do elity, bo zwycięzca meczu w Radomiu znajdzie się w gronie 12 reprezentacji, które zagrają w listopadzie w turnieju finałowym.

Emocji również nie powinno zabraknąć, choć w składzie naszych rywali nie ma, zapowiedzianej początkowo, Simony Halep. Była numer jeden rankingu WTA wyeliminowała kontuzją. Wystąpi za to obecna numer jeden - Iga Świątek - i będzie to jedna z zaledwie dwóch okazji w tym roku, by zobaczyć na żywo naszą najlepszą tenisistkę (druga będzie listopadowy turniej WTA w Gdyni).

Faworytkami są w tej sytuacji Polki, choć kapitan naszej reprezentacji Dawid Celt przestrzega przed nadmierną pewnością siebie. - Każdy rywal jest trudny. Do każdego podchodzimy w pełni skoncentrowani i z szacunkiem, natomiast znamy swoją wartość. Rumuni



Mecz w Radomiu to jedna z zaledwie dwóch okazji w tym roku, gdy Iga Świątek wystąpi w Polsce

mają swoje problemy, ale my koncentrujemy się na sobie i robimy wszystko, żeby do tego meczu jak najlepiej się przygotować - podkreślał na przedmeczowej konferencji prasowej.

- Myślę, że kort jest inny niż wszystkie idzie o to, żeby trochę więcej czasu, żeby się przyzwyczaić. Na co dzień nie mają z takim do czynienia - ten w Radomiu nazywany jest hardkortem, ale to tak do końca nie jest [spotkanie zostanie rozegrane na nawierzchni typu Mapecoat TNS Finish3 - przyp. red.]. Na pewno potrzebne jest kilka dni, żeby komfortowo się na nim poczuć. Jeżeli chodzi o halę, to jest piękna. Nowy obiekt, bardzo ładny. Mamyna-

dzieje, że wypełni się brzegi. Super szatnia, miejsce do odnowy, z sauną i jacuzzi, więc praktycznie niemalże wszystko jest namiejsu - dodał Celt, nawiązując do warunków, w jakich będą rywalizować jego podopieczni.

O frekwencję może być spokojny, bo zainteresowanie meczem jest ogromne. Biletów nie ma od dawna - rozszły się błyskawicznie, a w publikowanych w internecie ofertach sprzedaży osiągają zawrotne ceny. W radomskich hotelach również nie ma już miejsc na nocleg z 15 na 16 kwietnia. Przede wszystkim z uwagi na Świątek, która imponuje w tym roku formą. Na przełomie lutego i marca wy-

grała trzy prestiżowe turnieje (wszystkie rangi WTA 1000) - w Doha, Indian Wells i Miami.

Oprócz niej w składzie Polek znalazły się Magda Linette i Magdalena Fręch, które w ubiegłym tygodniu świetnie spisały się w rozgrywanym na kortach ziemnych turnieju w Charlestonie. Pierwsza z wymienionych sięgnęła nawet po tytuł wdeblu.

- Niesamowicie jest zagrać w domu w Polsce i mieć zasobą tytułu kibiców. Myślę, że będzie to fajne wydarzenie nie tylko dla nich, ale też dla nas, bo nie mamy zbyt wielu szans na to, żeby grać przed swoją publicznością. To będzie dla nas bardzo przyjemne. Brakuje mi gry w warunkach, gdzie cała hala jest za nami, więc dla mnie będzie to coś bardzo motywującego - przyznała Linette. Oprócz niej i Fręch powołanie otrzymały również Maja Chwalińska i specjalizująca się w grze podwójnej Alicja Rosolska.

Z kolei w składzie Rumunek zabraknie nie tylko Halep. Do Radomia nie przyjechały również m.in. Sorana Cirstea, Elena Gabriela Ruse i najlepsza w Europie naszych rywali deblistka Raluca Olaru. W tej sytuacji kapitan Horia Tecau ma do dyspozycji Irinę-Camelie Begu, Monica Niculescu, Mihaelę Buzarnescu i Andreę Pisacariu.

Mecz rozpocznie się w piątek o godzinie 13, tego dnia rozegrane zostaną dwa spotkania singlowe. Kolejne dwa odbędą się w sobotę (początek o godz. 11), w przypadku remisuna kort wyjdą deblistki.

Organizatorzy przygotowali również prezent dla tych, którym nie udało się kupić biletów. Przy hali Radomskiego Centrum Sportu powstała strefa kibica, wyposażona w duży telebim, w którym będzie można oglądać zmagania tenisistek. ©®

Transmisja z meczu w Polsce Sport Extra

Dominacja dwóch nacji. Angielsko-hiszpańskie półfinały Ligi Mistrzów

Tomasz Dębek
Twitter: @T_Debek

PIŁKA NOŻNA. Manchester City. Lhrrpool. Real Madryt i Villarreal pozostały w grze. O najcenniejsze klubowe trofeum, puchar Ligi Mistrzów.

Rozgrywki Champions League mają za zadanie wyłonić najlepszą klubową drużynę Europy. Od ponad dekady dominują w nich jednak kluby z Anglii i Hiszpanii. Zostatnich 11 finałów wygrały one aż dziewięć (cztery Real Madryt, podwa FC Barcelona i Chelsea, jeden Liverpool). W tym roku nie będzie inaczej. Po emocjonujących ćwierćfinałach w grze pozostały Real (3:1 i 2:3 z Chelsea), Villarreal (1:0 i 1:1 z Bayernem), Liverpool (3:1 i 3:3 z Benfika) i Man. City (1:0 i 0:0 z Atletico).

Kopciuszkiem w tym towarzystwie jest Villarreal, który w półfinale LM zagra zaledwie po raz drugi w historii. W 2006 r. po zażartej walce Żółta Łódź Podwodna uległa Arsenalowi Arsene'a Wengera (0:1 i 0:0).

I tym razem rywal będzie bardzo wymagający - nasz piko- wany gwiazdą Liverpool. Trener Unai Emery to jednak specjalista od pucharów. Czterokrotnie wygrał Ligę Europy, trzy razy z Sevillą i w zeszłym roku w Gdańsku z Villarrealem. Czy powtórzy ten sukces w LM?

Znakomicie zapowiada się drugi półfinał, czyli rywalizacja Man. City z Realem. Dla Pepa Guardiola mecze z Królewskimi zawsze są wyjątkowe. A tym razem stawka będzie ogromna. Katalończyk zrobi wszystko, by ukoronować się tytułem mistrza Europy.

Według bukmacherów ma na to spore szanse. Stawiają oni na angielski finał, a kursy na ostateczne zwycięstwo The Reds i City są takie same - ok. 2,2. Jeżeli przewidywania się sprawdzą, porażka trzeciego ostatniego czterech lat trofeum zagrają dwie drużyny z Premier League. Ostatnio Chelsea była lepsza od Obywateli (1:0), dwa lata wcześniej Liverpool pokonał Tottenham 2:0. ©®



Czy dojdzie do kolejnego angielskiego finału LM? Bukmacherzy stawiają na Manchester City i Liverpool

Polska wraz ze Słowenią zorganizuje siatkarskie MŚ 2022 mężczyzn!

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Polska wraz ze Słowenią zorganizuje tegoroczne mistrzostwa świata w siatkówce w zastępstwie Rosji, której turniej odebrano po inwazji na Ukrainę.

Tym samym zostaliśmy współgospodarzami jednej z największych imprez sportowych w tym roku! Na przełomie sierpnia i września będziemy gościć 24 najlepsze reprezentacje globu, bez Rosji.

Polski Związek Piłki Siatkowej i Ministerstwo Sportu i Turystyki dzięki zabiegom dyplomatycznym w Europejskiej Konfederacji Piłki Siatkowej uzyskały prawo przeprowadzenia światowego czempionatu - o czym poinformowały na specjalnej konferencji w Polskim Komitecie Olimpijskim polskie władze na czele z premierem Rzecząpospolitej Polskiej Mateuszem Morawieckim. Szef rządu potwierdził, że po odebraniu Rosji jako agresorowi wojennemu mistrzostw świata za-

decydował wraz ze swoim przyjacielem - premierem Słowenii Janezem Janšą o podjęciu starań o zorganizowanie turnieju.

- Wygraliśmy wyścig po mistrzostwa świata siatkarskiego, które pierwotnie miały się odbyć w Rosji. Zorganizujemy je wspólnie ze Słowenią na przełomie sierpnia i września tego roku - zakomunikował premier Morawiecki.

Prezes Rady Ministrów podkreślił także, że Polska będzie zabiegać o wykluczenie Rosji ze wszystkich struktur

i organizacji sportowych, aby dotrzeć do świadomości wszystkich Rosjan, iż muszą ponieść dotkliwą karę za wywołanie wojny na Ukrainie i prowadzenie na jej terytorium barbarzyńskich działań i zbrodni.

Polska będzie głównym organizatorem światowego czempionatu siatkarskiego, według ministra sportu i turystyki Kamila Bortniczuka.

- W naszym kraju odbędą się dwa mecze 1/8 finału, dwa ćwierćfinały, dwa półfinały oraz oba mecze medalowe - po-

wiadomił szef polskiego sportu.

Prezes PZPS Sebastian Świderski pochwalił się natomiast, że Polska w 2022 roku będzie liderem pod względem liczby siatkarskich imprez na świecie.

- Oprócz mistrzostw świata mężczyzn, zorganizujemy także turniej Ligi Narodów mężczyzn (w zamian za wykluczoną także z tej imprezy Rosję - przypis redakcji) oraz mistrzostwa świata w siatkówce kobiet - szczyt się Świderski.

Polska w tym roku będzie również współorganizatorem - jesienią razem z Holandią - mistrzostw świata w piłce siatkowej kobiet. Mecze wko- bicym czempionacie odbędą się w naszym kraju w czterech halach (choć tylko w trzech miastach): w Łodzi w dwóch, w Gdańsku oraz w Gliwicach.

Nieznane są jeszcze miejsca (miasta) rozegrania męskiego czempionatu, bowiem zdaniem prezesa Świderskiego, umowa o organizacji turnieju została podpisana kilkadziesiąt godzin temu. ©®

SPORT

www.sportowy24.pl

Grupa Sierleccy Czarni zagra już we wtorek

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Rozegrano ostatnie spotkania sezonu zasadniczego po których poznaliśmy pary play-off EnergaBasket Ligi.

Rywalizacja rusza już 16 kwietnia. Zespół Czarnych Słupsk na parkiet wybiegnie we wtorek 19 kwietnia. Rywalem słupszczan, którzy zajęli pierwsze miejsce po sezonie zasadniczym będzie inny zespół z Pomorza - King Szczecin.

W ostatniej kolejce słupszczanie pokonali Spójnię w wyjazdowym spotkaniu w Stargardzie 104:81. Bardzo emocjonujący przebieg miało spotkanie w Warszawie, gdzie aby wyłonić zwycięzcę potrzeba było aż trzech dogrywek.



FOT. LUKASZ CAPAR

O piłkę w Stargardzie walczył Marek Klassen

Mecz 1: poniedziałek, 18 kwietnia, godz. 17:30 - transmisja w Polsat Sport
Mecz 2: środa, 20 kwietnia, godz. 18:00 - transmisja w Emocje.TV
Mecz 3: niedziela, 24 kwietnia, godz. 17:30 - transmisja w Polsat Sport News
Ew. mecz 4: wtorek, 26 kwietnia
Ew. mecz 5: piątek, 29 kwietnia

ARGED BM STALOSTRÓW WIELKOPOLSKI(3) - LEGIA WARSZAWA (6)

Mecz 1: poniedziałek, 18 kwietnia, godz. 19:30 - transmisja w Emocje.TV

KOSZYKÓWKA

Cesnauskis najlepszym trenerem. Garrett w najlepszej „5” Billy Garrett (Czarni Słupsk, na zdjęciu) znalazł się w najlepszej piątce sezonu zasadniczego. Inni wybrali przez trenerów: Aleksander Dziwka (również najlepszy zawodnik polski - Śląsk Wrocław), Dragan Apić (Zastal Zielona Góra), Jonah Mathews (Anwil Włocławek) i Travis Trice (Śląsk). Najlepszym trenerem został Mantas Cesnauskis (Czarni Słupsk), (sten)



FOT. LUKASZ CAPAR

KOSZYKÓWKA

Bilety na Czarnych

Można je kupić przez internet <http://czarni.abilet.pl> oraz w punktach: Eskapada - Jedności Narodowej 2, Wodnik - Kołłątaja 32, CIT - Starzyńskie-go 8. Na fazę play-off nadal obowiązują karnety, (sten)

W wielkanocnym turnieju z Energa wygrali faworyci

Krzysztof Niekrasz

krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

TENIS STOŁOWY. Wielkanocny turniej tenisa stołowego z Energa za nami Triumfatorami zostali: w grupie starszej Dawid Kozubek i w kategorii młodszej Artur Barabasz.

Salos wraz z parafią Świętej Rodziny to organizatorzy wielkanocnego turnieju tenisa stołowego z Energa w Słupsku, w którym udział wzięło 17 młodych uczestników. Zawodników podzielono na dwie kategorie wiekowe: roczniki 2005-2007 i 2008-2010. W grupie starszej triumfował Dawid Kozubek (uczeń „drzewniaka”) - Za zwycięzcą kolejne miejsca na podium zajęli: 2. Alona Safroniuk (SP nr 1 Słupsk), która pochodzi z Ukrainy, 3. Jakub Hertel (SP nr 3 Słupsk). W kategorii młodszej w wielkim finale najważniejszy bój wygrał Artur Barabasz (SP nr 3), który w fi-

nale ograł 2:0 Damiana Piwoniego (SP nr 8 Słupsk). Mecz o trzecie miejsce zakończył się sukcesem Mateusza Wolarza (SP nr 1), który zwyciężył 2:0 Mateusza Komara (SP nr 8). Zwycięzcy obu grup otrzymali puchary, a zawodnicy z miejsc dwa - trzy pamiątkowe statuetki.

Młodzi tenisiści stołowi rozegrali łącznie 40 meczów. Turniej przebiegał w sympatycznej atmosferze, a Salos planuje zorganizowanie podobnego w okolicach 14 maja. Ta rywalizacja poświęcona będzie najwybitniejszemu polskiemu tenisiście stołowemu Andrzejowi Grubbie, 26-krotnemu mistrzowi Polski i zdobywcy Pucharu Świata w 1988 roku, trzykrotnemu uczestnikowi igrzysk olimpijskich. 14 maja 2022 roku przypada 66-ty urodziny tego znakomitego sportowca. Dodajmy, że A. Gmbba zmarł 21 lipca 2005 roku.

Głównym partnerem Salosu jest Energa z Grupy Orlen. ©®

Mecz 3: poniedziałek, 25 kwietnia, godz. 19:00 - transmisja w Polsat Sport Extra
Ew. mecz 4: środa, 27 kwietnia, godz. 19:00 - transmisja w Polsat Sport Extra
Ew. mecz 5: sobota, 30 kwietnia

Wynia meczów 30. kolejki:

Asseco Arka Gdynia - Argerd BM Stal Ostrów Wlkp. 73:102 (12:26, 20:26, 25:19, 16:31), Enea Zastal BC Zielona Góra - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz 97:82 (27:23, 23:22, 25:22, 22:15), Polski Cukier Pszczółka Start Lublin - WKS Śląsk Wrocław 85:67 (17:19, 25:9, 22:13, 21:26), Hydro Truck Radom - Anwil Włocławek 84:92 09:23, 18:20, 19:23, 28:26), PGE Spójnia Stargard - Grupa Sierleccy Czarni Słupsk 81:104 06:27, 20:26, 19:27, 26:24), GTK Gliwice - King Szczecin 73:70 (19:14, 25:23, 17:18, 12:15), Twarde Pierniki Toruń - MKS Dąbrowa Górnicza 85:92 09:27, 17:23, 15:33, 34:14), Legia Warszawa - Trefl Sopot 104:109 (16:15, 15:22, 22:17, 23:22 d. 12:12, d. 8:8, 3d:8:13).

Tabela rundy zasadniczej:

1. Sierleccy Czarni Słupsk	53	30	2513-2362
2. Anwil Włocławek	52	30	2554-2359
3. Argerd Stal Ostrów Wlkp.	52	30	2792-2433
4. Zastal BC Zielona Góra	51	30	2642-2387
5. WKS Śląsk Wrocław	49	30	2553-2383
6. Legia Warszawa	47	30	2505-2446
7. Twarde Pierniki Toruń	47	30	2508-2500
8. King Szczecin	45	30	2504-2502
9. Enea Astoria Bydgoszcz	45	30	2497-2474
10. Trefl Sopot	45	30	2443-2461
11. PGE Spójnia Stargard	41	30	2379-2560
12. Polski Cukier Start Lublin	41	30	2293-2455
13. Asseco Arka Gdynia	41	30	2300-2499
14. MKS Dąbrowa Górnicza	40	30	2482-2636
15. GTK Gliwice	36	30	2271-2587
16. Hydro Truck Radom	35	30	2348-2540

©®



FOT. SALOS SŁUPSK

Najlepsi w stawce starszych. Od lewej: Alona Safroniuk, Dawid Kozubek, Jakub Hertel



FOT. SALOS SŁUPSK

Najlepsi w grupie młodszej. Od lewej: Damian Piwoni, Artur Barabasz, Mateusz Wolarz

TERMINARZ PLAY-OFF I MRGA BASKET LIGI:

GRUMSOŁECCY CZARNI SŁUPSK (1) - KING SZCZECIN (8)

Mecz 1: wtorek, 19 kwietnia, godz. 17:30 - transmisja w Polsat Sport Extra
Mecz 2: czwartek, 21 kwietnia, godz. 20:00 - transmisja w Polsat Sport Extra
Mecz 3: poniedziałek, 25 kwietnia, godz. 19:30 - transmisja w Emocje.TV
Ew. mecz 4: środa, 27 kwietnia
Ew. mecz 5: sobota, 30 kwietnia

ANWIL WŁOCŁAWEK (2) - TWARDE PIERNIKI TORUŃ (7)

Ważne punkty Brdy Przechlewo i Lipniczanki Lipnica

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W późno rozegranych w środę meczach klasy okręgowej wygrwali gospodarze.

Brda Przechlewopokonała rezerwy słupskiego Gryfa, a Lipniczanka po emocjonującej końcówce okazała się lepsza od Zawiszy Borzytuchom.

BRDA PRZECHEWU - GRYFUSŁUPSK 1:0 (1:0)
Bramki: 1:0 Przemysław Gatz (14), 2:0 Jakub Bloch (66)

Brda: Rafał Rafalski - Jakub Borsuk (59 Mikołaj Borsuk), Michał Wąsik, Jakub Wamięto, Jakub Goliński, Kacper Ginter, Jakub Bloch, Przemysław Gatz (59 Bartłomiej Oliński), Kacper Szostak, Maciej Śliwicki, Michał Wirkus.

Gryf II: Filip Bielańczyk - Paweł Kamiński. Adam Lemańczyk, Kamil Klimas (51 Jan Kiełbasa), Patryk Zamara, Kacper Zalewski (69 Aleksander Szymański), Maksymilian Wojewoda (69 Marcin Pacholski), Tymoteusz Lange (65 Paweł Kauch), Kacper Panasiuk, Marek Górski (69 Aleksander Lewandowski), Ksawery Ronowski.

UPNICZANKA LIPNICA ZAWISZA BORZYTUCHOM 32 R: 1)

Bramki: 0:1 Robert Kmiecik (27), 1:1 Bartosz Breza (37), 2:1 Bartosz Breza (48), 3:1 Sebastian Jezewski (93), 3:2 Robert Kmiecik (94)

Inne mecze Masy okręgowej:

Czarni Czarne - Dolina Gałężnia Wielka 4:3 (Paweł Krawczuk 22, Łukasz Jakubowski 35, 38, Stefan Jaworski 84 - Kacper Kotakowski 29 - samobójcza, Piotr Pituch 32, Patryk Kwasigroch 74), Kaszubia Studzienice - Start Miastko 2:1 (Dawid Fusiek 44, 76 - Bartłomiej Szwajczerowski 20, czerwoną kartkę w 70. minucie otrzymał Jacek Czerwiński), KS Wąchocko - Sokół Wycechy 1:2 (Szymon Gołaszewski 72 - Damian Kojnecki 57, Łukasz Kościński 74)

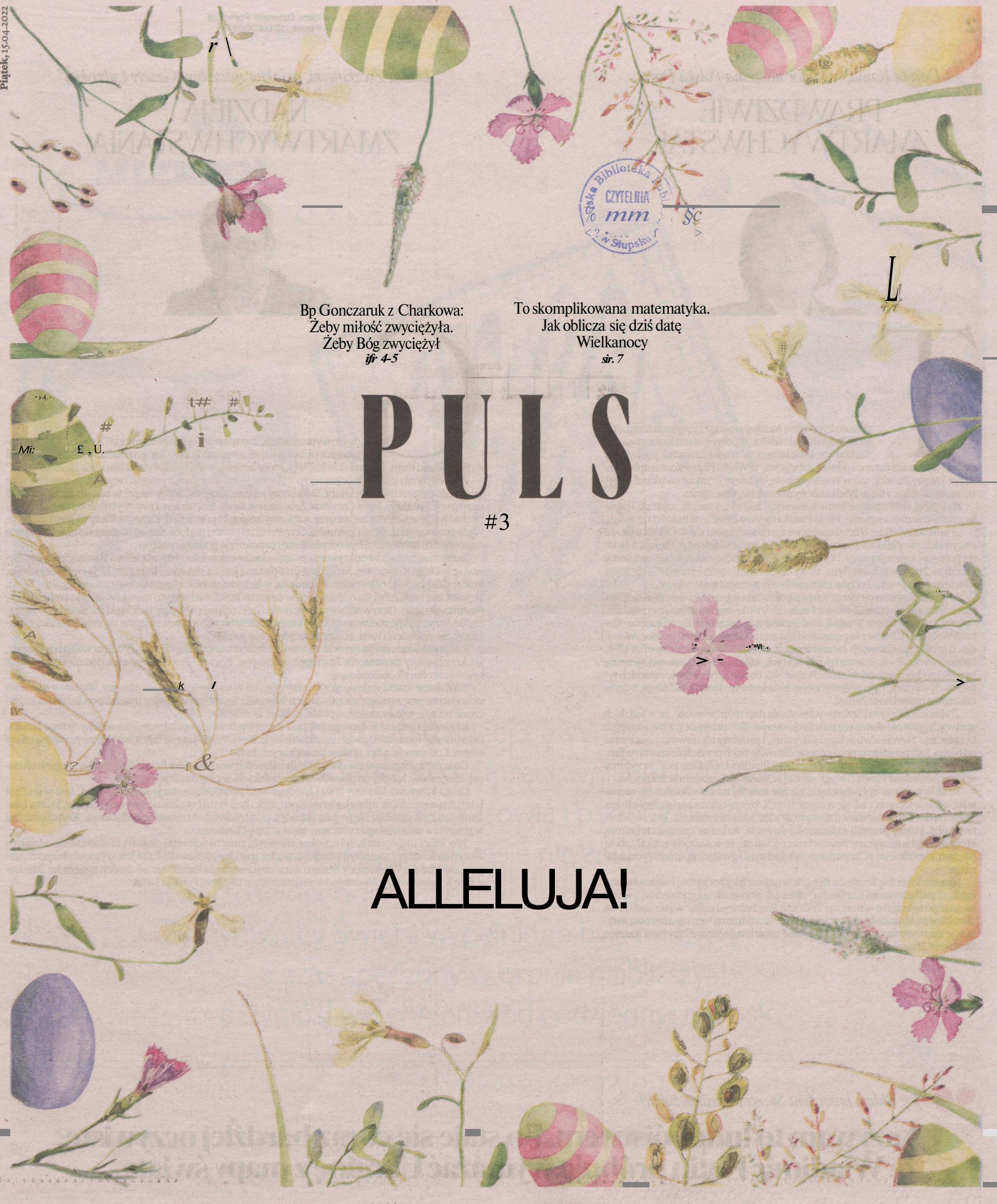
Władysław A-Giupah

Unison Machowino - Granit Korczewo 4:0 (Przemysław Gradus 20 - samobójcza, Damian Łepeć 53, Rafał Domkę 60, 71), Stupia Kobylnica - KS Dammica 13 (Krzysztof Wańdzio 11 - Krzysztof Kozłowski 71, Marcin Wiśniewski 76,

78), Barton Barcino - Echo Biesowice 1:1 (Dominik Lewiński 5, 7 - Krzysztof Wasilewski 14, Sebastian Marszałek 83)

Grupa I f Victoria Dąbrówka - LKS Łebunia 3:2 (Marcin Gut 2, 10, Łukasz Buszmann 55 - Jakub Kurzydło 7, Józef Maszota 26), Leśnik Cewice - Chrobry Charbrowo 8:1 (Przemysław Mosór 6, 25, 65, Mateusz Potrykus 8, 27, Patryk Czaja 20, Radosław Szmuda 87, Dariusz Siwek 90 - Sebastian Wiśniewski 84)

Klasa I f WKS Nożyno - Granit Koczała 2:3 (Aleksander Matek 3, Wojciech Twardowski 83 - Tomasz Gąsecki 16 [ontę otrzymał czerwoną kartkę w 90 minucie], Mateusz Schulz 23, Dawid Lewandowski 51), GKS Kołczygłowy - Kaszubia II Studzienice 0:2 (Mateusz Turzyński 51, Łukasz Kapiszka 72) ©®



Bp Gonczaruk z Charkowa:
Żeby miłość zwyciężyła.
Żeby Bóg zwyciężył
ifr 4-5

To skomplikowana matematyka.
Jak oblicza się dziś datę
Wielkanocy
str. 7

PULS

#3

ALLELUJA!

Dorota Kania, redaktor naczelna Polska Press

PRAWDZIWIE ZMARTWYCHWSTAŁ



T

riduum Paschalne każdego roku przypominam o miłości Boga do człowieka, o poświęceniu samego siebie dla ratowania bliźniego. W Wielki Czwartek pochyłamy się nad tajemnicą ustanowienia kapłaństwa, w Wielki Piątek kontemplujemy Krzyż i Mękę Pańską, zaś w Wielką Sobotę będziemy czekać na triumf Chrystusa, objawiający się w Wielkanocnym Zmartwychwstaniu.

Bo święta wielkanoc to nie komercja – żółte kurczaczki, zajaczk i bazele, lecz autentyczne cierpienie, Męka Pańska i wyzwolenie z ciemności grzechu.

„Podczas Wielkiej Nocy Paschy wszystko odnawia się w Chrystusie. Ze wszystkich zakątków ziemi popłynie do nieba śpiew Gloria oraz Alleluja, a światło pokona ciemność nocy. W Niedzielę Wielkanocną radować się będziemy razem ze Zmartwychwstałym, który będzie nam życzył pokoju” – te słowa świętego Jana Pawła II w tym roku nabierają szczególnego znaczenia.

Za progiem naszej ojczyzny toczy się okrutna wojna, a w wielu polskich domach schronienie znaleźli wojenni uchodźcy z Ukrainy i to głównie ci najsłabsi – starcy, kobiety, dzieci. Trudna, a miejscami tragiczna historia i pamięć o ofiarach Wołynia i Kresów nie przeszkodziła nam otworzyć się na pomoc. W mediach społecznościowych można znaleźć świadectwa potomków ofiar UPA, którzy otworzyli swoje serca i domy dla tych, którzy uciekli ze swojej ojczyzny przed zbrodnictwami działaniami Rosjan. To, co zobaczył świat w ostatnich tygodniach w Polsce, było autentycznym świadectwem troski o bliźniego, o czym tak często mówił nasz Papież.

„Tajemnica Krzyża i Zmartwychwstania daje nam pewność, że w ludzkich sprawach ostatecznie słowno należy donieść o nawiści, przemocy, krwi i śmierci. Ostateczne zwycięstwo odnosi Chrystus, i musimy na nowo rozpoczynać od Niego, jeśli pragniemy przygotować dla wszystkich przyszłość opartą na fundamencie prawdziwego pokoju, sprawiedliwości i solidarności” – czytamy w katechezie Jana Pawła II z wygłoszonej w Wielkim Tygodniu w 2003 roku.

Te słowa, mimo upływu czasu, nie straciły na aktualności. Bo nienawiść, agresja i śmierć czai się w sercach tych, którzy odrzucają istnienie Boga. Wiele naten temat napisano i nie są to akademickie rozważania, lecz świadectwa ludzi, którzy przeszli z ciemności do życia. Jeden ze znanych artystów, który przeżył autentyczne nawrócenie, mówił mi, że w Kościele szukał zabezpieczenia, a spotkał się z Chrystusem miłosiernym i gwarancją zmartwychwstania.

Niemiecki teolog Tomasz a Kempis w najbardziej poczytnej książce świata, czyli „O naśladowaniu Chrystusa” pisze jak prawdziwie i godnie żyć. I warto sięgnąć po tę książkę w ten czas Triduum Paschalnego mając w pamięci słowa „Kto idzie za Mną nie błądzi w ciemności”. I znajdziemy tam również ową gwarancję zmartwychwstania – Syn Boży nie umarł na próżno, a krzyż jest naszym Drzewem Zbawienia.

Janusz Życzkowski, redaktor naczelny „Gazety Lubuskiej”

NADZIEJA ZMARTWYCHWSTANIA



G

dy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona Cyrenejczyka, wracającego z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem. A szedł za Nim wielki tłum, w tym także kobiety, które lamentowały i płakały nad Nim” Łk 23,26-27

Bez wątpienia czas, w którym się spotykamy, jest najbardziej trudnym i wymagającym z punktu widzenia chrześcijańskiej wiary. Dotykamy jej fundamentu, który wiąże w swoim życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezus Chrystus. Żeby zbliżyć się do zrozumienia prawdy o miłości Boga do człowieka i jego nieśmiertelnej naturze, szukamy analogii i porównań, które jak ślady na piasku poprowadzą nas we właściwym kierunku. Stworzeni na obraz i podobieństwo wnosimy w siebie wszystkie odpowiedzi, które mogą być odnalezione i uspokoją w godzinie próby.

Jednym z sposobów odkrywania związku losów człowieka z historią Jezusa Nazarejczyka jest rozważanie Drogi Krzyżowej. Modlitwa przeplatana jest tu słowami i kontemplacją cierpienia Tego, który oddał życie za człowieka. Właśnie tu, w ludzkiej słabości Bóg staje się nam szczególnie bliski. Tegoroczne nabożeństwa odprawiane w naszych kościołach często nawiązywały do wojennej sytuacji na Ukrainie. Oczywiście metaforyczne związki odbijają się w stałach Męki Pańskiej jak w zwierciadle. Przynoszą je codzienne relacje korespondentów wojennych, nagrane w pośpiechu filmy, dramatyczne opowieści tych, którzy przeżyli piekło na ziemi.

Stacja pierwsza, druga i trzecia. Skazani na śmierć mieszkańcy Ukrainy. Podjęta walka i cierpienie, jak krzyż wzięty na ramiona. Mariupol, Mikołajew, Buczę... Pierwszy upadek pod naporem wojsk i pierwsze ofiary bombardowań.

Zapłakane matki walczących i umierających w każdej godzinie żołnierzy. Wsparcie niesione uchodźcom przez tysiące anonimowych Weroniki Szymonów. Kolejny upadek pod krzyżem, zniszczone miasta, szkoły, domy, szpitale. Brak sił, by wstać.

Łzy ludzi i jeszcze jeden upadek pod ciężarem bezdusznych interesów możliwych tego świata. Odarte z szat i godności, gwałcone ukraińskie kobiety. Przybijane strzałem w tył głowy cywilne ofiary wojny. Codziennie setki, tysiące umierających ludzi.

Ciała zabitych pakowane do czarnych foliowych worków. Głuchospadające do wykopanych na przód grobów. Mogiły na placach zabaw, boiskach, w przydrożnych rowach.

Droga krzyżowa Ukrainy trwa i każdego dnia przypomina stacje Męki Pańskiej. Jest w niej ból i cierpienie milionów mieszkańców. Łzy matek i bezsilność wobec krzywdy. Ludzie, którzy beznamytnie przyglądają się wojnie i upadek pod trudnym do uniesienia ciężarem. Konsekwentni w poszukiwaniu analogii zwracamy się w stronę Chrystusa.

Ten, który umiera na krzyżu, pokona śmierć i zmartwychwstał. Jego tryumf stanie się udziałem wszystkich, którzy uwierzyli w miłość, a odrzucili zło i nienawiść. Taka jest wymowa rozpoczynającej się właśnie Wielkanocy. Święto Zmartwychwstania Pańskiego od dwóch tysięcy lat daje nadzieję ludziom wiary. Nadzieję, której potrzebuje Ukraina, Polska i świat.

*Joe Biden, prezydent Stanów Zjednoczonych*

Nazywam to ludobójstwem, bo staje się coraz bardziej oczywiste, że Władimir Putin próbuje wymazać Ukrainę z mapy świata.



Z okazji zbliżającej się Wielkanocy
wszystkim Klientom, Współpracownikom i Przyjaciołom
życzymy spokoju, zdrowia i pogody ducha.

Niech w najbliższym czasie nie zabraknie miłości,
otwartości, jedności, chęci niesienia pomocy i wsparcia.
Życzymy, aby Święta wypełnione były nadzieją i wiarą,
a czas spędzony w gronie najbliższych
przyniósł wytchnienie od codziennych trosk.

Rada Nadzorcza, Zarząd
oraz Pracownicy
Spółdzielni Mleczarskiej Mlekpól

BP PAWEŁ GONCZARUK: ŻEBY DOBRĄ ZWYCIEŻYŁO. ŻEBY MIŁOŚĆ ZWYCIEŻYŁA. ŻEBY BÓG ZWYCIEŻYŁ

– TO, Z CZYM JA SIĘ SPOTYKAM, JEST OTWARCIEM SIĘ NA BOGA NA NOWO. LUDZIE ŚWIADCZĄ O TYM, ŻE TYLKO BÓG IM DAJE SIŁĘ, ŻEBY TO PRZEŻYĆ I TYLKO BÓG DAJE MOC WYTRZYMANIA TEGO, CO NA NICH SPADŁO – MÓWI BISKUP PAWEŁ GONCZARUK, ORDYNARIUSZ DIECEZJI CHARKOWSKO-ZAPOROSKIEJ, KTÓRA NAJBARDZIEJ CIERPI Z POWODU ROSYJSKIEJ INWAZJI

Wojciech Pokora, redaktor naczelny „Kuriera Lubelskiego”

Sowiecki dyktator Józef Stalin pytał kiedyś lekceważąco: „Ile dywizji pancernych ma papież?” Wówczas papież nie miał żadnej, a dzisiaj coś się zmieniło w tej kwestii? A ma dziś jakieś dywizje?

Właśnie nie wiem, pytam, bo wydaje się, że nagłą sprawą jest potępienie Rosji przez papieża. Czytamy krzykliwą nagłówki informujące każdego dnia, że Rosja jest nadal niepotępiona. Ma to znaczenie dla Kościoła na Ukrainie? Ks. Bogdan Prach, rektor Katolickiego Uniwersytetu we Lwowie mówi, że powinni paść z ust papieża słowa wskazujące na winowajcę tych zbrodni. Zgadza się z tym Ksiądz Biskup?

Jest zasadnicza różnica między potępieniem państwa a potępieniem ludzi sprawujących władzę w jakimś państwie. Rosja to nie jest Putin, a Putin nie jest Rosją. Dzisiaj wiele osób w Rosji również jest prześladowanych. Także cierpią i nie zgadzają się z polityką Putina. Zwróćmy uwagę na pojawiające się tam protesty i na liczbę więźniów politycznych. Wiele osób też uciekło z Rosji. Mówienie o potępieniu Rosji jest – powiem to wprost – obłudą. Nie zgadzam się z takim określeniem. To po pierwsze. Po drugie, papież nie jest od tego, żeby potępiać kogokolwiek. Jest apostołem Ewangelii, który ma zachęcać do nawrócenia i to robi. Zachęca do nawrócenia i opamiętania się. Zachęca świat do modlitwy o nawrócenie. Papież nie może nikomu życzyć zła, zatem nie może wypowiadać słów potępienia. Do końca nie mogę zrozumieć

głębi tej intericji, niezależnie od tego, kto ją wygłasza. Papież, który jest zwierzchnikiem Kościoła na Ziemi, ma zachęcać do nawrócenia. Rosja potrzebuje wyzwolenia, potrzebuje naszej modlitwy i Putin musi się opamiętać. Dlatego prosimy Boga o opamiętanie dla niego, a nie o potępienie. Oni cała grupa związanych z nim ludzi czynią wielkie zło. Bo to nie tylko Putin czyni to zło. Robią to także jego propagandyści, którzy trują ludzi przez manipulację i zastraszanie, przez kłamstwo, przez zbrodnie. Kościół ma być Kościołem i dzięki Bogu pozostaje Kościołem. A dywizje, ile byich nie mieli, to jednak nie wszystko. Kościół posługuje się inną bronią, jaką jest prawda, sprawiedliwość, miłość i wszystko przez coś miłości wyraża.

Strateg Kremla Aleksander Dugin zarysował koncepcję panslawizmu. Dla niego i za nim dla Putina Europa Środkowa to obszar zamieszkały przez Słowian, zatem powinien być podporządkowany władzom Kremla. Z kolei Jan Paweł II jedno z prze-

mówień podczas pierwszej pielgrzymki do Polski poświęcił chrystianizacji Słowian. Mówił w nim o wielkim dziele Ducha Świętego, który tchnie w nowy ekumenizm, budując dwa płuca Kościoła – wschodnie i zachodnie. Wydaje się, że to jest jedyny możliwy panslawizm. Czy to tchnienie Ducha w warunkach wojennych jest widoczne? Objawia się wspólnota innej niż duginowska logiki wspólnoty narodów w Europie Środkowej i Wschodniej? Znowu – Rosja. Myślę, że niebezpieczne jest wypowiadanie się o Rosji w całości.

Dlatego mówimy o Kremlu jako władzy. O władzy, tak. Zbrodnica władza, która jest na Kremlu i która opanowała Rosję, wykorzystuje różne idee, ale ich idea nie jest ani panslawizm, ani prawda, ani sprawiedliwość. Ich idea jest diabelstwo, które posługuje się zastraszaniem, kłamstwem i zabójstwem. To jest totalne zło. Oczywiście, że posługują się różnymi kłamstwami, mówią – „my Słowianie”, żeby się

uwiarygadniać i przedstawiać jako obrońców ludów i idei. Ale tu o coś innego chodzi. Oni nikogo i niczego nie bronią. Przyszli, żeby niszczyć. To jest zło, które wykorzystuje różne zasoby, sposoby i terminologię do usprawiedliwienia i nadania sensu złu.

A to tchnienie Ducha Świętego, o którym mówił Jan Paweł II, objawia się dzisiaj w Europie Środkowo-Wschodniej mimo tej wojny? A może paradoksalnie to dzięki tej wojnie objawiła się wspólnota i solidarność narodów?

Będąc w Polsce, papież powiedział: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”. Ważne, żeby pamiętać, że papież wypowiedział te słowa w chwili, gdy jeszcze w tej części Europy panował system komunistyczny, na którym bazuje dzisiejsza Rosja. Korzenie polityki dzisiejszego Kremla sięgają fundamentu komunizmu. Papież, wypowiadając te słowa na ziemi polskiej, prosił Ducha Świętego, żeby zstąpił, oczyścił ją i zwyciężył. I w tym miejscu jedna dygresja, w pytaniu pojawia się pojęcie Europy Środkowej Wschodniej, wolałbym nie posługiwać się takimi określeniami dzielącymi Europę. Papież miał coś innego w intencji. Wołał, żeby Duch Święty zstąpił na tę ziemię i zapanował nad całym światem. Nie było spojrzenia geopolitycznego w tym przemówieniu papieża. Zadaniem Kościoła jest przemienienie całego świata na podobieństwo Boga. Nie wolno wciągać Kościoła w idee geopolityczne i narodowe, bo przez kościół

uobecnia się Bóg, którego dziećmi wszyscy jesteśmy.

Czy misja Kościoła zmienia się w czasie wojny?

Misja Kościoła zawsze jest jedna i ta sama – być Kościołem i głosić Chrystusa. Uobecniać Go wszędzie tam, gdzie Kościół istnieje. Głoszenie słowa Bożego, służenie sakramentami, służenie miłością, tą ewangeliczną miłością – być z ludźmi, pomagać im. Bomy jesteśmy Kościołem. Przecież to nie jest jakaś instytucja, tylko Kościołem są wszyscy, którzy są ochrzczeni. Mamy zadanie szukać tego, co się podobą Bogu, szukać Jego przykazań i trwać mocno w Nim przez sakramenty i modlitwę. Służyć Mu w drugim człowieku. Wyrażać miłość do Boga w miłości do drugiego człowieka.

Ale jak miłować w chwili, gdy spadają bomby, a nasi bracia i siostry są gwałceni i mordowani. Jak znaleźć w sobie tę miłość i siłę w tak trudnych warunkach?

My tej siły i miłości nie mamy w sobie. To jest skutek Jego obecności. Dlatego w tej trudnej rzeczywistości trzeba bardzo się zwracać do Boga, szukać Go w modlitwie i sakramentach. Komuniasz święta, spowiedź to są bardzo proste sposoby i dostępne dla nas zasoby. Miłość to nie jest uczucie. Miłość to jest wybór, to jest moja decyzja, co robię. Niekiedy miłość to przytulenie kogoś do siebie, wzięcie za rękę, wysłuchanie, podtrzymanie, podanie kubka wody, czybochenka chleba. Może być też modlitwa. Miłość ma bardzo dużo różnych

form i sposobów, żeby się przejawiać.

„Jestem biskupem wyznaczonym na diecezję charkowsko-zaporoską i to jest moje miejsce. Jeśli mam oddać życie – nie boję się, niech zabiorą. To nie jest moja największa wartość. Moją największą wartością jest bycie w jedności z Bogiem. Oświadczam jasno i świadomie, że się tego nie boję” – to są słowa Księdza Biskupa z dnia rozpoczęcia wojny. Miesiąc posługi w okupowanym Charkowie utwierdził Eksceleńcję w tym postanowieniu?

Tak, jestem nadal tutaj i oświadczam Bożej obecności, doświadczam Jego potęgę i siłę, mimo trudności i zagrożeń, które są tak blisko i o które się ocieram. Zaświadczam, że to jest znak Jego obecności i Jego działania.

Jak będzie wyglądało Triduum Paschalne w Charkowie? Codziennie przecież dożytkacie doświadczenia Ogrójca, ciemnicy, krzyża... Nie zdominują doświadczenie Zmartwychwstania?

Zobaczymy jeszcze, jak będzie, bo do świąt wielkanocnych jeszcze trzeba dożyć. Każdy dzień, który przeżyliśmy, to już jest dobrze. Zobaczymy, co będzie dalej. Oczywiście planujemy świętować i przeżywać to wielkie zwycięstwo Boga. Na pewno inaczej będziemy w tym roku przeżywać tajemnicę, ale jakie uczucia będą nam towarzyszyć, tego jeszcze nie mogę powiedzieć.

Pytam w kontekście teologicznym. Czy przez doświad-

**ZBRODNICZA
WŁADZA, KTÓRA JEST
NA KREMLU,
WYKORZYSTUJE
RÓŻNE IDEE. TO JEST
TOTALNE ZŁO**



Biskup Gonczaruk: Zobaczmy, jak będzie, bo do świąt wielkanocnych jeszcze trzeba dożyć. Każdy dzień, który przeżyliśmy, to już jest dobrze

czenia codzienności, która jest przecież dramatyczna, tragiczna, te pierwsze dni Triduum, ta męka Pana Jezusa, nie zdominują najważniejszego dnia - Zmartwychwstania? Krzyż i cierpienie towarzyszą Wam przecież na co dzień. Zmartwychwstanie nadaje sens wszystkiemu. To Triduum, ta męka Pana Jezusa, śmierć na krzyżu, wszystko czego dokonał, to wszystko jest oświecone Zmartwychwstaniem. I to, co my przeżywamy, trudności, a może zagrożenie życia, także są tym dniem zmartwychwstania oświecone. Zmartwychwstanie Chrystusa odmieniło wszystko na Ziemi i nadało

sens miłości, prawdzie, miłosierdziu. Nadał sens w ogóle Człowiekowi. To, że On zmartwychwstał, że jest z nami, dajesz się, by to, co dzisiaj przeżywamy, trudności, niebezpieczeństwo, ten naprawdę wielki ból, miały sens. By mieć wolę i siłę, aby iść dalej przez życie, przez te próby, których doświadczamy.

Jak wygląda praktyczny wymiar posługi Kościoła w mieście oblężonym? Ludzie szukają sakramentów i wsparcia dudiowego, czy jednak bardziej potrzebują chleba i ubrań?

Miasto nie jest do końca oblężone. Jest zamknięte, nie

można wyjeżdżać i nie wolno tu wyjeżdżać, ponieważ cały czas jest ostrzeliwane. Istnieje jednak możliwość komunikacji. Jest tubardzo dużo ludzi, którzy chronią się w piwnicach i którzy cierpią w samotności. Nasza posługa jako Kościoła, poza odwiedzaniem tych osób, spotkaniami, rozmowami i posługiwaniem sakramentem, ma także wymiar humanitarny. Udzielamy pomocy materialnej, dzielimy się chlebem, rozwozimy go, pomagamy w ewakuacji mieszkańców. Odwiedzamy rannych żołnierzy w szpitalu wojkowym, a także cywilów w szpitalu miejskim, wspieramy ich, rozmawiamy z nimi. Ta nasza posługa jest bardzo zróżnicowana.

Udzielacie pomocy humanitarnej i wsparcia, ale czy wierni potrzebują jeszcze sakramentów?

Wielu wiernych wyjechało, a pomocy udzielamy wszystkim. Jednak dużo osób potrzebuje choćby rozmowy. Doświadczenie wojny spowodowało, że wiele osób przystąpiło pierwszy raz, po wielu latach, do spowiedzi i Komunii. Zaczęli interesować się Bogiem.

Czy w takich warunkach można się nawrócić, czy raczej dominuje doświadczenie zwątpienia w Boga?

Jeżeli ktoś zwątpił w Boga w takich warunkach, to pojawia się pytanie, czy znał Boga? To, z czym ja się spotykam, jest otwarciem się na Boga na nowo. Ludzie świadczą o tym, że tylko Bóg im daje siłę, żeby to przeżyć i tylko Bóg daje moc wytrzymania tego, co na nich spadło. Ludzie, których codziennie spotykam, trzymają przy sobie ikonki i obrazki, które zabrali ze sobą, uciekając z domu. Trzymają to w piwnicach, na stacjach metra, gdzie się ukrywają, im mówią: „Trzymam w dłoniach ikonę i zwracam się do Boga, i On mi dajesz siłę. On mi daje pociechę”. To jest czas, w którym człowiek może bardzo intensywnie odkryć obecność Boga. Wczoraj rozmawiałem z żołnierzem, który przeżył bardzo trudną sytuację na wojnie. Po tym doświadczeniu przyszedł, bo chciał porozmawiać o Bogu. Powiedział: „Byłem niewierzącym, a teraz uwierzyłem, rzeczywiście doświadczyłem obecności Boga. On jest, On mi pomógł i On mi dajesz siłę”.

Pan Bóg przychodzi bardzo blisko, ale ważne, żebyśmy jasię na niego otworzyli, a nie wciąż oczekiwali, że zrealizujemy swoje plany.

Ta historia pokazuje, że poza walką z wrogiem zewnętrznym, wielką walkę toczymy w tej wojnie z sobą...

Tak, człowiek toczy walkę ze sobą, czy raczej może bardziej - próbuje walczyć i zmagać się ze sobą, ale dochodzi do wniosku, że ludzkie siły do zwycięstwa mu nie wystarczą. Człowiek zaczyna jednak szukać kogoś wyżej od siebie, szukać Boga i pomocy. Odwiedzam ludzi chroniących się w charkowskim metrze, rozmawiam z nimi i słucham. Spotykam tam wiele osób, które mówią, tak jak ten żołnierz: wcześniej nie wierzyłem, a teraz wiem, że On jest.

Może to banalne pytanie w czasie wojny, ale czego Wam życzyć na ten czas Zmartwychwstania? Czego nam życzyć?

Domyślam się, że pokoju, ale może jeszcze czegoś?

Pokoju, to na pewno. Przede wszystkim pokoju w duszy.

Tej radości Zmartwychwstania w duszy. Niemniej ważny jest też pokój na zewnątrz. Żeby dobro zwyciężyło. Żeby miłość zwyciężyła. Żeby Bóg zwyciężył.

CV



Biskup Paweł Gonczaruk (ukr. Pawło Honczaruk)

Ukraiński biskup rzymskokatolicki z diecezji charkowsko-zaporoskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał 22 czerwca 2002 r. 6 stycznia 2020 r. papież Franciszek mianował go biskupem diecezjalnym. Sakry udzielił mu 14 lutego 2020 r. arcybiskup Claudio Gugerotti, nuncjusz apostolski w Ukrainie.

MIŁOŚĆ TO NIE JEST UCZUCIE. MIŁOŚĆ TO JEST WYBÓR, TO JEST MOJA DECYZJA, CO ROBĘ: PRZYTULENIE, WZIECIE ZA RĘKĘ

Słyszysz ojciec, w ostatnim czasie pytania o sens wojny?

Ludzie raczej niepytają o sens wojny. Widzą jej bezsens. Od wybuchu wojny na Ukrainie bardziej uświadamiają sobie kruchość życia. Gdzieś w świecie stale toczą się wojny, ale -daleko od nas, w krajach, które wydają się nam mniej cywilizowane. Ludziom naszego kręgu kulturowego nikt nie musi udowadniać, że wojna jest złem. Byliśmy przekonani, że podoświadczaniach drugiej wojny światowej podobny dramat już się nie powtórzy.

Dlaczego Bóg na to pozwala? Gdzie jest, gdy bombardowane są miasta, gdy pociski trafiają w dzieci? Gdy kobiety rodzą w piwnicach, a zbrodniarze dokonują gwałtów, napadów i morderstw?

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o niezawinione cierpienie znajdujemy w centrum Pisma Świętego. Temat ten podejmuje np. Księga Hioba, której bohater - mimo że był człowiekiem prawym - doświadcza cierpienia. Szatan przekonuje Boga, że Hiob nie czci Go za darmo, ale dlatego, że Stwórca mu błogosławi. Bóg godzi się na eksperyment i pozwala szatanowi zniszczyć życie Hioba. Jego majątek przepada, dzieci umierają, a on zostaje obsypany trędem. Jego przyjaciele sądzą, że tragedie, które go dotknęły, są karą za grzechy. Hiob nie rozumie, dlaczego to spotyka właśnie jego, a jednocześnie pozostaje wierny Bogu. W końcowej scenie Bóg objawia się Hiobowi i uświadamia mu, że nie ma nieszczęścia, którego nie mógłby odwrócić, po czym przywraca Hioba do stanu bardziej wspaniałego niż ten utraczony. Stary Testament zapowiada cierpiącego Sługę Jahwe. Wielu się spodziewało, że przyjdzie Mesjasz, który zaprowadzi porządek na ziemi, ukarze złych i nagrodzi dobrych. Że będzie to superbohater, jak Batman czy Spider-Man. Tymczasem Jezus przychodzi, uczy, że królestwo Jego nie jest z tego świata i... umiera na krzyżu. Przez zmartwychwstanie i wniebowstąpienie potwierdza, że perspektywa jest dłuższa, że na ziemi nie mamy się spodziewać bezpiecznego miejsca, trwałego pokoju, tutaj raju nie będzie. Jednocześnie zapewnia, że wszystkich czeka sąd i wypełnienie Bożej sprawiedliwości. Tylko że my patrzymy z doczesnej perspektywy i oczekujemy natychmiastowej reakcji.

Nie przekonujmy się, że kiedyś poznam i zrozumiam znaczenie cierpienia. To czyni z Boga kogoś obcego, kogoś, ktonie troszczy się o nasz los.

Jezus przez krzyż i ofiarę na krzyżu dokonuje odkupienia, ale do Jego śmierci dochodzi przez to, że zostaje niespra-

wiedliwie potraktowany przez ludzi. I tym samym wchodzi w doświadczenie każdego człowieka. W Chrystusie Bóg cierpi w cierpiących i umiera w umierających. Nakrzyżu woła: „Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił”. Odpowiedzią na pytanie, gdzie jest Bóg w nieogarnionym cierpieniu ludzi, jest miłość Boga do człowieka - miłość dokońca. Obecność Boga objawia się w towarzyszeniu, byciu z nami, wchodzeniu w cierpienie każdego człowieka. Ktoś mógłby powiedzieć, że taki Bóg nie jest nam potrzebny, ale przecież bez Niego świat wcale nie byłby lepszy. Jeśli On istnieje, jest nadzieja na sprawiedliwość i namiłosierdzie, jest nadzieja na życie wieczne dla tych, którzy zostali zamordowani, skrzywdzeni, niesprawiedliwie potraktowani. Jeśli Boga nie ma, to nie ma też żadnej nadziei. Nietylko na życie dla nich, ale nawet na sprawiedliwość dla agresorów. Historia uczy, że ci, którzy zwyciężają, nie zawsze ponoszą karę za zbrodnie, przynajmniej nie w wymiarze doczesnym. Jedyna sprawiedliwość nadzieja pozostają w Bogu. Wierzmy, że znajdujemy się w rękach Boga i że On jest obok nas: także w tym, co nas dotyka, niszczy, pozbawia nadziei. W cierpieniu z powodu choroby, wojny czy śmierci bliskich. To perspektywa, którą najtrudniej nam zrozumieć, ale Bóg właśnie tę nam odsłania, wlewając w nasze serca nadzieję.

Kiedy patrzę na obrazy z Buczy czy z Mariupola, trudno mi przyjąć, że to część większego planu, że kiedyś czeka nas coś więcej.

Wojna nie jest częścią planu Bożego w tym sensie, że Bóg jej chce. Konflikt w Ukrainie nie jest chciany przez Boga. Jest skutkiem działania wolnych stworzeń Bożych, które sprzeciwiały się Bogu.

Zatem poczyjaj sto stronie w tym konflikcie wojennym?

Pan Bóg zawsze sto po stronie uciśnionych, tych, którzy są

GDZIE JEST BÓG PODCZAS WOJNY?

JAK WIERZYĆ W MIŁOSIERDZIE BOŻE, GDY GINĄ NIEWINNI LUDZIE? JAK ŚWIĘTOWAĆ BOŻE ZMARTWYCHWSTANIE, GDY POCISKI TRAFIAJĄ W DZIECI? PYTAMY OJCA ROBERTA PLICHA, DOMINIKANINA

Jolanta Tęcza-Ćwierz



Robert Plich OP: Wierzmy, że Bóg jest obok nas. Także w tym, co nas niszczy i pozbawia nadziei

prześladowani, niesprawiedliwie traktowani. Odpowiedź na pytanie o to, po czyjej stronie opowiada się w tym konkretnym konflikcie, nie jest trudna. Oczywiście każdy człowiek jest Bożym stworzeniem, Bóg każdego stworzył z miłości, nawet agresorów. Wobec nich również ma przepiękny plan, takisam zamysł zbawczy, jak wobec każdego człowieka, ale oni najwyraźniej nie chcą go przyjąć. Zaprzedali serca i umysł stworzeniu, które jest największym przeciwnikiem Pana Boga. Szatan i jego padli aniołowie chcą zniszczyć dzieła Boże. I doswoich celów posługują się ludźmi, którzy w różnym stopniu współpracują z siłami ciemności. Z drugiej strony - Pan Bóg nie jest superpolicjantem, stróżem doczesnego porządku, który użyje siły wobec agresorów i zaprowadzi na ziemi Bożej pokój, odbierając wolność swoim stworzeniom.

Ludzie wierzący w obliczu cierpienia próbują odnaleźć w nim jakiś sens, mówiąc „Bóg tak chciał”.

Czasami staram się nasilić powiązać cierpienie z grzechem, bo wtedy niektórym łatwiej jest przyjąć. Tonie działana zasada automatyzmu: grzech - kara. Sam Jezus nas o tym uczył. W Ewangelii jest taka scena, gdy dociera do Chrystusa informacja o pewnych tragicznych wydarzeniach. Czytamy tam m.in.: „(...) myślicie, że owoych osiemnastu, na których zważyła się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie”. Dla Boga jedynym jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień, a my patrząc na naszej krótkiej ziemskiej perspektywy tracimy cierpliwość

i buntujemy się względem Boga. Myślę jednak, że Bóg rozumie nasze położenie i trudności wiary, dlatego okazuje nam miłosierdzie.

Żydówka Etty Hillesum pisała w Auschwitz: „To nie jest wina Boga, że świat tak wygląda, ale nasza własna. Otrzymaliśmy wszelkie możliwości, żeby wejść do każdego raju, ale nigdy nienauczyliśmy się z nich korzystać”. Czy te same zdania mogłyby dziś napisać Ukraińcy?

Myślę, że każdy człowiek mógłby się pod tymi słowami podpisać. Conie oznacza, że nie ma konkretnych ludzi, którzy ponoszą winę za to, co przeżywają ci, którzy siedzą w schronach, walczą i giną w Ukrainie. Ale nie wszyscy z racji tego, że są obywatelami Rosji, są źli. Tam również żyją ludzie sprawiedliwi, którzy opowiadają się przeciw wojnie. Tym niemniej należy wystrzegać się, aby tego typu zastrzeżenia, mające przeciż chronić przed zbyt łatwym usprawiedliwianiem wojny, same nie doprowadzały do krzywdzących generalizacji. Byłoby nieuczciwe, gdyby w imię talach zastrzeżeń zrównywać moralnie stronę napadniętą z jej agresorem, ofiarę z katem. Dlatego Kościół w swoim nauczaniu nie wyklucza możliwości wojny sprawiedliwej, która jest moralnie dopuszczalnym sposobem realizacji prawa do własnej obrony przed niesprawiedliwą agresją.

Są ludzie, którzy mówią: Boga nie ma, skoro się nato godzi. I są tacy, którzy widzą to, co się dzieje na wojnie, nawracają się. Jak to wytłumaczyć?

Postawa człowieka może zależeć od odrozmiaru osobistego doświadczenia zła wojny, choroby, cierpienia. Lżejsze doświadczenia łatwiej przyjąć, usensownić i nie obrazić się za niego Pana Boga. Ale jeśli spotyka nas coś druzgocącego, wtedy może być tonie do wytrzymania. Drugim tonie to poziom osobistej wiary. Ludzie głęboko wierzący, którzy mają żywe doświadczenie Boga, nie oskarżają Go, nawet jeśli nie wszystkorozumieją. Ci, których wiara nie jest tak silna, w obliczu doznanej zła mogą wątpić, buntować się, odchodzić od Boga.

Czy zło - podobnie jak krzyż - może stać się miejscem paschalnego zwycięstwa?

Zło jest złem, nie ma w nim niczego świętego ani sakralnego. Nie mago couwnioślać. Jednak u jego podstaw zawsze znajduje się jakieś stworzenie rozumne, zbuntowane przeciwko Bogu - Jego przeciwnik. Tak samobyło w tym złu, którego doświadczał Jezus. I za uważamy, że chociaż Jezus nie przyjął inadał mucharakter

zbawczy, to jednak z tego powodu nie usprawiedliwiał tych, którzy Mu je zgotowali. Mówił: „Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jako Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany”. Za złem, którego doświadczył Jezus, stali konkretni sprawcy. Podobnie jest ze złem, którego doświadcza wiary w Chrystusa - za tym też zwykle stoją konkretni ludzie. Siłę do walki ze złem i cierpieniem ludzkiej wiary znajdują w łączności z cierpiącym i ukrzyżowanym Jezusem. Dla świata jest tonie zrozumiałe, natomiast jest to perspektywa wiary chrześcijańskiej. Niechcemy cierpienia i nie ma się czemu dziwić, ale z drugiej strony w Piśmie Świętym mamy sporo wezwań do tego, aby łączyć się przez nie z Chrystusem, np.: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa”. Święty Paweł mówi, że przez chrzest zostaliśmy pogrzebani razem z Chrystusem po to, aby razem z Nim powstać do nowego życia. W chrzcie dokonaliśmy nasze jednoczenie z Chrystusem, także w Jego cierpieniu i obumieraniu. Jest to chyba najtrudniejszy element życia chrześcijańskiego, najtrudniejsze nauczanie Ewangelii.

Chrystus pokonał śmierć i zmartwychwstał. Jak mamy świętować w cieniu wojny w Ukrainie?

Jeśli ktoś ma miękką, cukierkową wiarę i spodziewa się natychmiastowej gratyfikacji od Pana Boga za swoje dobre postępowanie, to doświadczenie wojny tą wiarą wstrząśnie albo ją zniszczy. Taki człowiek może mieć wówczas problem z przeżywaniem świat zmartwychwstania. Może być rozczarowany tym, że królestwo Jezusa nie jest z tego świata, że zwycięski Chrystus nie nagradza go za wierność uwolnieniem od przeciwności i osiągnięciem sukcesu w tym życiu. Ale człowiek prawdziwie wierzący może przeżywać święta jeszcze głębiej niż dotychczas. Pod wpływem wojny może zrozumieć, jak krucho jest życie ludzkie, jak bardzo potrzebujemy pomocy łaski Bożej i perspektywy zmartwychwstania, którą objawia nam Bóg w Swoim Synu. Człowiek, który to odkryje i z całego serca w to wierzy, w misterium paschalnym Jezusa Chrystusa, w Jego mękę, śmierć, pogrzebanie i powstanie z martwych może odzyskać siłę do przeżywania tragedii wojny, siłę do tego, by znosić dramat, który rozgrywa się na naszych oczach. ©®

JAK WYZNACZANO DATE WIELKANOCY



O ile tegoroczna Wielkanoc u katolików przypada 17 kwietnia, to u prawosławnych 24 kwietnia

WYZNACZENIE DATY ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO TYLKO POZORNIE JEST ŁATWE. STAROŻYTNI CHRZEŚCIJANIE PROWADZILI WIELKIE DYSKUSJE NA TEN TEMAT

Mariusz Grabowski

Ewangelie podają, że dniem Męki Pańskiej był piątek oraz że uczniowie zastali pusty grób Chrystusa w niedzielę po żydowskim święcie Paschy. O ile jednak trzech Ewangelistów podało, że Chrystus został ukrzyżowany w 15 dniu żydowskiego miesiąca nissan, to św. Jan napi-

sał, że był to 14 nissan. I właśnie tę ostatnią wersję wydarzeń uznano za bardziej prawdopodobną.

**KONSTANTYN
ZWOŁUJE SOBÓR**

Tak też świętowano w pierwszych latach chrześcijaństwa, głównie na wschodzie Cesarstwa

Rzymskiego, gdzie pamiątkę ukrzyżowania obchodzono właśnie w dzień 14 nissan. Termin żydowskiego święta Paschy określany jest według faz księżyca w kalendarzu hebrajskim i może przypaść w dowolny dzień tygodnia. Zatem Święto Męki Pańskiej, jak i Święto Zmartwychwstania także mogły wy-

padać również w dowolne dni tygodnia.

Z kolei na Zachodzie, w tym przede wszystkim w Rzymie, uznawano, że pamiątkę Zmartwychwstania zawsze trzeba obchodzić w niedzielę, następującą po święcie Paschy. Co więcej, za datę, kiedy Chrystus został ukrzyżowany, przyjęto 15 nissan. Dopiero wino po Chrystusie zdecydowano, że niedziela wielkanocna nie może wyprzedzać wiosennej równonocy.

Kwestia została ostatecznie postawiona na I Soborze Powszechnym. Już w 313 r. cesarz zachodniej i wschodniej części Imperium Rzymskiego, Konstantyn Wielki (272-337) oraz Ilicyniusz (ok. 260-325), ogłosili edykt mediolański, zapewniający wolność wyznania w Cesarstwie Rzymskim. W 325 r. Konstantyn Wielki zwołał sobór w Nicei.

**COMPIRRI SI TABELE
RISCHALNE**

Na soborze, który zajmował się głównie zagadnieniami chrystologii, zajęto się także zagadnieniem terminu Świąt Zmartwychwstania. Ustalono, że Wielkanoc będzie obchodzona w niedzielę następującą po pierwszej wiosennej, pełni Księżyca, określonej jako 14 dzień od pierwszego pojawienia się Księżyca po nowiu. Dzień ten po łacinie to luna XIV. Astronomiczna pełnia księżyca zwykle ma miejsce w dniu luna XV, a dwa razy do roku nawet w dniu luna XVI. Cesarz Konstantyn również zdecydował, że Wielkanoc nie może być obchodzona w ten sam dzień, kiedy żydowska Pascha. Sposób obliczania daty Świąt Zmartwychwstania zyskał sobie z czasem łacińską nazwę „computus”.

Technika obliczeń jest dość skomplikowana. W obowiązującym od roku 45 p.n.e. tzw. kalendarzu juliańskim (ustanowionym przez Juliusza Cezara) długość roku jest o 0,0078 doby dłuższa od roku zwrotnikowego (rok zwrotnikowy to odstęp czasu pomiędzy dwoma kolejnymi przejściami Słońca przez punkt równonocy wiosennej) i to powoduje, że co 128 lat moment równonocy wiosennej cofa się o jeden dzień (tzw. dryft momentu równonocy). Występujący dryft daty równonocy spowodował jej przesunięcie z dnia 25 marca (w roku 45 p.n.e.) na dzień 21 marca w czasie soboru nicejskiego (dokładniej różnica ta wynosiła prawie 4 dni, stąd czasem źródła podają nie datę 21, a 20 marca).

Dodajmy, że jedno z pierwszych tablic niwelujące ten problem i zawierające przewidywane daty świąt wielkanocnych (tak zwane tabele paschalne) obejmowały lata od 380 do 480 i opracowane zostały przez Aleksandryjskiego bpa Teofila. Kolejne tablice autorstwa bpa Cy-

ryla podawały daty Wielkanocy dla lat od 437 do 531.

METON WRACA DO ŁASKI

Z dziejów prób ustalania najważniejszej w chrześcijaństwie daty, i wszystkich związanych z tym pomyłek, można by zestawić opasłą encyklopedię. O ile najwcześniejsze metody obliczania terminu Wielkanocy opierały się na cyklu 8-letnim, szybko wymyślono np. cykl 84-letni, dużo bardziej skomplikowany, ale wcale nie lepszy niż poprzedni.

Na Wschodzie sięgnięto również do 19-letniego cyklu, ustanowionego przez greckiego astronoma Metona, obliczony ok. 433 p.n.e. Wielkanoc obliczano w pięciu cyklach Metona, czyli na 95 lat. Obliczenia daty Wielkanocy komplikował dodatkowo znany wówczas fakt, że co 4 lata 28 lat kalendarz juliański rozjeżdżał się z rokiem zwrotnikowym o jeden dzień. I tak w IV w. ta rozbieżność wynosiła już trzy dni.

Dodatkowo chrześcijanie zachodni nie przyjmowali wyników obliczeń uczonych wschodnich. Jednym z problemów było także określenie daty wiosennej równonocy. W części hellenistycznej za tendencję uznawano 21 marca, a w części łacińskiej 25 marca. Rzymianie używali też cyklu 84-letniego, a Aleksandryjczycy cyklu Metona. W konsekwencji doprowadziło to w niektórych latach do świętowania Wielkanocy na Wschodzie w innym terminie niż na Zachodzie.

Ale bywało i na odwrót. Na przykład żyjący w V w. Wiktoriusz z Akwitania udowodnił, że cykl 19-letni jest lepszy niż 84-letni. Odkrył także, że daty Wielkiej Niedzieli powtarzają się co 532 lata. Liczba ta wynika z przemnożenia długości cyklu 19-letniego przez 4-letni cykl lat przestępnych i przez liczbę dni tygodnia. Wyliczone przez niego tenniny Świąt Zmartwychwstania nie zgadzały się co prawda z wynikami obliczeń wschodnich uczonych. Jego tablice zaaprobowano w Orleanie w 541 r. i były używane na terenach Galii aż do czasów Karola Wielkiego.

**„WIELKANOC W ZYM
TERMINIE”**

Opisywane przez nas dzieje nie byłyby pełne bez kilku innych postaci. Jedną z nich jest Dionizjusz Mały (ok. 470-544), który zajmował się obliczaniem dat, ale do historii przeszedł jako ten, który wyliczył datę urodzin Chrystusa. Niestety, wyliczył z błędem, myląc się o kilka lat. Dziś przyjmujemy, że Jezus urodził się między 2. a 8. rokiem p.n.e. Z kolei Kasjodor (ok. 485-583), urzędnik na dworze Teodoryka, zwrócił uwagę na wielkie znaczenie matematyki w badaniach astronomicznych. I jako pierwszy po Dionizjuszu użył - w 562 r. - terminu „Anno Domini”, zaś w podręczniku o określaniu terminu Wielkanocy „Computus Paschalis”

uczył, jak właściwie obliczać tę datę. Kilka lat po nim Beda Czcigodny (672-735), mnich z Nortumbrii, znów zajął się obliczeniami. Żmudnie wyliczył datę Świąt Zmartwychwstania na jeden cykl 532-letni, od 532 do 1063 r. Co więcej, nie poprzestał na samych obliczeniach, lecz zbudował też nad wyraz skomplikowany zegar słoneczny. Dzięki niemu w 730 r. zaobserwował, że równonoc wiosenna nie przypadała 25 marca. Żyjący w XIII w. Roger Bacon, zdając sobie sprawę, że istnieją błędy w obliczaniu daty Wielkanocy, twierdził wręcz, że pamiątka Zmartwychwstania Chrystusa bywa świętowana w złym terminie.

Coraz bardziej jasne było, że problemu „kalendarzowego” nie da się rozwiązać bez całkowitej jego reformy, czyli zniwelowania różnicy między kalendarzami na Zachodzie i na Wschodzie. Taka reforma nastąpiła za panowania papieża Grzegorza XIII i zwana jest przez historyków reformą gregoriańską.

**RÓŻNE DATY ŚWIĄT
POZOSTAŁY**

Reforma kalendarzowa Grzegorza VIII została wprowadzona w 1582 r. bullą „Inter gravissimas”. To zmodyfikowany kalendarz juliański, do którego wprowadzono poprawkę w naliczaniu lat przestępnych, mającą na celu zapobiegnięcie opóźnieniu się kalendarza względem roku zwrotnikowego. O ile kalendarz juliański spóźnia się o 1 dzień na 128 lat, to gregoriański tylko 1 dzień na 3322 lata. Opóźnienie nadgoniono radykalnie: decyzją papieża po 5 października nastąpił odrazu 4 października 1582 r., przez co ludziom wypadło z CV 9 dni.

Kalendarz został wprowadzony natychmiast w Hiszpanii, Portugalii, Polsce i prawie całych Włoszech. Następnie reformę przyjęły inne kraje, a na końcu Grecja (dopiero w 1923 r.) i Turcja (w 1927 r.). Jako ostatnie jak dotąd państwo na świecie kalendarz gregoriański wprowadziła Arabia Saudyjska (w 2016 r.). Kalendarzem juliańskim posługują się wciąż niektóre Kościoły prawosławne. Stąd różnice w dacie obchodzenia głównych świąt, takich jak Boże Narodzenie i Wielkanoc. O ile tegoroczna Wielkanoc u katolików przypada 17 kwietnia, to u prawosławnych 24 kwietnia.

Tu ciekawostka: n Sobór Watykański w 1963 r. był skłonny **zgodzić się** na przyjęcie stałej **niedzieli w kalendarzu gregoriańskim** jako daty Wielkanocy, o ile **Zgodziłyby się** również inne Kościoły chrześcijańskie. Na szczęście **do realizacji tego pomysłu nie doszło**.

Datę Wielkanocy obliczają dziś według algorytmu podanego przez Carla Friedricha Gaussa (1777-1855). A to już bardzo skomplikowana matematyka.

TEGOROCZNE ŚWIĘTA WIELKANOCNE BĘDĄ INNE NIŻ ZWYKLE. POCZĄTEK WIOSNY, WOLNE DNI I CZAS SPĘDZONY WRAZ Z RODZINĄ BĘDZIE INNY NIŻ ZWYKLE, BO W CIENIU WOJNY W UKRAINIE. BEZ BLISKICH, RODZINY I TRADYCJI KULTYWOWANYCH OD POKOLEŃ.

Alicja Durka

POLSKO-UKRAIŃSKIE ŚWIĘTA: SMUTNE, ALE Z NADZIEJĄ NA LEPSZE JUTRO



Od lewej Marta, która pomaga Ukrainkom, Emma, Mariya i Olga, które stały się dla siebie nową rodziną

Do Polski przyjechała już ponad 2,5 mln uchodźców z Ukrainy. Są naszymi sąsiadami, kolegami z pracy, szkoły, czasem obsługują nas w sklepie lub mijają na ulicy. Tę Wielkanoc spędzimy razem, choć jeśli chodzi o tradycje, to trochę nas dzieli.

W kościele prawosławnym, święta obchodzone są tydzień później niż w kościele katolickim. To oznacza, że niektórzy będą obchodzić święta podwójnie. Tak zrobi Olga, która obecnie mieszka w Środzie Wielkopolskiej. Wcześniej mieszkała w Żytomierzu, prowadziła swój klub. Jeszcze w lutym świętowała piątą rocznicę założenia swojej działalności. Do Polski przyjechała z czterastoletnią

córką, siostrą, jej synem i psem. Teraz mieszkają osobno, bo nie znalazły miejsca, w którym mogłyby żyć wspólnie. Pomogli Wielkopolanie, którzy wraz z wolontariuszami wyremontowali stary dom, który od kilku lat stał pusty. Mieszka w nim teraz łącznie dziesięć osób. Każdy z inną historią.

Jak wspomina Olga, dotychczas święta były czasem dla rodziny, tym razem, poraz pierwszy będzie inaczej, bo jej rodzice i mąż zostali w Ukrainie. Rodzice, jak wiele starszych osób, nie chce opuszczać ojczyzny, w której spędziła życie, a mąż zerwał kontrakt w Katarze i wstąpił do armii. Broni swojego kraju dla bliskich, rodziny i przyszłych pokoleń.

- Mąż mówi mi codziennie,

że wszystko jest dobrze, nie się nie dzieje, ale ja wiem, że po prostu kłamie, bo nie chce mnie martwić - mówi Olga.

Jak wyglądały ich święta w Ukrainie? Bardzo podobnie, jak te, które zna większość Polaków - święconka, pisanki, dużo jedzenia i przedewszystkim rodzina przy suto zastawionym stole.

Zwyczajowo, do dzieci nie przychodzi zając z prezentami, nie szuka się też poukrywanych słodkich niespodzianek w przydomowym ogrodzie.

- Na Wielkanoc nie mamy żadnych prezentów, ale w naszym kraju dzieci, kiedy tylko przychodzą do dziadków, to zawsze czeka na nie jakiś drobny upominek. Nieistotne, jaki to dzień, czy święta, czy codzienne

odwiedziny, zawsze dostają prezenty - wspomina Olga.

Trudne są to wspomnienia, bo tamtego życia już niema inigdy nie będzie już takie samo. Święta w tym roku, choć już w bezpiecznym miejscu, będą smutne. Każdy coś ugotuje, zasiądzie przy stole z rodakami, którzy teraz są rodziną, choć wcześniej nigdy się nie spotkali i powspominają, jak to było wcześniej, zadzwonią do rodziny, która została w Ukrainie, ale nie będzie to prawdziwe, szczęśliwe święto.

- Prawdę mówiąc, nie mogę sobie wyobrazić, jak będą wyglądały święta, wszystko się zmieniło, nasze życie się zatrzymało, żyjemy z dnia na dzień, bo nie wiemy, co przyniesie jutro - dodaje Olga.

Dla Anety i Marka Paczkowskich z Gaju Małego i całej ich rodziny, ta Wielkanoc również będzie inna niż zwykle. Aneta ma już pomysł, w jaki sposób zastawić i połączyć stoły w jeden duży, by znalazło się przy nim miejsce dla wszystkich gości. Będzie ich ponad 20. Kobieta upiecze sernik i mazurki, według sprawdzonych przepisów. Nie zabraknie też pasztetu, żurku, białej kiełbasy i jajek. Dom został już udekorowany.

Obok tradycyjnych dań polskiej kuchni, na wielkanocnym stole pojawiają się świąteczne specjały ze Wschodu. Przygotują je Tatiana, Anna i trzy Julie - Ukrainki, które wraz z bliskimi na początku marca znalazły schronienie w Szamotułach i położonym nieopodal Gaju Małym.

Do Szamotuł dotarło najpierw 11 osób z Dniepropietrowska, uważanego za najdłuższe miasto w Europie i jego okolic. Cztery kobiety i siedmiu dzieci, z czego najmłodsze ma zaledwie trzy lata. Dzięki wsparciu Anety i Marka zamieszkały w Szamotułach - w lokalu wynajmowanym dotąd przez mamę Anety. Dobrzy ludzie - jak mówią małżonkowie - pomogli jeumeblować.

Wkrótce potem z Dniepropietrowska do Szamotuł przyjechała także Julia z dwójką nastoletnich synów. Pomogli załatwić sprawy urzędowe i odnaleźć się w nowej, niełatwiej rzeczywistości. Święta, dla wszystkich, mają być chwilą oddechu.

W Wielką Sobotę Aneta i Marek wraz z przyjaciółmi z Ukrainy pójda poświecić jedzenie, kolejnego dnia spotkają się na uroczystym śniadaniu, które zgodnie ze zwyczajem obowiązującym również w Ukrainie rozpoczyna od podzielenia się święconym jajkiem.

Towarzyszyć im będą rodzice Marka, jego brat, a także mama Anety. Wspólnie przeszukają domowy ogród w poszukiwaniu zająca, wezmą udział we mszy, a później znów zasiądą przy polsko-ukraińskim stole. Razem spędzą też drugi dzień świąt.

- Przygotujemy makowiec, roladę mięsna i szpinakową - zapowiadają Tatiana i Anna - Będą też wareniki, czyli tradycyjne ukraińskie pierogi z kapustą oraz pielmieni z mięsem - dodają chórem Julie.

Jajka ozdobią charakterystycznymi dla ich kultury ornamentami. Będą to pisanki oraz kraszanki barwione cebulą. Nie chcą zdradzać wszystkiego. Ich kulinarne specjały mają być formą podziękowania za wsparcie, pewną niespodzianką, ale i smakiem domu, za którym bardzo tęsknią.

- W Ukrainie został mój mąż i starszy syn - mówi Tatiana - Walki nie toczą się w naszym mieście, ale Rosjanie są już w obwodzie, 30 kilometrów od miasta - tłumaczy Julia.

Nie chcą więcej o tym mówić, to zbyt bolesne. Tydzień po świętach w Polsce obchodzić będą ukraińską Wielkanoc. Mimo smutku powodowanego rozłąką z bliskimi i obaw o ich los, chcą pielęgnować tradycje, myśląc o domu, o Ukrainie. Wierzą, że wkrótce do niej powrócą. A wtedy całymi rodzinami zasiadą, choć już nie przy świątecznym, to jednak wspólnym stole.

BÓG JEST JEDEN

Niektóre rodziny spędzą święta wspólnie i spróbują pogodzić swoje tradycje. W Gnieźnie, w jednym domu, u państwa Kiełarów, mieszka dziesięć osób - Natalia z siedmiomiesięcznym synkiem Mirkiem z Winnicy, jej siostra z dwoma córkami i pięciopięciopięciorodzina z Chersonia - rodzice z trójką dzieci, z czego chłopiec ma niedosłuch.

Natalia skończyła psychologię, niepracowała w zawodzie, ale robi wspaniałe fryzury i potrafi nauczyć się chyba wszystkiego. Jej siostra pracowała w bibliotece. Z rodziną, mieszającą na wsi, 30 km od Winnicy mieli dom i jezioro. Ukochane miejsce na ziemi opuścili uciekając przed wojną.

Kolejna mama przed urodzeniem dzieci pracowała w jednym z ukraińskich instytutów historii, jej mąż zaś skończył szkołę morską w Chersoniu i pływał na barkach.

Ukraińskie święta spędzą ze swoimi nowymi przyjaciółmi z Polski.

- U was jest sernik, u nas manniki, czyli ciasto z większą ilością maki. Dania są dosyć podobne, ale wiadomo, że każdy region Ukrainy ma swoje odmiany. Będziemy razem świętować ten czas z naszą polską rodziną, których określamy naszymi polskimi rodzicami i polskimi dziadkami. Inna wiara nie ma znaczenia, Bóg jest jeden - mówi Natalia.

TO NIE BĘDĄ RADOSNE ŚWIĘTA

Anna przyjechała do Piły z Zaporozia, jak sama mówi, z kotem pod pachą. Mówi, że jeśli chodzi o świąteczne tradycje, to nie ma zbyt wielu różnic. Anna opowiada o niedzielnej palenicy i pieczeniu na święta ciastach, święceniu pokarmów i wizycie w cerkwi. Anna jest prawosławną, więc świętowanie będzie tydzień później niż większość Polaków, choć świętowanie w tym przypadku to nieadekwatne słowo. Ten weekend Anna spędzi w tzw. free shopie, w którym osoby z Ukrainy mogą bezpłatnie zapatrzyć się w najpotrzebniejsze przedmioty. Kobieta jest tam wolontariuszką, pomaga rodakom.

- Nasi daleko. Ja tu sama. Koniecznie napisz, że to będą smutne święta. Dla nas wszystkich smutne... „Wesołych świąt” nie będzie... - mówi kobieta,



10 osób z Ukrainy zamieszkało w Gnieźnie. Razem spędzą ukraińską Wielkanoc



Aienka Wolniak Mirosznichenko z Ukrainy przyjęła osiem osób z Charkowa

która mimo okoliczności zawsze jest zaskakująco pogodna. Anna wspomina też ciotkę z Kijowa. Kobieta jest katoliczką, więc Wielkanoc będzie obchodzić w tym samym czasie, co większość Polaków.

– Ona nie chciała do Polski. Nie chciała nigdzie jechać. Została tam. Jest sama i w święta też będzie sama. Do kościoła nie pójdzie. To za duży ryzyko – mówi zaporozanka.

NAMIASTKA DOMI W OBCYM KRAJU

Walentyna, jej córka Witia i wnuczka Karina z Starokonstantynowa wyjechały po kolejnym ostrzale miasta. Pod Sta-

rokonstantynowem znajduje się baza Ukraińskich Sił Powietrznych, przez co miasto zostało ostrzelane też raketami. Tymczasowy dom Ukrainki znalazły u Anny w Zbrudzewie, pod Śremem.

Katolicką Wielkanoc Wala, Witia i Karina spędzą z rodziną Anny, a prawosławną w domu syna Walentyny, który mieszka w Polsce od kilku lat i remonuje pokój dla swoich bliskich.

– Tak jak w Polsce, tak w Ukrainie w sobotę przygotowujemy potrawy do święcenia. W koszyk wkładamy między innymi jajka, wędlinę, soli paskę. Paska to taka wielkanocna babka drożdżowa. To bardzo

ważna potrawa na wielkanocnym stole. Do święcenia potraw chodzimy w sobotę. Nabożeństwo w cerkwi rozpoczyna się wieczorem i trwa kilka godzin, a na końcu batiuszka kropi wodą święconą przyniesione jedzenie – opowiada Walentyna i wspomina pieczenie domowej paski z suszonymi owocami i lukrem.

Czas świąt będzie namiastką normalności dla Wali Witii i Kariny, bo w jednym ze śremskich kościołów planowane są cykliczne prawosławne msze i spowiedzi. W Zbrudzewie kulturowana jest nietypowa, ponad stuletnia tradycja. W lany poniedziałek, przez wieś prze-

chodzi korowód kominiarzy z niedźwiedziami i innymi zwierzętami, którzy smarują twarze mieszkańców sadzą, co ma przynieść szczęście.

W Kaliszu zaś mieszka Alenka Wolniak Mirosznichenko z Ukrainy, ale od lat mieszka w Polsce. Tutaj też założyła rodzinę. Ponad dwa tygodnie temu, ona i jej rodzina dali schronienie osiemu osobom z Charkowa.

Do Polski przyjechała mama Alenki, dwie koleżanki ze swoimi bliskimi. Cała ósemka mieszka obecnie w Niedźwizdach pod Kaliszem, w domu teściów Alenki. Kobiety znalazły na miejscu pracę.

Tutaj też spędzą święta. Jak opowiada Alenka – będą świętować podwójnie. Teściowie Alenki pokażą swoim gościom jak świętuje się w Polsce, a tydzień później będą obchodzić święta prawosławne.

– Myślę, że wybierzemy się wszyscy na 3 lub 4 rano na świecenie świeconek. Wtedy wszyscy przychodzą z koszyczkiem, w którymś też m.in.: jajka, sól, ogórek, wędlina i wino. Wszyscy ustawiają się wokół cerkwi, stawiają koszyk na ziemi i zapalają świeczki. Wszystko wygląda naprawdę pięknie. Myślę, że w tym roku na tym nabożeństwie w Kaliszu będzie nas bar-

dzo dużo – mówi Alenka Wolniak Mirosznichenko.

Obywatele Ukrainy, którzy są w Kaliszu i okolicy mają też zaproszenie do wspólnego świętowania na ulicy Podgórze. Dokładnie w Niedzielę Wielkanocną tam wielkistół, do którego zaisiąć mają kaliszanie i goście z Ukrainy. Śniadanie Wielkanocne rozpocznie się o godzinie 10.00 i potrwa do 12.00. Organizuje je Fundacja CHOPS, która od początku ataku Rosji na Ukrainę przyjmuje i opiekuje się uchodźcami wojennymi.

Współpraca: P. Brzeźniak, K. Baksalary, M. Pieczyńska-Chamczyk, M. Prętko, E. Samulak-Andrzejczak

MATERIAŁ INFORMACYJNY PZU

0110416578

Leczenie dziecka za granicą z polisą PZU

Dramatyczne apele rodziców czy zbiórki organizowane przez fundacje na leczenie dzieci za granicą – w Internecie nie brakuje tego typu ogłoszeń. Dla rodziców poważna choroba dziecka to jedno z najtrudniejszych doświadczeń w życiu. Zwłaszcza, gdy jedyną szansą jest terapia za granicą, która często przekracza możliwości finansowe rodziny... I choć samej choroby nie można przewidzieć, to można się lepiej zabezpieczyć. Z myślą o takich właśnie sytuacjach PZU oferuje polisę leczenia dziecka za granicą. Rodzice nie muszą się martwić ani wydatkami, ani organizacją wyjazdu i samego leczenia. Za całość odpowiada ubezpieczyciel, a rodzice mogą więcej czasu spędzać z chorym dzieckiem.



Leczenie nowotworów złośliwych, skomplikowany zabieg kardiochirurgiczny czy konieczność przeszczepu – takie historie zdarzają się wokół nas, a mimo coraz bardziej zaawansowanego sprzętu i świetnych specjalistów, nie każde leczenie jest możliwe do przeprowa-

dzenia w Polsce. Zdarza się, że jedynym ratunkiem jest terapia za granicą. Jednak na przeszkodzie stoi brak odpowiednich finansów.

Dlatego w ramach polisy PZU ubezpieczyciel zajmie się zorganizowaniem leczenia w zagranicznej placówce i pokryje jego koszty nawet do kwoty 2 milionów euro.

Pierwszym krokiem jest kontakt z Centrum Obsługi Klienta i ponowna weryfikacja diagnozy i dotychczasowego sposobu leczenia dziecka. Taką opinię przygotowuje lekarz specjalista z zagranicy na podstawie przesłanej dokumentacji medycznej. Ubezpieczenie „Leczenie zagr...”

„Leczenie zagr...” gwarantuje, że rodzice otrzymają propozycję trzech zagranicznych szpitali specjalizujących się w leczeniu danej choroby i sami dokonują wyboru miejsca, do którego dziecko pojedzie na dalsze leczenie. W sytuacji, gdyby rodzice przyszli z własną propozycją konkretnego szpitala (np. poleciał

go im lekarz specjalista), istnieje możliwość próby organizacji leczenia w tej właśnie placówce.

Następnie organizowany jest wyjazd chorego dziecka do wybranej placówki za granicą. Rodzice lub opiekunowie mogą też wybrać, czy np. do szpitala Berlinie czy Wiedniu wolą polecieć z dzieckiem samolotem, czy pojechać pociągami. Na miejscu, przy każdym kontakcie z personelem medycznym, pomocą będzie służył tłumacz.

Dzięki polisie PZU rodzice nie muszą się martwić kosztami związanymi z weryfikacją diagnozy oraz pobytem dziecka w szpitalu i całym procesem leczenia (począwszy od badań, poprzez operację czy zakup specjalistycznych leków). Nie muszą się również niepokoić tym, jak dziecko dojedzie na leczenie, ani czy będzie miało zapewnioną opiekę, bowiem ubezpieczenie obejmuje również transport i pobyt dwóch opiekunów dziecka.

Dodatkowo, za każdą noc pobytu w zagranicznej placówce, z polisy wypłacone jest 100 euro (łącznie

do 6 000 euro w trakcie terapii), dzięki którym rodzice lub opiekunowie mogą pokryć bieżące wydatki (np. koszt taksówki na miejscu) i nie muszą dodatkowo uszczuplać swoich oszczędności.

Często jednak leczenie nie kończy się po powrocie do domu. Dlatego w ramach ubezpieczenia zagwarantowany jest również zwrot wydatków poniesionych na zakup leków na receptę zaleconych przez lekarza prowadzącego z zagranicy i przepisanych przez lekarza w Polsce. Zwrot ten może wynieść nawet do 50 000 euro.

„Leczenie za granicą dziecka” to jedno z pięciu ubezpieczeń PZU Życie stworzonych z myślą o najmłodszych. Zakresy tych ubezpieczeń zostały dostosowane do ich potrzeb. Polisy zabezpieczają sytuację finansową rodziny w przypadku ciężkiej choroby dziecka, leczenia szpitalnego, konieczności poddania się operacji chirurgicznej czy w razie uszczerbku na zdrowiu, spowodowanym nieszczęśliwym wypadkiem.

ZARZECKI: W TAK TRAGICZNEJ SYTUACJI NIKJ Z NAS NIE MOZE STAWIAC SIE W POZYCJI PASYWNEGO OBSERWATORA

– POLSKA FUNDACJA NARODOWA PROWADZI DZIAŁANIA ZWIĄZANE Z WALKĄ Z DEZINFORMACJĄ PROWADZONĄ PRZEZ ROSYJSKIE AGENDY I ROSYJSKIE INSTYTUCJE – MÓWI MARCIN ZARZECKI, PREZES PFN

Sandra Gozdur



Zarzecki: Staramy się, aby autentyczne materiały audiowizualne opowiadające o polskim wsparciu dla uchodźców z Ukrainy docierały do zagranicznych audytoriów

Polska Fundacja Narodowa bardzo szybko włączyła się w pomoc na rzecz Ukrainy. Jak wyglądały pierwsze działania?
Idea solidarności międzynarodowej, zwłaszcza w sytuacji wojny, ludobójstwa na Ukrainie, jest dla Polskiej Fundacji Narodowej bardzo ważna, związana z celami statutowymi. W tak tragicznej sytuacji nikt z nas nie może stać się w pozycji pasywnego obserwatora. Polska Fundacja Narodowa niezwłocznie uruchomiła działania projektowe koordynowane z instytucjami publicznymi oraz innymi stowarzyszeniami i fundacjami, aby dystrybuować leki, środki higieny osobistej i paczki żywnościowe dla potrzebujących. Zorganizowaliśmy kopie z lekarstwami oraz paczki z żywnością i środkami higieny osobistej, które wraz ze Stowarzyszeniem Odra - Niemen przekazywaliśmy do centrów dystrybucyjnych bezpośrednio na Ukrainie najbardziej potrzebującym. Kolejny obszar naszej aktywności to dostarczanie precyzyjnej i aktualnej informacji zachodnim dziennikarzom oraz zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej opinii publicznej. Pamiętajmy, że równoległe do działań wojennych prowadzona jest wojna informacyjna. Staramy się, aby autentyczne materiały audiowizualne opowiadające o polskim wsparciu dla uchodźców z Ukrainy docierały do zagranicznych audytoriów.

Przykład Buczy to jeden z wielu ukazujący, w jak brutalny sposób cierpią cywile. Czy tym osobom PFN zapewnia jakieś wsparcie?
Dostarczamy na Ukrainę leki, apteczki oraz plecaki medyczne. To są niezbędne i szybko zużywalne środki konieczne z perspektywy ochrony ludności cywilnej, która stała się ofiarą wojny i wymaga bardzo bezpośredniego i konkretnego wsparcia. Ponadto wsparliśmy polskie hospicja, które przyjęły ewakuowane dzieci z ukraińskich placówek. W związku z toczącą się wojną na Ukrainie ewakuacji podlegają ukraińskie hospicja dziecięce, przede wszystkim terminalnie chore dzieci, a także personel medyczny hospicjum, w tym lekarze, rehabilitanci i pielęgniarki oraz opiekunowie medyczni. Polska Fundacja Narodowa wsparła finansowo hospicja, które opiekują się dziećmi przybyłymi do Polski z hospicjów na Ukrainie. W ramach naszych darowizn zakupione zostały specjalistyczne łóżka szpitalne, materace przeciwoleżynowe oraz koncentratory tlenu.

W pomoc na rzecz naszych wschodnich sąsiadów zaangażowała się również Polonia brytyjska. Jak wygląda współpraca fundacji z nimi?
Działania obejmują organizację, wraz z Fundacją Godnie Życ, i pełne pokrycie kosztów transportu wraz z kosztami odpraw celnych do Polski 12 tirów z darami dla uchodźców z Ukrainy przebywających w Polsce. Dary zostały zebrane przez Polonię działającą w ramach organizacji polonijnych na terenie Wielkiej Brytanii. Są to przede wszystkim środki medyczne, dezynfekujące, artykuły higieniczne, w tym pampersy, a także śpiwory i odzież zebrane przez Polonię brytyjską i przekazane przez organizację polonijną działającą na terenie Wielkiej Brytanii, takie jak Polskie Merseyside w Liverpoolu. W transportach znalazło się 200 ton środków medycznych, dezynfekujących, artykułów higienicznych, w tym pampersów, a także śpiwory i słoiczki dla dzieci.

Nie można zapominać, że w trakcie wojny cierpi również kultura. Niszczona są muzea, teatry, a czy w jakiś sposób można uchronićabytki?
Wsparliśmy działania Fundacji Dziedzictwa Kulturowego, która we współpracy z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego prowadzi zbieranie materiałów przeciwpożarowych dla zabytków na Ukrainie, szczególnie w Lwowie. Przede wszystkim są to gaśnice i koce przeciwpożarowe. Przypomnę tylko, że w czasie bombardowania Iwankowa przez Rosjan zniszczeniu uległo muzeum z dziełami Marii Prymachenko, artystki ludowej. To wstrząsające wydarzenie wskazuje, że wojna pochłania także cenne dzieła światowego dziedzictwa kulturowego.

Fundacja intensywnie zaangażowała się w pomoc uchodźcom, a co z Polakami, którzy przez wojnę utknęli na Ukrainie?
Polacy mogą liczyć na sfinansowanie transportu, aby można ich było ewakuować z terenu ogarniętego wojną. Mamy świadomość, że pomoc wymaga określonych kompetencji, w tym kompetencji językowych, dlatego włączyliśmy się w przedsięwzięcia związane z nauką języka polskiego. Kompetencje

komunikacyjne w zakresie języka polskiego umożliwią uchodźcom z Ukrainy stabilne i bezpieczne funkcjonowanie w społeczeństwie polskim. Interakcja będzie skuteczna i efektywna, jeśli oparta będzie na zrozumieniu, a nie tylko na próbie porozumienia. Bezpłatne kursy języka polskiego dla uchodźców z Ukrainy realizowane są przy naszym wsparciu przez Łebski Uniwersytet Ludowy.

Wojna na XXI w. to nie tylko wojna zbrojna, ale również informacyjna. W jaki sposób można z nią walczyć?
Polska Fundacja Narodowa prowadzi działania związane z walką z dezinformacją prowadzoną przez rosyjskie agendy i rosyjskie instytucje. Przede wszystkim kooperujemy z profesjonalnymi instytucjami związanymi z cyberbezpieczeństwem, także publicznymi, które docelowo zostały powołane w tym celu, aby niwelować, redukować i informować o aktach dezinformacji oraz fake newsach. Należy zaznaczyć, że najbardziej skutecznym sposobem walki z dezinformacją jest po prostu edukacja. W związku z tym, nasze ekipy telewizyjne znajdują się na terenie przygranicznym i nieustannie dostarczają materiały do spotów. Następnie są one produkowane w głównych językach zachodnioeuropejskich i transmitowane na obszarze Europy Zachodniej i USA.

Co dokładnie możemy zobaczyć na takich spotach?
Są to materiały, które pokazują nie tylko dramatyczną sytuację uchodźców, ale przede wszystkim niezwykłą pomoc udzielaną przez wszystkich Polaków, NGO, samorządy i instytucje państwowe, bowiem poziom mobilizacji społecznej i instytucjonalnej jest ogromny. Ponadto, nieustannie gościmy ekipy z mediów głównie z zachodnioeuropejskich, od brytyjskich przez amerykańskie, które przygotowują materiały redakcyjne. Pragnę podkreślić, że nie są to materiały sponsorowane i żadna ekipa nie otrzymuje wynagrodzenia. To jest ich misją wynikająca z realizacji działań dziennikarskich, a my po prostu jesteśmy przewodnikami i ułatwiamy dotarcie do niewralgicznych miejsc, aby obraz był kompletny i prawdziwy.

POLSKA FUNDACJA NARODOWA PROWADZI DZIAŁANIA ZWIĄZANE Z WALKĄ Z DEZINFORMACJĄ PROWADZONĄ PRZEZ ROSYJSKIE AGENDY I ROSYJSKIE INSTYTUCJE

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

FILM

Matka – jak to łatwo powiedzieć...

Agdyby takzmienił początkowesłowa piosenkiAlicji Majewskiej z„Być kobietą,byćkobietą.”na: „Byćmatką,byćmatką - marzę ciagle...? Bo film „Córka”Maggie Gyllenhaal, amerykańskiej aktorki wdebiuciereżyserskim, opowiada oistocie macierzyństwa, Otrudnej rolimatki. Aktóźlepiej przedstawiataką opowieść, jeśli niekobieta?! „Córka” byłanominowana w trzech kategoriach do tegorocznych Oscarów:najlepszy scenariuszadaptowany, najlepsza pierwszoplanowarola żeńska i drugoplanowarola żeńska- odpowiednioOlivia Colman iJessie Buckley wcielające się wpostać głównej bohaterki, Ledy Caruso- w młodości i w wieku 48 lat. Dojrzała kobieta, profesor literatury, pojawia się na greckiej wyspie Kyopela, abyspędzić tam urlop. Przybyła tam sama, chce odpocząć, czytać, spacerować i odpoczywać na plaży. Ale wkrótce jej spokój zostaniezakłócony.

Akcja filmu prowadzona jest równolegle w dwóch przestrzeniach czasowych. Częste retrospekcje pokazują nam Ledę, jako młodą matkę, wychowującą dwie córki: Biankę Martę w wieku 5 i 7 lat. Ale wówczas dzieci były dla niej ciężarem, onachciała robić karierę naukową, jeździć na wykłady, być dumną, gdy cytuję się przed szerokim audytorium jej myśli z artykułu. W domu dzieci były tylko przeszkodą, Leda nie reagowała na płacz córeczki przyskaleczeniu, obłożona książkami, oddawała się nauce (ale i wykładowcy na sympozjach naukowych!).

I teraz, po latach (córki mają odpowiednio 23 i 25 lat) konfrontacja z młodą matką, Niną, rodzi w Ledzie bolesne wspomnienia i poczucie winy, zaniedbywania swych córek. I to w okresie, kiedy one najbardziej jej potrzebowały! Rodzi się dziwna relacja między obiema kobietami: Ninie imponuje dojrzałość i stateczność Ledy, ona z kolei, odkrywając swoje sekrety przeszłości z jaką zazdrością spogląda na więź młodej matki z córeczką, Niną, zmęczoną koniecznością ciągłej opieki nad Eleną, jest ciekawa wcześniejszych relacji Ledy z córkami.

„Córka” jest filmem bardzo kobiecym, mężczyznanie może znać instynkt macierzyński, on ma inny rodzaj uczucia do dziecka. Film można uważać za wielopłaszczyznowy, czy to znaczy, być matką, w jaki sposób wychowywać dzieci, czy można pogodzić macierzyństwo z karierą, czy porzucenie (pozostawienie pod opieką ojca) dzieci jest ucieczką przed samym sobą, czy później powróci do odnalezienia lepszego?

Oryginalny tytuł filmu „The lost daughter” (Zagubiona córka), ja zmieniłbym raczej na „The lost mother” (Zagubiona matka), bo czyż młodziutka Leda nie zagubiła się w swym dążeniu do kariery? Ledakończąc urlop opuszcza mieszkanie, dźwigając ciężkie walizy. Poopuszczeniu wyspiarskiego nadbrzeżia morza, obierając pomarańcz- tak jak lubiły córki: „jak waż”, czyli w jednym kawałku. To wspomnienie powróci do młodości?

W tym czasie dzwoni doniej jedna z córek, z niepokojem: - Mamo, nie odzywałaś się, myślałam, że nie żyjesz. - Żyje, i to jak! - odpowiada ze śmiechem Leda. Może więc odrzuciła ciążą, a jedyną z tych czasów przeszłość, z której nie chciała już zacząć, a teraz będzie już tylko lepiej...

Adam Pazera



„Córka”,
reż. Maggie Gyllenhaal,
produkcja:
Grecja / USA / Wielka
Brytania / Izrael

WIEŚCINIE Z TEJZIEMI

JOANNA KRUPA

Trzyma broń

W ostatnich tygodniach słynna modelka dołączyła do swego męża Ntmesa Douglasa, który przyjechał nad Wisłę, aby pomóc Ukraincom. Przy okazji Krupa przyznała, że czuje się w Polsce bezpieczniej niż w USA. Ponieważ tutaj nie ma broni, a tam - tak. - Tutaj inaczej się pabzyna to, a w Ameryce to jest normalne, bo tam ciagle się coś dzieje - powiedziaław Plejadzie.

DOROTA GARDIAS

Będzie śpiewać

Kiedy popularna piosenkarka pojawiła się ostatnio w programie „Mask Singer”, zebrała dobre recenzje za wykonanie przeboju Maanam. Wtedy okazało się, że Gardias śpiewa od dziecka - najpierw w chórze, a potem w różnych zespołach. Skończyła tym, kiedy dostała pracę w telewizji. Teraz prezenterka zamieszcza na bistrogramie filmiki, na których wykonuje „Cykady na Cykladach” i podała kontakt do firmy organizującej występy. „Przygoda się rozkręca” - podpisała na fotografii. - Myślę, że to może być czerwiec. Nie chciałabym wypuścić czegoś, czego nie jestem jeszcze pewna. Może w moim urodziny? - zapowiada w „Co za tydzień”.

MAJAHYŻY

Planuje ślub

Wiece piosenkarka zostanie mamą po raz czwarty. Zanim to się stanie, Hyży planuje wziąć ślub z przyszłym ojcem dziecka - Konradem Koza-kiem. Uroczystość odbędzie się na egzotycznej wyspie. - Zależało nam, żeby to była wyjątkowa uroczystość. Taka, o jakiej zawsze marzyliśmy. Zamiarujemy pobrać się na Bali - powiedział w rozmowie z „Party”. Spełnienie marzeń wokalistki będzie możliwe dzięki pomocy przyjaciół pary. - Dzięki temu mogę się skupić na przygotowaniu do porodu, promocji nowego singla i wyborze wymarzonej sukni - dodała. Hyży zapowiada, że będzie miała suknię ślubną, którą zaprezentuje „kobiecość z pazurami”.

TOMASZ KAMMEL

Sprzedaje auto

Telewizyjny prezenter ma słabość do dobrych samochodów.



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Mąż pięknej modelki Joanny Krupy, Nunes Douglas, przyjechał do Polski, by pomagać Ukraincom.

Z tego, co wiadomo, jeździł min. Ferrari, Porschem czy Lexusem. Teraz poinformował za pomocą Instagrama, że sprzedaje swój aktualny wóz - Audi A8L. „Niemiec nie płakał, jak sprzedawał, emeryt nie jeździł tylko do kościoła. Dlaczego? Boto od początku mój samochód. Audi A8L. Teraz jest na sprzedaż” - poinformował. Nowy model takiego samochodu kosztuje już 410 tys. zł. Kammel sprzedaje swój za 319 tys. zł. Kto chętny?

MACIEJ KURZAJEWSKI

Znalazł nową miłość?

Telewizyjny prezenter rozwiódł się dwa lata temu. Jego partnerką, Pytania na śniadanie” to Katarzyna Cichopek. Ona właśnie rozstała się z mężem. Oboje zawsze wyrażali się o sobie bardzo ciepło. Nic więc dziwnego, że „Rewia” sugeruje, iż Kurzajewski i Cichopek mają romans. Tygodnik twierdzi, że zdaniem pracowników telewizji „łączy ich coś więcej niż praca”. - Ostatnio aktorka była widziana z poddomem Macieja Kurzajewskiego. A kilka dni temu zabrawała resztę swoich informacji „Rewii”.

IZABELA KRZAN

Znalazła wybrankę

Telewizyjna prezenterka jest od dłuższego czasu związana z tym samym chłopakiem o imieniu Dominik. Teraz

wszystko wskazuje, że Krzan wyjdzie za niego za mąż. - Powoli się do tego przygotowuję i myślę, że niebawem przyjdzie na to czas. Chciałabym mieć męża, dzieci. (...) No i, co najważniejsze, znalazłam już swoją „drugą połowę”, jestem przekonana, że mój wybrany, Dominik, to mój człowiek, z którym chcę spędzić życie i dzielić swój świat - wyznaje w „Dobrym Tygodniu”. I dodaje: - Dominik ma wiele cech, które mnie pociągają. Jest uosobieniem spokoju, powagi, a zarazem subtelnego poczucia humoru.

ROBERT GAWLIŃSKI

Pił przed występami

Lider zespołu Wilki przyznał w wywiadzie z Plejadą, że w czasach największej popularności swej formacji, często sięgał po alkohol. - Kiedyś było naprawdę grubo. Tam nie było wina po pierwsze, to były zupełnie inne ilości. Powiem szczerze, żeby były takie momenty w moim życiu, że bez wypicia butelki whisky nie wychodziłem na scenę - opowiada. I podkreśla: - Alkohol powoduje stany euforyczne, ale częściej przy nadużyciu alkoholu organizm funduje napady złości, coś, czego nie chciałbym już fundować moim bliskim. Gawliński nie pije mocnego alkoholu od 15 lat. Przy okazji spotkań towarzyskich sięga jedynie po wino. - To zupełnie inaczej działa na mnie. Staję się znużony i gdzieś się oddalam - śmieje się.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Horoskop dzienny radzicie zamartwiać się problemami, na które nie macz wpływu. Poszukaj jaśniejszych stron życia i ciesz się nimi jak dziecko.

Ryby (19.02 - 20.03)

Duże znaczenie będą miały dla Ciebie opinie innych ludzi. Horoskop na dziś mówi, że z uwagą wysłuchasz też tych, za którymi nie przepadasz.

Baran (21.03 - 19.04)

Nie przesadzaj z troską o drobniaki. Horoskop dzienny na piątek mówi, że czeplanie się błahostek może przynieść więcej szkody niż pożytku.

Byk (20.04 - 20.05)

Horoskop dzienny wróży, że trudno Ci będzie dotrzymać kroku. Postaraj się wykorzystać rozpięając Cię energię z pożytkiem dla innych osób.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Raczej nie rzucisz się dzisiaj z zapałem w wir przedsięwzięć obowiązków. Horoskop na dziś mówi, że poczujesz znużenie i apatię.

Rak (22.06 - 22.07)

Ktoś proponuje Ci współpracę przy ważnym przedsięwzięciu. Horoskop dzienny na piątek sugeruje rozważenie przed podjęciem decyzji.

Lew (23.07 - 22.08)

Horoskop dzienny zapowiada na dziś idealny czas na śmiałość decyzje i rozstrzygające posunięcia - działaj. Efekty ucieszą nie tylko Ciebie.

Panna (23.08 - 22.09)

Wiele osób będzie mogło liczyć na Twoją wyrozumiałość. Horoskop na dziś mówi, że przymkniesz oko na drobne niedociągnięcia...

Waga (23.09 - 22.10)

Horoskop dzienny na piątek radzi poświęcić więcej czasu na swoje życie osobiste. Masz trochę do nadrobienia.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Horoskop dzienny wróży Ci udany dzień. Zero stresu, wszechobecna życzliwość i uśmiechy z każdej strony.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nie poddawaj się gorączce przygotowań do Wielkanocy. Horoskop na dziś radzi podejść do świąt dystansem...

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Horoskop dzienny na piątek mówi, że ktoś ze znajomych zainspiruje Cię do małej metamorfozy Twojego wyglądu.

Słownik: cakle, Epir, irraser, kaldera, korakan.

• »NVZSVMX 3NOONV>naiM 3lNVZVIMZOy



Ozdoby wielkanocne i dekoracje - najciekawsze stroiki, jajka, gałązki...

Podpowiadamy kilka niebanalnych pomysłów na przystrojenie świątecznego domu i stołu. Możecie je wyczarować sami, albo razem z waszymi pociechami

Ozdoby wielkanocne pozwalają poczuć klimat świąt i nadchodzącej wiosny nawet, gdy za oknem jeszcze jest zimno. Znajdź najciekawsze dla siebie ozdoby wielkanocne - stroiki, gałązki, jajka, zajączki, kurczaczki, lub zrób je samodzielnie. Ozdoby wielkanocne DIY są bardzo modne, ale trzeba mieć chwilę czasu, by je przygotować. Sprawdź, jak zrobić dekoracje wielkanocne DIY na szydełku, z papieru czy drewna.

Dekoracje i ozdoby wielkanocne - stroiki jajka, gałązki

Po długiej zimie wyczekujemy wiosny. Bez względu na to, czy za oknem jest już pięknie i słonecznie, w święta wielkanocne chcemy poczuć ten klimat budzenia się do życia. Stąd duża popularność kwitnących roślin, zieleni, żółci, jajek jako symbolu nowego życia.

Na **Wielkanoc** przyozdabiamy nasze domy i koszyczki wielkanocne.

Coraz większą popularnością cieszą się stroiki wielkanocne w formie wieńców, zawieszane na drzwiach lub oknach nawzór wieńców bożonarodzeniowych. Z czego robione są takie ozdoby wielkanocne? Jako baza świetnie sprawdzają się gałązki bazi czy wikliny, a w niewpleść można dosłownie wszystko, co kojarzy się nam z wiosną - kawałki trawy, kolorowe jajka, kolorowe ptasie piórka...

Warto pamiętać także o stroikach wielkanocnych na stół. Te nie powinny być zbyt duże, aby nie przeszkadzały w podawaniu wielkanocnego śniadania czyobiadu, a także nawiązywać mogły do popularnych symboli.

Blizszą naturze wielkanocną dekoracją są zwykłe baze, świeżo ścięte. Jeśli nie mamy ich na swoim ogródku, w okresie przed świętami wielkanocnymi różnego rodzaju gałązki na Wielkanoc możemy znaleźć w kwiaciarniach.

Ozdoby wielkanocne DIY - ręcznie robione

Najlepszym sposobem na stworzenie oryginalnych wielkanocnych ozdób jest przygotowanie ich samodzielnie. DIY jest bardzo popularnym nurtem w kategorii dekoracji wielkanocnych, dlatego bez problemu znajdziemy w sieci filmiki pokazujące, jakie cuda można samo-



Piękne kolory można uzyskać też naturalnymi metodami

dziennie stworzyć. A do tego, jeśli wykorzystamy różnecinki, kawałki, resztki, które pałają się pod domu, możemy mieć ekologiczne ozdoby wielkanocne.

Ozdoby wielkanocne na szydełku

Delikatne, wiosenne ozdoby wielkanocne na szydełku mają w sobie mnóstwo uroku. Jeśli robótka ręczna przyprawia cię o palpitację, warto spróbować samodzielnie stworzyć piękne dekoracje. Popularne wzory przestrzenne to:

- jajka,
- zające,
- baranki,
- wieńce,
- kurczaczki.

Papierowe ozdoby wielkanocne

To chyba najprostszy rodzaj ozdób świątecznych DIY, z powodzeniem można zaangażować donich dzieci. Tu mogą się przydać rolki papieru toaletowego, kawałek sznurka, kolorowy papier lub farbki, nożyczki i klej. Z takimi narzędziami możemy wyczarować:

- wesołe figurki zająca, kurczaka, jajka,
- wieńce z kolorowych pisanek,

- koszyczki wielkanocne,
- kartki wielkanocne 3D,
- girlandy z papierowych pisanek.

Ozdoby wielkanocne z drewna

To propozycja dla osób, które mają trochę więcej czasu, smykałkę do pracy z drewnem i odpowiednie narzędzia. Z drewna można wyczarować piękne figurki do postawienia na stół, wsadzenia do koszyczka czy wbicia na patyku do kwiatka. I co najważniejsze - dekoracje wielkanocne z drewna posłużą nam przez lata. Wystarczy odpowiednio je zakonserwować.

Pisanki

Nie macie ochoty wychodzić po barwnik spożywczy, żeby przygotować wasz świąteczny koszyczek? Nie dziwimy się. Dlatego dziś mamy dla was proste sposoby na farbowanie jajek. Wszystko czego potrzebujecie znajdziecie najprawdopodobniej w swojej kuchni.

Na początek kilka dobrych rad. Żeby być pewnym, że jajo nie pięknie w czasie gotowania i farbowania, warto wcześniej je zamoczyć w wodzie z solą.

Bardzo ważne jest też utrwalenie koloru na jajkach

malowanych domowymi sposobami. Można to zrobić na kilka sposobów: przetrzeć masłem lub olejem, czystą oliwą albo, jeśli nie planujemy jeść tych jajek, spryskać lakierem do włosów. Możemy też dodać kilka kropel octu pod koniec barwienia.

Pamiętajcie: wybierając jaką do farbowania, weźcie o jak najjaśniejszej skorupce, wtedy barwnik łatwiej chwyci. Oczywiście im mocniejszy wywar zrobicie i im dłużej jako w nim

położycie; tym intensywniejszy, ciemniejszy kolor uzyskacie.

Polecamy też dwie metody barwienia jajek. Prostszy: surowe jajko wkładamy do zimnej wody z barwnikiem i gotujemy. Albo dla tych, którzy chcą mieć pewność, że ich jajko nie pęknie: wkładamy ugotowane jajko do ciepłej wody z barwnikiem i czekamy aż wystygnie.

Zacznijmy od bardzo prostego koloru, jakim jest biały. Jeśli chcecie go uzyskać w sposób naturalny, wystarczy, że

ugotowane jajka włożycie na kilkadziesiąt minut do ciepłej wody z octem. Skorupka najzwyczajniej odbarwi się i stanie się idealnie biała.

Trochę trudniej będzie z uzyskaniem koloru żółtego. Możecie go uzyskać, gotując jajka z dodatkiem kurkumy, curry, wymieszanych suchych liści brzozy i olchy, kory młodej jabłoni, rumianku, suchej łupinki cebuli oraz igieł modrzewiowych. Bardzo ładnie w koszyczku będą wyglądać też jajka pomalowane na złoto. Ten kolor otrzymacie dzięki łupinom orzecha włoskiego i łupinom cebuli (tych musi być więcej niż łupin orzecha).

Nie może być Wielkanocy bez błyszczących czerwonych pisanek. Jasny odcień czerwieni uzyskacie, dodając do wody żurawin i mrożonych malin. Jeśli interesuje was intensywniejszy odcień, zaopatrzyć się w łuskę czerwonej cebuli, korę dębu, owoce czarnego bzu, suszone jagody, wywar z czerwonych buraków z kroplą octu, kwiaty hibiskusa z odrobiną soku z cytryny.

Różowy kolor kraszanek da wam sok z buraka. Musicie go tylko bardzo mocno rozcieńczyć. Nie wolno jednak trzymać jajek zbyt długo w wywarze, bo zmienią kolor na pomarańczowy. Bardzo modnym kolorem jest w tym sezonie fiolet. Nie jest on jednak tak prosty do uzyskania. Możecie skorupki jajek zabarwić płatkami czarnej malwy, owocami tarniny i czarnego bzu. Najważniejsze, że naturalne barwienie jajek może być świetną zabawą dla całej rodziny.

Newsroom360



Najważniejszy jest pomysł

Nasze wielkanocne zwyczaje opierają się modom, stawiamy na tradycje

Święta Wielkanocne obchodzone są przez większość Polaków podobnie. Niezależnie od tego, czy mają dla nas wymiar religijny czy nie, wciąż chętnie pielęgnujemy ludowe tradycje związane z tym szczególnym czasem.

Do tych najbardziej lubianych przez Polaków należy przygotowanie wielkanocnej święconki – według badania przeprowadzonego w ramach kampanii „Wybieram lokalne” PSH Lewiatan robiono 58,9% społeczeństwa. Zawartość tradycyjnego koszyczka może być różna w zależności od danego regionu, ale w każdym znajdują się: jajka (symbol nowego życia), wędliny (symbol płodności, zdrowia i dostatku), chleb (gwarancja pomyślności i dobrobytu), chrzan (symbol siły i zdrowia) czy sól (symbol oczyszczenia i ochrony przed zepsuciem).

Nie mniej popularnym, a przy tym bardzo przyjemnym świątecznym zajęciem jest malowanie jajek (55,4% wskazań),

będących symbolem pomyślności i nowego życia. W Polsce każdy region ma inny charakterystyczny sposób ozdabiania jajek wielkanocnych: może to być tradycyjne malowanie, ale też popularna na północy kraju barwienie skorupki wydrapywanie nanich różnych wzorów czy oklejanie kolorowymi papierowymi naklejkami znane w okolicach Krakowa i Łowicza lub włóczką na Mazowszu.

Trzecia pod względem popularności wśród Polaków, uwielbianą szczególnie przez najmłodszych, wielkanocna tradycja to lanie się wodą w śmigusdyngus (54,1% wskazań) – typowo słowiański sposób świętowania przesilenia wiosennego i celebrowania budzącej się do życia po zimie przyrody. Dawniej symbolizowało to wypędzenie chorób z ciała i oczyszczanie się z brudu. Dziś zwyczaj sprowadza się do symbolicznego skroplenia domowników wodą, choć w niektórych regionach wciąż wierzy się, że oblewanie wodą sprzyja



Śmigusdyngus to zdecydowanie ulubiona wielkanocna tradycja najmłodszych

płodności i ochoczo obficie polewa się nią wszystkie panny.

Polacy nie zapominają też o wiosennych porządkach. To jeden z elementów przygoto-

wania się do świąt dla 52,7% Polaków. Sprzątanie nie tylko przypomina o zbliżającym się czasie odpoczynku, ale wprowadza też wiosenną świeżość

do domostw i symbolicznie kończy chłodne, zimowe dni.

Ciekawe regionalne tradycje

Lista tradycji wielkanocnych nie kończy się na tych najbardziej popularnych. Istnieją zwyczaje, o których z biegiem lat zapomniano lub które przetrwały tylko w niektórych regionach kraju. Region małopolski to na przykład tereny, gdzie tradycje Świąt Wielkanocnych sięgają aż średniowiecza. W nocy przed wielkanocnym poniedziałkiem mieszkańcy odwiedzają dziwne zjawy i stwory, które żądają datków oraz Siuda Baba, czarna od sadzy kapłanka strzegąca całego roku ognia, a w tę noc szukająca wśród dziewcząt swojej następczyni. Dziś święto jej obchodzone jest jedynie w niektórych miejscowościach i stanowi atrakcję regionu.

Na Kujawach natomiast do dziś kultywowana jest tradycja pogrzebu żuru i wieszania śledzia. Choć nazwa brzmi zabawnie, dokładnie opisuje

czym jest ten zwyczaj. Gdy kończył się okres postny, podczas którego kiedyś nie jedzono mięsa, nabiału i cukru, a najczęstszym pokarmem był żur i śledź, wieszanie na drzewie śledzia i wylanie żuru do wykopanego dołu było symbolicznym wejściem w radosny i świąteczny czas.

Na Śląsku mamy natomiast śmiergust (polewanie wodą panien na wydaniu przez przebranych młodzieńców), na Podkarpaciu wieszanie Judasza (symboliczny sposób wymierzania sprawiedliwości wobec zdrajcy Jezusa), w okolicach Krakowa pucheroki (młodzi, barwnie ubrani chłopcy chodzący od domu do domu deklamując przy tym zabawne wierszyki), a na Kujawach przywołówki (symboliczne kojarzenie par). To jedynie wybrane tradycje, które kształtowały się w Polsce przez wiele wieków, a które dziś obchodzone są ze względu na obyczajowych.

(opr.ab)

REKLAMA

0010459986



*Zdrowych, Pogodnych
Świąt Wielkanocnych,
przepełnionych wiarą, nadzieją i miłością
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań
w gronie rodziny i wśród przyjaciół
oraz wesołego „Alletuja”.*

**lycgy Zarząd i Pracownicy
Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej
Sp. z o.o. w Słupsku**



www.pgkslupsk.pl

Nietypowe wielkanocne zwyczaje na świecie: flamenco lub... eksplozje

Wybuch wozu z fajerwerkami we Florencji. Szukanie czekoladowych jaj we Franq'i albo toczenie ugotowanych w USA. Tradycje potrafią zaskakiwać.

Włosi często powtarzają, że Boże Narodzenie spędza się z rodziną, a Wielkanoc z kim się chce (Natale con itui, Pasqua con chi vuoi). Dlatego też wielu z nich wyjeżdża w świąteczny poniedziałek na wycieczki podobne do polskich majówek.

Droga krzyżowa z papieżem i wybuchowy wóz we Florencji

Via Crucis to droga krzyżowa w Koloseum, której przewodniczy papież. W ubiegłym roku, ze względu na pandemię koronawirusa, nabożeństwo odbyło się na Placu Świętego Piotra. Jak będzie w tym roku, jeszcze niewiadomo.

W Italii nie chodzi się ze święconką. W Wielką Niedzielę wierni z całego świata gromadzą się na Placu Św. Piotra, by razem z Ojcem Świętym zaśpiewać radosne Alleluja. Tegodnia warto też zajrzeć do Florencji, gdzie odbywa się parada, która upamiętnia wydarzenia z XI wieku. Największą atrakcją parady jest wybuch wozu wypełnionego fajerwerkami. Tradycja jego wysadzania sięga roku 1099, kiedy to florencki szlachcic Pazzino de Pazzi wspiął się z flagą namury Jerolimy i obwieścił zwycięstwo nad niewiernymi. W nagrodę otrzymał kamień z Grobu Pańskiego, który podarował miastu. W pochodzie wielkanocnym uczestniczą mieszkańcy, muzycy, żołnierze ino table ubrani w stroje z XV wieku, a towarzyszy im rytm bębnow.

Kto w Wielkanocny Poniedziałek niewyjeżdża zamiast, udaje się do parku na piknik, gdzie delektuje się włoskimi specjałami. Warto zaznaczyć, że we Włoszech Wielkanoc to poza duchowym przeżywaniem też uczta smaków. W okolicach Neapolu i na południu Italii można skosztować pastiera i casatiello. Pod pierwszą tajemniczą nazwą kryje się ciasto z ricotty, kandzowanymi owocami i kwiatów drzewka pomarańczowego. Z kolei casatiello jest słonym plackiem z maki, drożdży, smalcu, zapieczonych w całości jajek, salami i serapecorino.

Via Dolorosa do Bazyliki Grobu Pańskiego

Najsłynniejsza na świecie droga krzyżowa odbywa się co roku w Izraelu szlakiem męki Chrystusa. Via Dolorosa, czyli stat-



W Wielki Piątek w rzymskim Koloseum odbywa się uroczysta droga krzyżowa, której tradycyjnie przewodniczy papież

nia droga Chrystusa na Golgotę, przebiega przez miasto ze wschodu na zachód, od Bramy Św. Szczepana przez dzielnicę muzeum aż do Bazyliki Grobu Pańskiego w dzielnicy łańskie. Przed pandemią towarzyszyła jej jedyna w swoim rodzaju atmosfera.

Parada pięciu szkieletów w Hiszpanii

W Hiszpanii w bardzo uroczysty sposób obchodzi się Wielki Tydzień. Coroku w stolicy Katalonii odbywają się procesje, podczas których można usłyszeć seatas, czyli pieśni religijne wywodzące się ze stylu flamenco.

- Zwyczajem, który coroku przyciąga rzesze turystów, jest taniec śmierci w Verges. W Wielki Czwartek na ulicy pojawia się parada pięciu szkieletów tańczących w rytm bębnow. Taniec śmierci, będący teatralnym przedstawieniem, ma przypominać okrucieństwa życia.

We Francji jagnięcina nastoie i szukanie czekoladowych jaj

Większość Francuzów tylko ze względu na dzieci kultuwyje

tradycję une chasse aux oeufs, czyli szukania czekoladowych jaj. W Wielką Niedzielę przed obiadem najmłodszy próbuje znaleźć jak najwięcej smakołyków. Czekoladowe są nie tylko jajka, ale też zajace, barany i... rybki. W Wielką Niedzielę spożywa się un gigot d'agneau, czyli udziec jagnięcy.

Niemcy ogień niosą do domu. a zajac wbiega do ogrodów

Nasi zachodni sąsiedzi zaczynają świętowanie w Wielki Piątek, a kończą w poniedziałek, choć nikt nie polewa nikogo wodą. W piątek po nabożeństwie wierni zostają w kościołach, by wspólnie z księdzem spożyć symboliczny posiłek agape, mający przypominać o pierwszych wspólnych kolacjach chrześcijan. Natomiast w Wielką Sobotę przed kościołami są rozpalane ogniska, a poświęcony płomień przenosi się do kościoła, by rozpać świecę paschalną. Od niej każdy zapala małą świeczkę i niesie ogień do domu. Zwyczaj rozpalania ogniska pochodzi jeszcze z czasów pogańskich - tak żegnano zimą i witano wiosnę.

W Niemczech nie matradycji święcenia pokarmów. Jest

za to zajac, który w niedzielę, tuż po wschodzie słońca, wybiega do ogrodów i tam wplecionych z trawy gwiazdkach zostawia jajka czekoladowe i tekturowe. W tych drugich są drobne upominki. Zwyczajowo dekoruje się tutaj kolorowymi jajkami drzewa przed domami.

Królowa Anglii obmywa stopy i rozdaje monety

Brytyjczycy w czasach przedchrześcijańskich czcili boginię wiosny Eostre, odpowiedzialną na płodność i szczęście. Stąd też pochodzi angielska nazwa świąt - Easter - podczas których witana jest nowa pora roku. Symbolem Wielkanocy na Wyspach jest zajac, który przynosi dzieciom drobne upominki, czekoladowe jajka. Związane są z nimi także tradycyjne zabawy, takie jak egg hunting, czyli poszukiwanie słodkich jajek, które wcześniej zostały skryte przez rodziców w ogrodowych krzewach, kwiatkach, a nawet drzewach.

W Wielki Piątek wierni Kościoła protestanckiego biorą udział we mszy świętej. Zwyczaj nakazuje, by w dniu śmierci Jezusa głowa kraju -

obecnie Elżbieta II - obmywała stopy poddanym oraz rozdała im symboliczne monety.

Daniem, którego nie może zabraknąć na świątecznym stole, jest Hot Cross Buns, czyli drożdżówka z marmoladą w środku, na której znajduje się czerwony lukrowany krzyż. Smakołyk ten ma przypominać o ofierze złożonej przez Chrystusa.

W Szwecji wiedźmy wychodzą na ulice

U naszych północnych sąsiadów tradycje religijne mieszają się z folklorem. Przed Wielkanocą na targowiskach w Szwecji można kupić gałązki brzozy przyozdobione kolorowymi piórkami. Szwedzi nabywają je, by „bić” swoich bliskich w Wielki Piątek. Ma to być pamiątką po biczowaniu Chrystusa.

Z kolei w Wielką Sobotę na ulice wychodzą wielkanocne wiedźmy. Małe dziewczynki przebrane za czarownice składają przechodniom życzenia w zamian za łakocie. Pukają też do drzwi sąsiadów, wykrzykując „Glad Pask”, czyli Wesołych Świąt, agospodarze napełniają ich kociołki cukierkami. Zwy-

czaj ten jest pozostałością po wierzeniach związanych ze złołami czarownic na wyspie Blakulla.

Piękny ukraiński śpiew wielogodzinne nabożeństwa

Prawosławna Pascha przypada kilkanaście dni po świętach obchodzonych w Polsce. Symbolami ukraińskiej Wielkanocy są zdobione jajka i babka. Tym, co z pewnością na długo zapada w pamięć, jest piękny ukraiński śpiew, nie tylko w cerkwiach, ale i na ulicach w wykonaniu babuszek.

W Wielką Sobotę malownicze, kolorowe i po brzegi wypełnione kosze ustawiane są na dziedzińcu cerkwi w oczekiwaniu na popa. Wedle tradycji poświęcony pokarm ma wystarczyć na cały Tydzień Paschalny.

Wyścig odrodnianą pisanek z podpisem prezydenta w USA

Amerykanie Wielkanoc ograniczają do wesołych obchodów w Wielką Niedzielę. Najbardziej znana zabawa odbywa się w ogrodach Białego Domu. Co roku kilka tysięcy szczęśliwców, którzy wygrali bilet wstępu, toczy ugotowane jajka (Easter Egg Roli) w wyścigu o drewnianą pisanek z podpisem prezydenta. Innym ciekawym zwyczajem są lokalne konkursy na najbardziej oryginalne nakrycie głowy (Easter Bonnet). Tworzone są fikuśne kapelusze pełne barwnych elementów, zdobione kwiatami czy kureczkami.

W Australii wielka wystawa, a Błby przynosi łakocie

Wielkanoc w Australii nierozdzielnie łączy się z kulturą farmerską. W tym czasie odbywa się słynne Sydney Royal Easter Show. Prezentowane są zwierzęta, rośliny, rękodzieło i produkty lokalne. Odbywają się też pokazy cyrkowe, koncerty i zabawy dla dzieci.

Duże przywiązanie do przyrody przejawia się także w bojkocie wielkanocnego zajaczka. Teusze zwierzęta wyrządzają o gromne szkody gospodarcze australijskim farmerom. Dlatego też od początku lat 90. ruszyła antyzajacza kampania promująca kontynentalnego futrzaka - Wielkoucha króliczego (Błby) jako przyjaciela najmłodszych, podzuczającego im łakocie.

Małgorzata Stempinska

U wielu z nas wielkanocny stół będzie skromniejszy niż w minionych latach

Zdecydowana większość nas przeznaczy na wielkanocne zakupy spożywcze w tym roku pomiędzy 101 a 500 zł. Świąteczne wydatki sfinansujemy przede wszystkim z bieżących dochodów lub oszczędności. - Sporym wyzwaniem podczas kompletowania wielkanocnych koszyków spożywczych może być w tym roku inflacja - wskazuje ekspertka.

- Zdecydowana większość konsumentów (68 proc.) przeznaczy na wielkanocne zakupy spożywcze w tym roku pomiędzy 101 a 500 zł - wynika z badania PAYBACK Opinion Poll. Świąteczne wydatki sfinansujemy przede wszystkim z bieżących dochodów lub oszczędności, co zadeklarowało 88 proc. ankietowanych. Kartą kredytową zapłaci tylko co dziesiąty z nas, pośrodku z programu 500+ sięgnie 4 proc. respondentów, a o kredyt, pożyczkę lub pieniądze od rodziny poprosi zaledwie 2 proc. konsumentów.



68 proc. respondentów wyda na zakupy spożywcze w tym roku pomiędzy 101 a 500 zł

Dla porównania, z badania przeprowadzonego na zlecenie KRUK S.A. wynika, że podobnie jak przed rokiem najwięcej ankietowanych chce zmieścić się z wydatkami świątecznymi w kwocie do 300 zł. To o 6 proc. więcej wskazań niż w roku ubiegłym. Niemal co trzeci badany planuje, że jego zakupy wielkanocne będą kosztować

nie mniej niż 300 zł, ale nie więcej niż 500 zł (30 proc.). Natomiast o 3 proc. wzrósł odsetek Polaków, którzy na zakupy wydadzą między 501 a 800 zł (17 proc.). Zakupy powyżej 800 zł zrobi 9 proc. ankietowanych. Jednocześnie z 6 proc. do 8 proc. wzrósł odsetek badanych, którzy zadeklarowali, że nieobchodzą Wielkanocy.

- Sporym wyzwaniem podczas kompletowania wielkanocnych koszyków spożywczych może być w tym roku inflacja. Prawie 60 proc. respondentów naszego badania przyznało, że rosnące ceny prawdopodobnie przełożą się w ich przypadku na mniejsze zakupy - komentuje Katarzyna Grzywaczewska, PAYBACK Polska.

- To dwukrotnie wyższy odsetek, jeśli spojrzymy na tę grupę ankietowanych, która zamierza kupić tyle, co zwykle - dodaje.

Na pytanie, jak porównaniu dobiegłorocznych wydatków świątecznych ankietowani mogliby określić swoje wydatki wielkanocne w tym roku, co piąty ankietowany w badaniu na zlecenie KRUK S.A. odpowiedział, że wyda mniej niż przed rokiem, z czego 64 proc. chce mniej kupić, a 26 proc. poszuka tańszych zamienników produktów.

Z kolei 37 proc. chce wydać tyle samo pieniędzy, co przed rokiem. Jednocześnie co czwarty ankietowany wie już, że na tegoroczne zakupy wielkanocne wyda więcej. - Wyższe ceny powodują, że zwiększają uwagę podejrzamy do planowania swoich wielkanocnych zakupów. Na wielkanocnych stołach być może będzie skromniej, ale jest też szansa, że mniej jedzenia się zmarnuje - komentuje Agnieszka Salach, KRUK S.A.

Co znajdziesz w wielkanocnym koszyku zakupowym?

Na liście wielkanocnych zakupów jest przede wszystkim kiełbasa i wędlina (83 proc.), jajka (81 proc.), pieczywo (77 proc.), owoce i warzywa (77 proc.), wyroby cukiernicze (58 proc.), artykuły dekoracyjne (32 proc.), prezenty dla dzieci (60 proc.), a także inne produkty (3 proc.) - wynika z badania KRUK S.A.

Święta w rodzinnym gronie

Nadchodzącą Wielkanoc większość z nas spędzi w domowym zaciszu (59 proc.) - wynika z badania PAYBACK. Świętą najchętniej poświęcimy biesiadowaniu i spotkaniom z bliskimi (46 proc.). Dla 21 proc. z nas będzie to okazja do odpoczynku, a dla 16 proc. czas na aktywność fizyczną. W temacie tradycji zająćka, czyli wręczania bliskim upominków, zdania są podzielone - 52 proc. respondentów nie ma takiego zwyczaju. Pozostała część najczęściej kupuje słodycze (38 proc.), gryzaki (16 proc.) lub daje gotówkę (10 proc.).

REKLAMA

0010455034

Z okazji Świąt Wielkanocnych pragniemy naszym Klientom i Partnerom złożyć życzenia pokoju, wiary i miłości. By nadchodzący czas był pełen chwil z rodziną, które dodadzą sił i zmotywują do podejmowania kolejnych wyzwań, a nadchodząca wiosna wypelni słońcem Państwa życie osobiste i zawodowe

msii

zyczy

Prezes Zarządu Anna Zółdek
wraz ze współpracownikami

 **TRZY FALE**

REKLAMA

0010458392



Z okazji mckftodząątf!: śmqt Wierną Mocy życzymy Raństw
przede ws&s&sm zdrowia, wzajemną zycztmśa omz spotkań w m&mrtym grom.
Przed mm cm.. %eóymmm budzi się życie, %Bfey mpełnm nas hędm mśseją m lepsze
km, Nkoft m ŚMEjecz. atmosfeni Pmisam tmxhy mm sl do tepi
<wymóc mierzyć się z tym, w przyrmi mm as&aenm rzeczytmimic
Życzymy Pms&w wytchnienia, spokoju oraz fmmtE\$gaą mg&sy śmhi
k\$sm pmmij z imrę *nmkkją kceMM iepmąptjttsabść

Przewodniczący Rady Gminy
Leon Kubiś

Wójt Gminy Kobylnica
Jeszel. Kubiś

Wielkanoc 2022



REKLAMA

REKLAMA

0010473267

Z okazji tegorocznych **Świąt Wielkanocnych**
życzymy wszystkim naszym Mieszkańcom i Przyjaciołom,
aby nadchodzący czas był okresem rozbudzenia uśpionych marzeń,
a wiosenna aura dodała wiary w realizację nowych pomysłów
Niech świąteczny czas wprowadzi do Państwa życia spokój,
harmonię i radość, a w Państwa domu niech zagości
prawdziwie rodzinna atmosfera pełna ciepła i miłości

Burmistrz Kępic
Magdalena Majewska

Przewodniczący Rady Miejskiej
w Kępicach
Marek Busłowicz

 K E P I C E



REKLAMA

REKLAMA

0010457042



Życzymy\ aby zbliżające się
Święta Wielkiej Nocy
przynosiły Państwu radość i pokój i nadzieję.
Niech radosne Alleluja towarzyszy Państwu
w czasie spotkań w rodzinnym gronie,
a pozytywny nastrój zostanie z Państwem
przez resztę roku.

PEŁNIĄCA FUNKCJE
BURMISTRZA MIASTKA
Renata Kiempa

PRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ W MIASTKU
Tomasz Borowski





REKLAMA

REKLAMA

0010460435

Z okazji nadchodzących
Świąt Wielkiej Nocy
życzymy Państwu
dużo zdrowia, spokoju
oraz radości płynącej z czasu
spędzonego w gronie najbliższych.
Przed nami czas,
który napawa nadzieją,
w którym na nowo budzi się życie.
Życzymy, aby był on dla Państwa
czasem spełnienia, realizacji
i odwagi w podejmowaniu
nowych wyzwań i działań.
Pogody ducha oraz pozytywnego
spojrzenia na nadchodzącą przyszłość

życzy
Nadleśniczy Nadleśnictwa Bytów
wraz z pracownikami





REKLAMA

Święconka: co powinniśmy włożyć do koszyczka wielkanocnego?

Koszyczek wielkanocny, czyli święconka to tradycyjnie zakorzeniona w naszej kulturze. W Wielką Sobotę zwyczajowo idziemy do kościoła na obrzęd święcenia pokarmów. Przypominamy, co powinno znaleźć się w koszyczku ze święconką i jak przebiega obrzęd poświęcenia pokarmów.

Wielka Sobota jest dniem ciszy w obrządku kościoła rzymskokatolickiego. Wtedy to wspomina się złożenie Jezusa Chrystusa do grobu i oczekuje jego zmartwychwstania w nocy z soboty na niedzielę. W kościołach odbywa się święcenie żywności, która będzie służyła jako dodatek do wielkanocnego żurku lub do tradycyjnego podzielenia się jajkiem. W ostatnich latach z przyczyn epidemiologicznych święcenie pokarmów miało skromniejszy wymiar. W 2020 roku ze względów pandemicznych można było poświęcić je samodzielnie w domu.

To, co się wkłada do świę-



Każda z rzeczy w świątecznym koszyczku ma swoją symbolikę

conki, nie jest przypadkowe. Każda z tych rzeczy ma swoją określoną symbolikę. Wśród jedzenia, które trafia do koszyczka wielkanocnego powinny się znaleźć:

- ugotowane na twardo jajka - symbol odradzającego się życia, a także płodności
- korzeń chrzanu - symbol siły i „wypalanie” tego, co złe
- ziarna czarnego pieprzu -

symbol gorzkich ziół w tradycji żydowskiej

- sól - symbol prawdy i oczyszczenia
- ciasto (najczęściej baba drożdżowa, choć święcone

placki na Wielkanoc to także mazurki lub serniki) - metafora obfitości, dostatku oraz doskonałości

- chleb - symbol ciała Chrystusa

- kielbasa lub wędlina - symbol dostatku, zdrowia i pomysłowości.

Ponadto w koszyczku wielkanocnym często znajduje się woda w małym słoiku jako symbol oczyszczenia oraz baranek wielkanocny wykonany z cukru lub z ciasta oznaczający zwycięstwo życia nad śmiercią. Często nieobowiązkowym dodatkiem w zależności od regionu Polski, jest twaróg i masło, które symbolizują dostatek i urodzaj.

Jak udekorować koszyczek wielkanocny?

W Wielką Sobotę tradycyjnie ozdabiamy wiklinowe koszyki, wkładamy gałązki barwinka, zawijamy wokół kolorowe wstążki, zawijamy tasemkami i przykrywamy czystą, białą serwetką. Jednak coraz częściej sięga się po kolorowe ozdoby nawiązujące do wiosny np.: piórka, kwiaty lub wielobarwne materiały.

Anna Daniluk

REKLAMA

0010474687



Wiosennego, co najlepsze

na Święta Wielkiej Nocy,

wiosennych nastrojów, ciepłej, radosnej

atmosfery, miłych spotkań z najbliższymi

oraz smacznego jajka i mokrego

Lanego Poniedziałku

życzą

Zarząd oraz Pracownicy

r — Spółki Wodociągi Stupsk



REKLAMA

0010457939

REKLAMA

0010459007



Nadleśnictwo Miastko



*Wesołych, rodzinnych
Świąt Wielkanocnych,
spędzonych w spokoju oraz wspaniałej atmosferze*

życzy

*Nadleśniczy Nadleśnictwa Miastko
wraz z współpracownikami*

Nadleśnictwo Miastko, Pasieka 14A, 77-200 Miastko

www.miaszko.szczecinek.lasy.gov.pl

tel: +48 59 857 32 01, fax: +48 59 857 22 64, e-mail: miaszko@szczecinek.lasy.gov.pl

REKLAMA

0010482452



*tatrzańskie Laswsttife

*Z okazji Świąt Wielkanocnych
Wszystkim naszym Partnerom,
Przyjaciołom i Klientom,
życzymy wielu radosnych chwil spędzonych
w gronie Najbliższych, radosnego, wiosennego
nastroju, bardzo dużo zdrowia,
wszelkich łask bożych
oraz pomyślności w życiu osobistym.*

*Nadleśniczy Nadleśnictwa Trzebielino
wraz z pracownikami*



MOWI®

*Z okazji nadchodzących
Świąt Wielkanocnych
Wszystkim Pracownikom, Klientom,
Dostawcom i Współpracownikom
życzymy wielu wiosennych
i radosnych chwil,
zdrowia, spokoju oraz szczęścia
w życiu prywatnym
i zawodowym.*



Nie masz pomysłu, co przygotować na święta? Oto nasze podpowiedzi

Jak przygotować śniadanie świąteczne, by pozostać wiernym tradycji, a jednocześnie zaskoczyć nowymi, pysznymi, a przede wszystkim zdrowymi pomysłami?

Oto nasze świąteczne propozycje. Może, niektóre z nich znajdą się i na waszym stole?

Bołeczki z łososiem

Składniki:

2 szklanki mąki tortowej, 2 jajka, 200g sera feta, 150g szpinaku w liściach, 150g łososia, 3/4 szklanki gęstej śmietany, 3 łyżki oliwy z oliwek, 2 łyżki proszku do pieczenia, zioła prowansalskie, 2 ząbki czosnku, masło klarowane do smażenia, kiełki rzodkiewki i chrzan (np. Krakus).

Wykonanie:

Szpinak solimy i wrzucamy do wrzątku na 3 minuty. Odcedzamy i siekamy. Fetę kroimy w kostkę, a łososiadusimy lekko na maśle. W pojemniku ubijamy mikserem całe jajka, śmietanę i oliwę. Wsypujemy do nich mąkę z proszkiem, zioła oraz przeciśnięty czosnek i krótko miksujemy na niskich obrotach. Dodajemy szpinak, fetę i kawałki łososia (bez skóry), mieszając wszystkie składniki ręcznie. Powinno wyjść gęste, zwarte ciasto. Rękami odrywamy kawałeczki ciasta, formując z niego kulę. Każdą z nich układamy na blasze wyłożonej papierem do pieczenia. Pieczemy



Taka wersja jajek napewno spodoba się najmłodszym biesiadnikom

12-15 minut przy 200 stopniach C do złotego koloru. Ostudzone bołeczki kroimy, smarujemy chrzanem i posypujemy kiełkami.

Muffiny jajeczne

Składniki:

3 jajka, 100g sera kremowego lub fety, 50g boczku pokrojonego

w kostkę, 50g śliwek kalifornijskich, pół papryki posiekanej, garść jarmużu, 2 łyżki mąki, 1 łyżka posiekanej natki pietruszki, sól i pieprz, kiełki

Wykonanie:

Białka oddzielamy od żółtek i ubijamy na sztywną pianę. Jarmuż zalewamy wrzątkiem, po około 1 minucie zlewamy

wodę, jarmuż odciskamy, siekamy. Do miski przekładamy żółtka, serek, boczek, śliwki, paprykę, jarmuż, mąkę, natkę pietruszki. Dodajemy sól i pieprz. Całość mieszamy. Dodajemy ubite białka, ponownie mieszamy. Masę nakładamy do foremek. Muffiny pieczemy przez 15 minut

w temperaturze 175 stopni. Po wyjęciu z piekarnika muffiny dekorujemy kiełkami i podajemy ciepłe.

Roladki drobiowe

Składniki:

4 pojedyncze piersi z kurczaka, 2 garści liści szpinaku, 50g masła, natka pietruszki, uplastrow szynki parmeńskiej, sól, pieprz, 500g ziemniaków, 300g śmietanki 30%, olej, chrzan

Wykonanie:

Ziemniaki obieramy i kroimy w cienkie plastry. W naczyniu żaroodpornym układamy warstwę ziemniaków, doprawiamy solą i pieprzem. Całość zalewamy śmietanką. Pieczemy około 1 godziny przy 180 stopni C. Piersi z kurczaka kroimy w poprzek, tak aby jeden bok pozostał nieprzekrojony. Rozkładamy na płasko, rozbijamy tłuczkiem, solimy. Na każdej pierś rozkładamy szpinak, zimne masło, posiekaną pietruszkę i zawijamy w roladkę. Boki zwijamy do środka. Owijamy ją plasterkami szynki i odkładamy na bok. Smażymy roladki ze wszystkich stron. Przekładamy do naczynia żaroodpornego i podpiekamy przez 20 minut przy 180 stopniach C.

Serwujemy z ziemniakami i chrzanem.

Roladki z dorsza

Składniki:

450g polędwiczki z dorsza, 4 plastry szynki dojrzewającej ew. boczku, 60g śliwek kalifornijskich, pęczek natki pietruszki, sok z połowy cytryny, skórka otarta z połowy cytryny, 2 łyżki oliwy z oliwek, sól i pieprz

Wykonanie:

Polędwiczkę z dorsza myjemy i osuszamy ręcznikiem papierowym, dzielimy na 4 kawałki. Każdy z nich nacinamy wzdłuż do połowy wysokości, każdą z powstałych połówek takżenacinamy wzdłuż w połowie wysokości. W ten sposób powinien powstać płaski prostokąt z dorsza. W blenderze miksujemy na pesto: natkę pietruszki, oliwę, sok i skórkę z cytryny, doprawiamy do smaku solą. Rybę układamy na plasterze szynki, solimy (pesto będzie już słone), na wierzchu smarujemy pesto, posypujemy posiekanymi śliwkami. Całość zwijamy w roladkę, którą możesz związać sznurkiem lub przypiąć wykałaczką. Pieczemy 15-20 minut przy temp. 170 stopni.

Anastazja Bezdusznia

REKLAMA

0010482378

REKLAMA

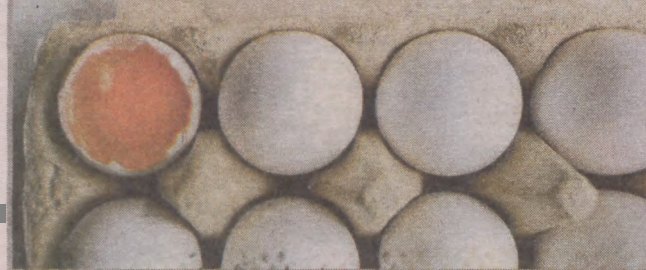
0010456234



Domowy majonez w 2 minuty!

- 1 jajko
- 1 łyżeczka musztardy
- 1 łyżeczka octu
- 400 ml oleju rzepakowego (mniej lub więcej w zależności od tego, jaką gęstość chcemy uzyskać)
- szczypta soi
- szczypta pieprzu

Do wysokiego naczynia wbijamy jajko, dodajemy ocet, musztardę i przyprawę. Miksujemy na najwyższych obrotach (najlepiej blenderem) stopniowo dolewając olej rzepakowy.



Z okazji nadchodzących

Świąt Wielkanocnych

wszystkim naszym Klientom i Przyjaciołom
pragniemy życzyć
zdrowia, radości, pogody ducha,
spełnienia marzeń i wszelkiej pomyślności.

Niech ten świąteczny czas
wypełniony będzie rodzinną atmosferą
oraz da Wam wiarę i nadzieję na przyszłość.

CENTRUM HANDLOWE
MANHATAN

Słupsk, ul. Wileńska 39

*-Z***



*Aby iąta tielkiej /Mocy
tiftif tozoreth dtocficwege wzbogacenia
i umocnienia dającego radość,
pokój i nadzieję.
I*Oszelkiej fOMyśności z całego serca
życzy wszystkim*

Obecnym i "przyszłym /Clienłcoat

PUH HUBART – UBOJNIA DROBIU
Maria i Piotr Powęzka



**„Śmierć okazała się
bezbronna wobec miłości
i zwyciężyło życie”**

św. Jan Paweł II,
Orędzie Wielkanocne 1987

**Pięknych, zdrowych
i spokojnych
Śwkgt Wielkanocnych
życzą**

Burmistrz Miasto Ustka
Jacek Maniszewski

Przewodnicząca
Rady Miasta Ustka
Lena Iwan-Kucia



**Szczęśliwych, wesółych, zdrowych
oraz spędzonych z rodziną**

Świąt Wielkanocnych

życzy

**Nadleśniczy Nadleśnictwa Dretyn
z pracownikami**



Nadleśnictwo Dretyn
Dretyn 84, 77-200 Miastko



**Spokojnych i pogodnych
Świąt Świąt
Wielkanocnych
pełnych miłości
i rodzinnego ciepła**

życzą życzą

**Zarząd Zarząd
oraz Pracownicy**

**Wodociągówiagów
Ustka Ustka**



REKLAMA

0010482374

REKLAMA

0010455176

Puszysty sernik z dodatkiem mleka w proszku.

Polecam na święta i specjalne okazje, sprawdzi się idealnie.



SPÓD

- 1 paczka herbatników - 21 szt.
- Masa serowa
- 1 kg sera z wiaderka
- 1 szkl. cukru
- 1 paczka cukru waniliowego
- 6 szt. jajek-L
- 2 opakowania budyniu śmietankowego lub waniliowego - paczka 40 g, bez cukru
- % szkl. oleju
- 1,5 szkl. zimnego mleka
- 1,5 szkl. mleka w proszku
- 1 szczypta soli

POLEWA

- 0,5 kostki masła lub margaryny -125 g
- 0,5 szkl. cukru
- 2 łyżki kakao
- 2 łyżki śmietany-18%

SPOSÓB WYKONANIA

Błazkę wyłożyć papierem do pieczenia, na spód ułożyć herbatniki. Twaróg, żółtka, cukier waniliowy i budyń zmiksować razem, na gładką masę, następnie cienkim strumieniem wlewać olej, cały czas miksując, wsypać mleko w proszku, wszystko dokładnie wymieszać, żeby nie było grudek.

Białka ubić ze szczyptą soli na sztywno, następnie wsypać stopniowo cukier i miksować do momentu, aż cukier będzie niewyczuwalny, a piana sztywna i lśniąca.

Do ubitej piany dodać na przemian masę serową, zimne mleko mieszać, za każdym razem mieszać delikatnie łyżką, najlepiej drewnianą.

Gotową masę wylać na herbatniki i wyłożyć do piekarnika nagrzanego do 180°C na ok. godzinę, gdyby góra za bardzo zaczęła się przypiekać, można uchylić piekarnik i przykryć wierzch sernika papierem do pieczenia lub folią aluminiową.

Po upieczeniu uchylić drzwiczki piekarnika i pozostawić go tak do wystygnięcia, nie ruszać.

Gdy sernik przestygnie, zrobić polewę, masło lub margarynę rozpuścić w rondelku na małym ogniu, następnie wsypać cukier, podgrzać do rozpuszczenia, wsypać kakao, wrzucić śmietanę, dokładnie wymieszać, zdjąć z ognia i pozostawić do wystygnięcia.

Posmarować przestudzoną polewą i włożyć do lodówki najlepiej na noc, żeby dobrze ściagnął. SMACZNEGO!

REKLAMA

001046698

Pogodnych, zdrowych i pełnych spokoju
Świąt Wielkanocnych.
Niech ten szczególny czas, spędzony w gronie rodzinnym,
napelni Was radością i będzie przystankiem
od codziennych trosk i zmartwień.
Wesołego Alleluja!
życzy
Wójt Gminy Tuchonie Jerzy Lewi Niedrowski
z pracownikami Urzędu Gminy
Przewodniczący Rady Gminy Wiesław Beziubka z Radnymi
oraz Sołtys Gminy Tuchonie

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych
pragniemy złożyć Mieszkańcom
Powiatu Bytowskiego
najserdeczniejsze życzenia:
zdrowia, radości, przeżycia miłych chwil
w gronie rodziny i przyjaciół
oraz
wszelkiej pomyślności
w życiu prywatnym i zawodowym.

Jacek Żmuda-Trzebiatowski
Przewodniczący Rady Powiatu Bytowskiego

Leszek Waszkiewicz
Starosta Bytowski

REKLAMA

0010455917



Wm Yim%z#€M wsztsrñM swoimmuenw-M

**Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny i wśród przyjaciół
oraz **wesołego Alleluja!****

TŚ^]taxi

JESTEŚMY Z WAMI JUŻ 27 LAT!!!

£>598422700 £59196-25 £>607271717

NAJTAŃSZE TAXI W SŁUPSKU?

DOUICZ DO NAS NA
facebooku
Tę Wę. Hbet Słupsk

m

Radosnych Świąt Wzrostu
 wypudumyck nadzieją budzące i da życia urnuy
 i masią ui w m życia.
 Pogody tu mci i tad mci płynącą
 z faktu Zmartwychwstania Pańskiego
 oMz & Maczwy Suuwmego
 ui gumie Mjbtmzyck Mdb
 zyczy
 dział fteklamj GJ_{mu} Pmmza!

GŁOS
 DZIENNIK POMORZA
POMORZA